

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 2. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 13. Października 1871.

Treść: Interpelacya ks. Halki do p. komisarza rządowego o alfabecie ruskim. — Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Strzygowskiego w sprawie zaprowadzenia sądów handlowych w mieście Biała. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie pokrycia nowym dachem szpitalu głównego we Lwowie. — Rozprawa ogólna. Przeciw wnioskowi Wydziału krajowego przemawia p. Ziemiałkowski, zaś p. Hoszard a po zamknięciu dyskusyi sprawozdawca p. Haller. Ustęp I i II. wniosków Wydziału krajowego przyjęty wedle projektu, zaś ustęp III. z poprawką p. Ziemiałkowskiego. — Rozprawa ogólna nad wnioskami komisyi administracyjnej w przedmiocie budowy gmachu krajowego. Przeciw wnioskowi komisyi przemawiają pp. Pietruski, hr. Henryk Wodzicki, p. Kabat, Skrzyński i Zyblikiewicz; za: p. Krański a po zamknięciu dyskusyi sprawozdawca p. Dunajewski. — Rozprawa ogólna nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie sieci dróg krajowych. Przeciw wnioskowi komisyi przemawiają pp. Torosiewicz, Firlej, Pohorecki, Krzczunowicz i Skrzyński; za wnioskiem komisyi Jaworski a po zamknięciu dyskusyi sprawozdawca p. Badeni. — Dyskusya ogólna zamknięta.

Początek o godzinie 10. min. 36 przed południem.

Posłów obecnych: 122.

Przewodniczący: Marszałek J. O. Książę Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. p. Oswald Bartmański, Wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: pp. Wereszczyński, ks. Krzyżanowski, Jasiński i Bartoszewski.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba panów posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. Ponieważ sekretarz ks. Mandyczewski jest słaby, przeto proszę ks. Krzyżanowskiego, ażeby go zechciał tymczasowo zastąpić. — Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

P. Sekretarz Jasiński (czyta protokół z dnia 12. Października 1871).

Ks. Marszałek (po odczytaniu protokołu): Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

P. Sekretarz Jasiński (czyta):

„Dalszy ciąg petycji wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 13. Października 1871.

357. Komisya w Paryżu pośrednicząca pomiędzy krajem a wychodźstwem polskim we Francyi, przez posła Ziemiałkowskiego, o prawo obywatelstwa tutejszego dla wychodźców i o wyznaczenie funduszu 50.000 franków na pierwsze potrzeby przesiedlenia emigracyi.

358. Gmina Łoszniów, przez posła Sawczyńskiego, o uwolnienie od kosztów konkurencyjnych na budynki parafialne w Suszczynie i o ustanowienie osobnej kapelanii w Łoszniowie.

359. Miasto Złoczów, przez posła Kamińskiego, o ułatwienie rodakom wracającym do kraju nabywania obywatelstwa tutejszego.

360. Wydział powiatowy w Staremmieście, przez posła Kamińskiego, popiera wniosek Wydziału powiatowego Jasielskiego względem zmiany §. 80 ustawy gminnej.

361. Gmina Strutyn, przez posła Kamińskiego, o pozwolenie poboru surowicy w terytorium Strutyna wyżnego.

362. Gmina miasta Mielca, przez posła Jana hr. Tarnowskiego, w sprawie obywatelstwa tutejszego dla rodaków wracających z emigracji.

363. Wydział powiatowy w Brzesku, przez posła Hoszarda, o pozwolenie poboru myta na drodze powiatowej od Zakliczyna do stacyi kolei żelaznej w Bogumiłowicach.

364. Krzemiński Wojciech były naczelnik gminy w Uściu Solnem, przez posła Rutowskiego, o emeryturę z funduszu krajowego.

365. Miasto Brody, przez posła Ziemiałkowskiego, o ułatwienie rodakom wracającym do kraju nabywania obywatelstwa tutejszego.

366. Rada miejska Krakowa, przez posła Chrzanowskiego, o zaniechanie dalszego fortyfikowania Krakowa.

367. Karatnicka Izydora wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez posła Wereszczyńskiego, o wyznaczenie rocznej pensyi w kwocie 600 złr. a. w.

P. Chrzanowski: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Upraszam ks. Marszałka, aby petycję rady miasta Krakowa przeciw dalszemu fortyfikowaniu Krakowa odczytano w Izbie w całej osnowie, upraszam przeto, aby ks. Marszałek zapytał się Izby, czy życzy sobie, aby petycja ta była odczytana.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski wnosi, ażeby petycja co do zaniechania ufortyfikowania miasta Krakowa była tutaj przed odesłaniem do komisji odczytana. — Ja tu podług regulaminu nie rozstrzygam, więc zapytuję Wys. Izbę. Kto się z tem zgadza, zechce wstać (większość.) Proszę p. sekretarza odczytać.

P. Sekretarz Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Rada miejska krakowska widziała, smutkiem przejęta, wznoszące się około Krakowa fortyfikacje i szanice, które tę dawną stolicę naszą, mieszczącą w swych murach pomniki wielkiej przeszłości i będącą teraz także jednym z ważnych ognisk życia narodo-

wego, zmieniają w obóz oszańcowany. Jednak jako reprezentantka miasta przywyklegz od wieków do poświęceń dla dobra narodu, byłaby wraz z mieszkańcami miasta gotową bez skargi spełnić i tę ofiarę, gdyby była przekonana, że ofiara ta jest konieczną, a przynajmniej użyteczną dla kraju i państwa. Ale zbadawszy bliżej tę sprawę, ujrzała zgodnie z zdaniem wielu ludzi znających sztukę wojenną, że fortyfikacje budowane około Krakowa, grożące zgubą miastu, są bezużyteczne dla obrony kraju i państwa, a nawet szkodliwy dla nich wpływ wyrzecz mogą na plan działania w razie wojny, (co w krótkim załączonym memoriale jest bliżej wykazane), na skarb zaś publiczny, przeto na całą podatującą ludność, nowy i wielki ciężar nałożą. Z tych więc powodów, nie tylko nagłona obowiązkiem swoim względem miasta, ale także i przede wszystkim uważając na powinność obywatelską względem kraju i państwa, udawała się rada miejska krakowska z petycją do delegacyi wspólnych, uchwalających budżet wydatków na utrzymanie zbrojnych sił państwa, aby delegacje te sprzeciwiły się dalszemu fortyfikowaniu Krakowa i odmówiły pieniędzy na budowę tychże fortyfikacyj. Następnie upraszała rada miasta w petycji podanej do delegacyj wspólnych w r. 1869., aby wpływem swoim spowodowały, iżby rozebrane i usunięte zostały zbudowane dotychczas szanice około Krakowa, szkodliwe temu miastu, niepożyteczne państwu, obciążające zaś skarb wydatkami na ich utrzymanie.

Delegacje wspólne, przed nadejściem jeszcze petycji rady miejskiej, roztrząsnawszy przy uchwalaniu budżetu wszelkie powody mówiące przeciw i za fortyfikowaniem Krakowa, a zważając na dobro nie miasta naszego, lecz państwa całego, wykreśliły trzykrotnie z budżetów na lata 1869, 1870 i 1871 wszelką sumę na budowę fortyfikacyj około Krakowa, uznając umocnienie tego miejsca nie potrzebnem dla obrony państwa, a nadto podzielając przekonanie, że miejsce to nie może być należycie ufortyfikowanem, gdyż wzgórze, któreby należało koniecznie umocnić i wciągnąć w obręb fortyfikacyj oszańcowanego obozu, leżą już za granicą państwa austriackiego. Uznały przeto, że dalsze ufortyfikowanie Krakowa byłoby tylko wyrzuceniem napróżno pieniędzy. W skutku zaś petycji rady miejskiej krakowskiej, wniesionej do ofu delegacyj w Sierpniu 1869 r., aby polecono rozebrać i usunąć zbudowane dotychczas wały, nie użyteczne całkiem dla państwa, jak to nawet okazała wojna w 1866 r., a szkodliwe miastu i ścieśniające jego obręb, uciążliwe zaś dla skarbu, — uchwalily

zgodnie obie delegacje przekazać petycję tę rządowi do uwzględnienia.

Takie było położenie tej sprawy, gdy w r. b. pod naciskiem nieprzyjaznych okoliczności, uchwały delegacje wspólne wyznaczyć 400.000 złr. na dalsze fortyfikowanie Krakowa, a mianowicie na budowę szańców na tak zwanej «Łysej górze» pod Krakowem, których to szańców zbudowanie jest rozpoczęciem budowy całego nowego okręgu fortów, mającego opasać dokoła Kraków, a na których zbudowanie potrzeba 10 do 15 milionów złr. i kilka lub kilkunastu lat czasu.

Tak ogromnego potrzeba jeszcze wydatku, aby zmienić Kraków w obóz oszańcowany; zbudowanie zaś tego obozu pod Krakowem, (podczas gdy najważniejsze punkta dla obrony Galicyi nad Sanem i Dniestrem nie są jeszcze umocnione i nie tak prędko ufortyfikowane zostaną), znieść tylko może w razie wojny do przyjęcia planu, który uważać musimy za najszkodliwszy tak dla kraju, jak dla państwa, to jest do przyjęcia planu działań odpornych, do zgromadzenia pod Kraków wojsk z Galicyi, którą wówczas zajęłby nieprzyjaciel, choćby czas pewien, i wyciągnąłby z niej wszelkie zasoby do prowadzenia dalszej wojny.

Chociażby nawet powyższe twierdzenie, oparte na rozumowaniu rozwiniętem w memoryale, poczytywał kto za wątpliwe, jednak przyznać musi, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że nowy i wielki ciężar na skarb publiczny, a przeto na wszystkich podatujących, nałoży to zakładanie obozu oszańcowanego pod Krakowem, wątpliwej w najlepszym razie użyteczności. Skarb publiczny ma wydać 10 do 15 milionów złr. na zbudowanie całego nowego okręgu fortów odosobnionych, które jednak zdaniem znawców, nie przeszkodzą nieprzyjacielowi zbombardować Kraków i spalić zgromadzone w nim magazyny z góry michałowskiej, pod panowaniem rosyjskiem będącej. Czyż nie widzieliśmy tylokrotnie budowanych w państwie austriackiem znacznym nakładem warowni i fortyfikacyj, które wkrótce uznawano nie użytecznymi i opuszczono je lub burzono? Dotychczas wzniesione około Krakowa fortyfikacje kosztowały około 8 milionów złr., a zdaniem nawet komisji inżynierskich rządowych, są całkiem źle założone i bezużyteczne.

Gdyby te miliony, które mają być wydane na dalszą budowę obozu oszańcowanego około Krakowa — według jednych bezużytecznego i szkodliwego nawet dla siły obronnej państwa, według drugich wątpliwej użyteczności — wydano na ufortyfikowanie ważnych punktów strategicznych nad Sanem i Dniestrem — co uznano powszechnie użytecznym i koniecznym tak w odpornej, jak zaczepnej wojnie; lub gdyby te miliony

użyto na wyćwiczenie obrony krajowej i przygotowanie dla niej zapasów broni, — obronna siła państwa i bezpieczeństwo kraju zyskałyby stokrotnie więcej. Gdyby nawet te miliony, mające być wyłożone na budowę fortyfikacji, wątpliwej w najlepszym razie użyteczności, obrócono na zaspokojenie choć jednej z tylu ważnych, a niewątpliwie użytecznych całemu kraju potrzeb, jak n. p. na podniesienie oświaty, (na którą dotąd tak szczupłe w porównaniu obracane są sumy), nie tylko kraj i monarchia, ale nawet sama siła zbrojna z inteligentniejszych ludzi złożona, zyskałaby daleko więcej, niż przez najsilniejsze ufortyfikowanie Krakowa!

Rada miejska krakowska jest przekonaną, że Wysoki Sejm ma prawo uchylać lub popierać wszystko to, co Sejm uważa dla kraju za dobre; zabraniać lub sprzeciwiać się temu, co poczytuje szkodliwym krajowi. Nadto rada miejska ma przekonanie, że to prawo może Sejm wykonywać bezpośrednio w sprawach należących bezpośrednio do zakresu sejmowego działania; w wszystkich zaś innych sprawach dotyczących się dobra kraju naszego, ma Sejm prawo działać pośrednio odezwą swoją do rządu.

W tem przekonaniu udaje się rada miejska krakowska do Wysokiego Sejmu, aby w sprawie tak ważnej, dotyczącej się dobra całego kraju, uchwalił rządy odezwę do rządu następującej osnowy:

Sejm wzywa rząd, iżby na właściwej drodze poczynił odpowiednie kroki, aby nie wyrzucano znacznych sum na dalsze zmienianie Krakowa w obóz oszańcowany, szkodliwy miastu a bezużyteczny dla państwa, w najlepszym zaś razie wątpliwej użyteczności dla obrony kraju i monarchii. W razie gdyby Sejm nie zechciał uchwalić takiej rezolucyi, rada miejska uprasza, aby rządy przynajmniej petycję niniejszą przekazać rządowi do uwzględnienia.

W Krakowie dnia 4. Października 1871.

Z upoważnienia i w imieniu rady miejskiej krakowskiej

prezydent miasta Krakowa
z głębokiem uszanowaniem
Dietl.“

P. Chrzanowski: Upraszam o odesłanie tej petycji do komisji petycyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z odesłaniem tej petycji do komisji petycyjnej zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc będzie odesłana do komisji petycyjnej. Jest jeszcze interpelacja do p. komisarza rządowego.

Zastępca sekretarza p. Krzyżanowski (czyta):

„Interpelacya do Wbl. hospodyna prawytelstwenoho komisaria.

Bude tomu wże 12 lit, jak pod protekstem, ruskomu jazyku w szkołach i literaturi nowyj procwit nadaty, w ślidstwije minister. riszenia prezidijeju c. k. lwiewskoho Namistnyctwa od 12. Maja 1859 cz. 2668/pr. na deń 30. tohoże misiacia skłykano komisiju w cily naradzenia sia nad sposobom, w jakyby zdiłanyj wże wnesok: rusku azbuku polskim abecadłom zaminyty, dał pereprowadyty sia.

Zibrani człeny komisijnji znaszlyj odnako tak mnoho trudnostyj i protyw pysania ruskoho polskym abecadłom nawely tak osnowny, tak perekonujczy powody, szczo w konec uchwaleno rusku azbuku dla ruskoho jazyka i na dalsze zaderzaty.

Obszcze izwistna peczatyju izdana knyha: „Die ruthenische Sprach- und Schriftfrage in Galizien — Lemberg 1861“ soderzjt w sobi opysanie toj sławnoj azbucznoj borby wraz z tut poklykanymy za zaderzaniem ruskoj azbuky promawljuczmy powodamy.

Chotij takim sposobom wlastywjaja zadacza komisiji buła ukonczena, to pomymo toho prodolżala ona dalsze swoi peresprawy i w kilkoch hodynach naczerknuła taku pysowniu dla ruskoho jazyka, wedla ktoroj nikotory iz wsehda upotreblanych i teper upotreblajemych bukw zowsim ily od czasty imily byty zakyneni, druhij że w wlastywj sposob poluczeni i oznaczeni, — predłahajucz ne znaty na jakom osnowanyju — bud'to tworcy ruskoj azbuky izlyszny bukwy byly wprowadzily. — No kto blyssze tomu prysmotrył sia, musyt przyznaty, szczo ty bukwy dokończe sut potrebnymi, daby pochodzenie, znamenowanie, czysto ily jaku tam hramatycznu pereminu oznaczyty i szczo dla toho ich zaderzaty treba.

No na tom jeszcze ne okonczyła azbuczna borba wyklykana w Prawytelstwom, ktoromu jej wlastywa cil ne była widoma, a z borboju toju ne ukonczylysia i prytisnjenja rozwytyja i obrazowania ruskoj narodnosty; — szczo bo w otwartoj borbi ne udałoś, toje peresadżeno w dorozii ordonansow.

Tak powstoło w. ministeryjalne riszenie od 20. Studnia 1859. cz. 12466, ktoroje niczym innym ne było, jak tolko prodolżeniem borby azbucznoj. Toje w. ministerialne riszenie soderżalo dwa ruskij narod hluboko oskorblajuczji prypysy.

Odyn prypys trebował, szczo by ruskij podania do c. k. uradow i wlastej spysowani byly polskim abecadłom; druhij że prypys ostawiał naczalnyku hromadzkomu wybor upotreblajemoj besidy w snoszeniu z uriadamy.

Szczozatim czasto reczenaja minist. komisija

namiriała, no ne osiahnuła, udałoś teper — bez szumu — zowsim pojedynczym riszenyem osiahnuty; poneże w ślidstwije toho riszenia faktyczno wytysneno i wykluczono ruske pyśmo z wsich c. k. uradow i wlastej.

Perwyj toj prypys powyższe pomianutoho minister. riszenia czerez zło umyslenno podsunene predpołożenyje osnowywano na tom, szczo ruska azbuka w kraju ani zahalno znajema, ani upotreblajema. — Taja podstawa odnako zowsim była oszyboczna, poneże rusyny łysze toj, a ne żadnoj inszoj azbuki od tysiacz lit upotreblaly i poneże tuju azbuku wo wsich publicznych szkołach uczeno.

Jeslyby to było istynno tak, szczo taja azbuka w kraju i to u nerusynow ne była obszcze izwistna, to wyna toho spadała łysze na same krajewe Prawytelstwo, — poneże toje służyło by jako dokazatelstwo, szczo zakon dotyczo nauki ruskoho jazyka w szkołach ne nabludał sia należyto i szczo zojszoł na czystu „iluzyju“.

Onaja wyższe pomianuta hałyckim rusynam w ślidstwije riszenyja Ministeryji wiroispowidanyj i nauk od 25. Julyja 1859 cz. 959. ohołoszenoho riszenyem Prezydiji c. k. Namistnyczestwa od 4. Auhusta 1859. Cz. 4665/pr. — nakynena kakografia proizweła w nych welykoje neudowolstwije. Na pysowniu tuju nikto ne zważał, nikto jej ne respektował i pryjszo do toho, szczo z padenyjem rusynam nieprzykłonnoj systemy i pysowniu tuju rowna sud'ba postychła.

W sferach prawytelstwennych zaniał mistce inszj łuczszj pohlad i w ślidstwije toho ostał ruskij jazyk po czasty oswobodżenyj od jego prytisniajucznych uzow. Minister derżawnyj w. riszenyem od 13. Marta 1861 cz. 1476 obnarodowlenym czerez c. k. Prezydiju Namistnyczestwa riszenyem od 24. Marta 1861. cz. 2614/pr. uznał w rozważeniu toho obstojatelstwa, szczo bezposerednoje wlijanyje na obrazowanie i literaturnoje rozwytyje jazyka ne należyt do zadacz derżawnoho prawytelstwa i, jak mnohokrotne doświzecie stwerdżaje, nikoły ne wede do zadowolniajuczoho rezultata, — od riszenyja bywszoho Ministerstwa wiroisp. i nauk od 25. Julyja 1859 cz. 959 obnarodowlenoho c. k. Prezidijeju Namistnyczestwa riszenyem od 4. Auhusta 1859 cz. 4665/pr., kotorym zasady dotyczo sposobu i obraza buduszczoho rozwytyja i obrazowania ruskoho jazyka, dotyczo zwukosłowyja i na nem opyrajuczjoj sia prawopysy ostaly, ostawlenyj wo wsich jeho czastiach odstupyty z tym prymiczanyjem, szczo ruskomu narodu na buducznost swoboda ostawlaje sia — staraty sia o sootwitno — samostojatelne rozwytyje jeho besidy i uspiach jeho

literatury w sootwitnyj sposob i pry osobennom u-wzhladnennyju obszcze rozszyrenoj narodnoj besidy.

Wedla pomianutych riszenyj imijut dalsze szkolny knyżki pečataty sia tymy samymy bukwamy i z zaderżaniem meży ruskim narodom obszcze upotreblajemoj i jemu swojstwennoj prawopysy, w ktoroj pered ohołoszeniem wyższe pokłykanoho rozporiażenia wychodyły, w ktorom odnoszeniu od w. derżawnoj Ministerij wyđano sootwitnyj przykazy.

W besidi stojaszczeyi prawytelstwennyi riszenija — možna skazaty — usankcyonowało wsewysoczajsze riszenyje Ich c. k. Ap. Wełyczestwa od 10. Cwitnia 1861. — Ono znesło wsi rusynow w dili ich ruskoho pyśma krywdiaczyi prawytelstwennyi riszenija i rozporiadyło, szczo wsi c. k. władsty i uriaady, uriaady hromadzki i magistraty wo wsich do preżnoho lwowskoho administracyjnoho okruha należawszych krubach Hałyczyny i Bukowyny obowiazani ruski podania takož i z ruskim pyśmom prynymaty i zakonnoj uriaadowej peresprawi poddawaty, i szczo dalsze wsim c. k. władstwiom i uriaadam, a osobenno takož magistratam i uriaadam hromadzkim w wyższe nawedenych okruhach Hałycyi i Bukowyny ostawljajet sia do woły, pry spysowaniu ruskich protokołow i pry izdawaniu ruskich riszenyj ruskoho pyśma upotreblaty.

Wispolneniyi toho wsewys. riszenija Ich c. k. Ap. Wełyczestwa poslidowały prawytelstwennyi intymaty, imenno:

1. derżawnoho Ministerstwa od 10. Cwitnia 1861. cz. 2325. obnarodowane riszenijem c. k. Prezydyi lwowskoho Namistnyczestwa od 17. Cwitnia 1861. cz. 3931/pr.

2. Ministerstwa finansow od 25. Cwitnia 1861. cz. 1907. obwiszczone okružnykom c. k. Prezydyi finansowej kraj. Direkeyi od 2. Maja 1861.

3. Ministerstwa prawosudyja od 21. Cwitnia 1861. cz. 3297. ohołoszene rozporiażeniem c. k. wys. kr. Suda lwowskoho od 25. Cwitnia 1861.

I tak zneseno tymy intymatamy ruski pyśmo z uriaadow i władstwyj probnawszyi riszenija — imenno:

1. Ministerstwa derż. od 20. Studnia 1859. cz. 12466. (riszenyje Prezydyi Nam. od 27. Studnia 1859. cz. 7446/pr. i od 4. Julyja 1860. cz. 2166.) Riszenyje Prezydyi c. k. Nam. od 15. Julyja 1860. cz. 4128/pr. — dalsze

2. Ministerstwa prawosudyja od 9. Julyja 1860. cz. 40340. alinea f) i

3. Ministerii finansow od 8. Julyja 1860. cz. 2899. i c. k. Prezydyi lwowskoho Nam. w nawedenom riszeniyi od 17. Cwitnia 1861. cz. 3931/pr. zawozwała Starostow okružnych, szczo k ispołnennyju

toho wsewysoczajszoho riszenija potrebnije w toł czas rozporiadyły i pryypysy tohoże podczyненыm uriaadam pow. k nabludaniu ubezodwołocznomu otwitnomu zawidowaleniu naczalnykow uriaadow hrom. obohołosyły; a zajawyla dalsze, szczo samo czerez sebe rozumijet sia, szczo w ślidstwiye toho wsewys. riszenija musyt sia na toje nastawaty — daby polit. organy, u ktorych widomost' ruskoho jazyka na osnovi dotycnych powtornyh przykazow dolżna predpołahatys', jeslyby toje od czasty ne stało sia, z pryskorenieniem znanyje ruskoho pyśma tymczasom prynajmnij choť na stolko sobi pryswoily, daby jeho mohły czytaty.

Zwerch toho nałożeno na Starostow okružnych obowiazok, tym uriaadnykam okr. władsty, ktori ne imijut jeszcze widomosty rusk. jazyka w trebowanom objemi, osobenno — że uriaadnykam podczyненыh polit. władstwyj, do ktorych weszczestwennoho diłowodstwa bezposrednyj peresprawy uriaadowy z storonamy należat, jak najuserdnijsze preporuczyty — daby wjak najkorotšom wremeny wedla wsewys. riszenija trebowane znanie rusk. jazyka sobi pryswoily i toje rozporiażenie tym uriaadnykam, ktorym nedostaje widomost' rusk. jazyka w tom objemi, jakim — k ispołnieniu obowiazannosty słuźbowych potrebnym okazuje sia — posredstwom osobennyh intymatow jako obowiazok nałożyty.

P. Ziemiałkowski (po dłuższym czasie podczas czytania interpelacyi): Proszę o głos.

Głosy: To nie jest interpelacya, tylko rozprawa.

(Niepokój w Izbie).

P. Ziemiałkowski: To przeciwko regulaminowi, aby tu rozprawy czytano.

Ks. Marszałek (puka. — Wielki niepokój w Izbie. — Po chwili.)

Głosy: To nie jest interpelacya, to jest cała rozprawa o azbuce; prosimy o przestrzeganie regulaminu!

Ks. Marszałek: To nie jest interpelacya, to jest rozprawa. (Niepokój wielki w Izbie).

P. Ziemiałkowski (przerywając): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Ja proszę, ażeby ks. Marszałek był łaskaw regulamin przestrzegać. Są dozwolone interpelacye, to jest: zapytania do Rządu, do Marszałka, lub do Wydziału krajowego. Lecz to nie jest zapytanie, tylko rozprawa; dla tego ja proszę, ażeby tego rodzaju rozpraw nie przypuszczano, bo to się sprzeciwia regulaminowi.

Zastępca Sekretarza p. Krzyżanowski (czyta dalej):

1. Rozważywszy, że szczo komisija w. Prawytelstwow k wprowadzeniu polskoho abecadła w rus. jazyk tak z uczenych rusynow, jak i druhych mirodolnych l'yc sostawlena nepryniatyje polskich i pozostawlenie ruskich bukw odnoholosno uchwałyła;

2. rozważywszy, szczo uczeni jazykosłowy ne udobnost' polskoho abecadła dla rus. jazyka i pyśma neoprowerżeny dokazamy stwerdyły;

3. rozważywszy — szczo w. Ministerstwo derz. riszenyjem od 13. Marta 1861. cz. 1476. przyznało, jako bezposredne dijestwowanie na obrazowanie i literaturne rozwytyje jazyka (jak nakydanie innych bukw, innoj pysowni) do udowolniajuszczoho rezultata niokoły ne we de;

4. rozważywszy, szczo J. c. k. Ap. Welyczestwo w swoim wys. riszenyi od 10. Cwitnia 1861. swobodu ostawyl uriadnykam pry dawaniu ruskich rezolucyj ruske pyśmo upotreblaty;

5. rozważywszy — szczo swobodne rozwytyje narodnostej osnownym zakonem od 21. Studnia 1867. art. 19. zostalo izreczone, szczo zadaczeju Prawytelstwa jest rozwytyja narodnostyj posobstwowaty, potrebnije sredstwa podawaty, a ne tojeże wspyniaty —

Ks. Marszałek: Proszę przeczytać konkludynne zapytanie do rządu.

P. Ziemiałkowski: To nie jest zapytanie, to jest rozprawa.

P. Krzyżanowski (czyta):

..... podpysanyi podnosiat k Wbl. h. praw. komisaria interpelacyju:

1. czy W. Prawytelstwu izwistne jest takoje samowolnoje postupowanie i krywdiaczoje narodnost' ruskim ignorowanie zakonow z storony c. k. sudow i uradow wostocznoj Halycyi?

2. czy i jaki miry predprzyjme W. Prawytelstwo, daby toj samowoly na buducznost' konec polożyty?

3. czy w. Prawytelstwo ne dumaje prawa rusk. narodnosty szczo do pyśma i jazyka, tak jak proczych w mohurczoj Austrii żywucznych narodow uwzhladnyty i sochraniaty, a jesly nit, dla czoho?

4. szczo spowodowalo W. c. k. Prezydiju Nam. nasuprotiw wsewys. riszenija Jego c. k. Ap. Welyczestwa od 10. Cwitnia 1861. odolżyty podczyneni wlasty i uriady, szczo aby ruski rezolucyi w polskom pyśmi wystawlaty; nakonec

5. czy Prezydija W. c. k. Nam. dumaje pomianutoje swoje rozporiażenije tak rozszyryty i zmodifikowaty — szczo aby podczyneni wlasty i uriady ne tolko w snoszenyjach uradowych z duchownymy, no takoz i z bromadzky my uriadamy i wsimy ruskymy l'yciami i korporacyjamy, ne tolko ruskoho jazyka, no

i ruskoho pyśma i obszcze używanój etymologicznoj prawopysy upotreblaly?

Lwow 10. Cwitnia 1871.

Ihnatyj Halka. — Zaklińskij. — Kryżanowskij. — Krasićkij etc. etc. — Kulczyckij. — Szaszkiewicz. — Pelech. — J. Ozarkiewicz — M. Kozanowicz. — O. Jaworskij. — A. Petruszewicz. — D. Iwaniszów. — P. Kocylowski. — Hajdamacha. — Fortuna. — Fecak. — Pawlikow.

(Niepokój w Izbie wielki).

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba podpisów.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Na tuju duze dołhu interpelacyju ne budu wże maty czest' widpowisty na toj sesyi toho Sejmu. Wże duze korotkij czas pozostaje Wysokomu Sojmowi do rozpraw duze ważnych, a widpowit moja musiaby moze buty tak dołha, jak taja interpelacyja (brawo!)

P. Borkowski: Proszę o głos.

P. Komisarz rządowy: Czy w tej samej kwestyi?

P. Borkowski: Tak jest, w tej samej.

P. Komisarz rządowy. Więc proszę.

Ks. Marszałek: P. Borkowski ma głos.

P. Borkowski: Ażeby zapobiedz nadużyciom, jakie zaczynają się wkradać, że pod nazwiskiem interpelacyi odczytują tutaj całe rozprawy lub mowy, co się sprzeciwia regulaminowi, — a zatem wnoszę, ażeby w takich razach, gdzie by interpelacyę podobną poprzedziła cała rozprawa, ażeby pan sekretarz odczytał tylko koniec: to jest zapytanie do pana Komisarza rządowego lub do Wydziału krajowego. Ten wniosek stawiam z powodu, że takie nadużycia się dzieją.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: W interpelacyi wniesionej na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 10. b. m. zapytali szanowni posłowie pan Strzygowski i inni Komisarza rządowego, kiedy Rząd zamierzy wnieść przedłożenie rządowe o utworzeniu sądu dla przemysłu w mieście Białe, dla zasięgnięcia opinii Wys. Sejmu. Odpowiadając na tę interpelacyę muszę najprzód zacytować odnośne paragrafy państwowej ustawy z 14. Maja 1869 L. 63 dotyczącej zaprowadzenia takich sądów. §. 1. Tej ustawy stanowi: „że w miastach lub powiatach, w których pewien gatunek przemysłu fabrycznie wykonywanym bywa, mogą być zaprowadzone sądy przemysłowe dla spraw spornych wykazanych w następnym paragrafie 4. — §. 2. postanawia, że takie sądy przemysłowe zaprowadzone być mogą rozporządzeniem ministerstwie sprawiedli-

wości w porozumieniu z ministerstwem handlu, po zasięgnięciu opinii Sejmów.

Nareszcie §. 3ci pomienionej ustawy stanowi, że wnioski względem zaprowadzenia takich sądów przemysłowych mają oraz wykazać, jakim sposobem mają być pokryte wydatki na umieszczenia, na potrzeby kancelaryjne i na inne z urządzeniem sądów przemysłowych połączone koszta, a to bez obciążenia skarbu państwa.

Otóż z tych postanowień wypływa, że powołana ustawa pozostawia osobom interesowanym całą inicjatywę, czy i gdzie te sądy mają być zaprowadzone.

Rząd byłby dopiero w tenczas w położeniu zasięgnąć zdania Wys. Sejmu, gdyby mu żądania były przedstawione i wyraźnie wykazane żądanie o zaprowadzeniu takiego sądu w pewnej miejscowości i zapewniono środki na pokrycie wydatków połączonych z utrzymaniem takiego sądu. Co do miasta Bielska, to przemysłowcy miasta tego musieli wnieść takie żądanie i Rząd też zapytał w tej mierze Sejmu szląskiego. Od przemysłowców z Białej zaś takiego podania o zaprowadzeniu sądu dla przemysłu w Białe nie było. Rząd nie mógł przeto też i nie może wnieść żadnego przedłożenia w tym względzie do Wys. Sejmu.

Ks. Marszałek: Prosiłbym szanownego p. Borkowskiego, ażeby swój wniosek podał na piśmie, gdyż byłby to niejako dodatek do regulaminu, więc muszę go podać do poparcia, ażeby go potem odesłać do jakiej komisji.

P. Borkowski: Postawiłem ten wniosek dla tego, ażeby uniknąć na dal takich nadużyć, które się często powtarzają.

Ks. Marszałek: Czy jest już napisany? Podam go do poparcia.

P. Borkowski (podaje swój wniosek napisany.)

Sekr. p. Jasiński (czyta): „W razie gdyby pod nazwiskiem interpelacji podawane były rozprawy do biura marszałkowskiego, odczytane przed Sejmem mają być tylko pytania z opuszczeniem wywodów poprzednich.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstąpić. (Dostateczna ilość pp. posłów powstaje). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

Sekr. p. Jasiński: Wnoszę, ażeby wniosek ten był bez drukowania odesłany do komisji prawniczej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby wniosek ten p. Borkowskiego odesłać bez drukowania wprost do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest większość. A więc wniosek ten będzie odesłany do komisji prawniczej. Przystąpimy do porządku dziennego; na pierwszym miejscu jest sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie pokrycia nowym dachem szpitalu powszechnego lwowskiego i podniesienia w nim drugiego piętra. Sprawozdawca p. Haller.

Sprawozdawca p. Haller (wstępuje na trybunę).

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

Sprawozdawca p. Haller (czyta): „Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie pokrycia nowym dachem szpitalu powszechnego lwowskiego i podniesienia w nim drugiego piętra Komisya szpitalna cofając na posiedzeniu sejmowym z dnia 5. b. m. wniosek o pożyczce na różne budowy w lwowskim szpitalu powszechnym, pozostawiła Wydziałowi krajowemu przedłożenie odpowiednich wniosków, ażeby tej nagłej potrzebie zadość się stać mogło.

Wywiązując się z tego zadania przedstawiamy Wysokiej Izbie wniosek o częściowe pokrycie kosztów najpilniejszych robót przez użycie na ten cel papierów publicznych, będących własnością trzech zakładów, które się mieszczą w gmachu szpitalnym.

Już dawniej zastanawiał się Wydział krajowy nad tem, czy nie należałoby użyć tych kapitałów w celu zmniejszenia pożyczki, sądził jednakże, iż kapitału należącego do zakładu obłąkanych naruszać nie można, jako potrzebnego do pomnożenia funduszów budowy domu obłąkanych na Kulparkowie, dalej iż kapitał stanowiący własność zakładu położnic winien być zachowanym na częściowe spłacenie funduszowi stypendijnemu Głowińskiego resztującej ceny kupna budynku szpitalnego, i że kapitał, jaki zakład chorych posiada, potrzebny będzie, gdy wypadnie na rzecz tego zakładu kupić części budynku szpitalnego, które do dwóch innych zakładów należą.

Z tych powodów nie chciał Wydział krajowy naruszać tych kapitałów i uważał za odpowiedniejsze zaciągnięcie pożyczki na pokrycie kosztów budowy, zwłaszcza że kapitały o których mowa, nie są wystarczające.

Wydział krajowy przekonany o konieczności zaprowadzenia w tutejszym szpitalu powszechnym reform radykalnych i o naglącej potrzebie wykonania wiele robót, bez których nie tylko dobre urządzenie szpitalu byłoby niemożliwe, lecz nadto gmach szpitalny byłby narażony na coraz większe zniszczenie, przekonany dalej, iż częściowe roboty i zmiany nie prowadzą do celu,

powiększają wydatki i stają się przyczyną zmarnowania grosza publicznego, nie chcąc nadto zajmować Wysokiej Izby corocznie jednym i tym samym przedmiotem, sądził iż należy przedstawić jej od razu całą potrzebę wraz z środkami, którymi by takowej w zupełności zadość uczynić można.

Dla tego nie wahał się prosić Wysoką Izbę o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki, bez której w żadnym razie obejść się nie będzie można i która później będzie musiała być zaciągnięta.

Zmuszony teraz do wyszukania innego sposobu pokrycia choć w części najpilniejszych wydatków znajduje Wydział krajowy jedyne źródło do tego służyć mogące w kapitałach zarodowych, w których posiadają według załączonego wykazu:

- a) Zakład chorych 63.863 zł i 62 cnt. w. a. imiennej wartości, czyli według kursu 37.502 zł. 2 cnt.
- b) Zakład obłąkanych 8.627 zł. 86 cnt. im. wartości, czyli według kursu 5.244 zł. 65 cnt.
- c) Zakład położnic 1.881 zł. 40 ct. im. wartości, czyli kursowej 1.104 zł. 10 cnt.

Razem 43.850 zł. 77 cnt.

Pomijając wszelkie inne roboty i ograniczając się na najpilniejszej i najkonieczniejszej t. j. na pokrycie gmachu szpitalnego nowym dachem i na podniesienie drugiego piętra, jako ściśle z robotą dachu złączonego, nie znajdujemy przecieź w powyższych kapitałach dostatecznego funduszu na pokrycie całego kosztu obliczonego na 48.183 zł. 55 ct w. a.

Kapitały te wystarczą jednak na pokrycie kosztów tych robót, jakie się w jednym roku wykonać dadzą; cała robota musi bowiem w każdym razie na kilka lat być rozłożoną, już dla tego samego, ażeby nie usuwać chorych z całego drugiego piętra.

Do pokrycia całego wydatku 48.183 zł. 55 cnt. powinnyby się przyczynić, według stosunku, w jakim zakłady są właścicielami gmachu:

- a) zakład chorych kwota . . . 30 886 zł. 88 ct.
- b) zakład obłąkanych . . . 18.836 „ 75 „
- c) zakład położnic 3.459 „ 92 „

Powyżej wykazane kapitały nie odpowiadają temu stosunkowi, muszą jednak być w całości użyte i dopiero po ukończeniu roboty będzie mogło nastąpić rozrachowanie. Inaczej bowiem należałoby z funduszu krajowego dodać kwoty, jakich zakładom obłąkanych i położnic brakuje, czego w obec i tak już wielkiego obciążenia przyszłorocznego budżetu zalecać nie możemy, dla tego prosimy, ażeby Wysoka Izba raczyła uchwalić:

Uchwała z dnia

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem

zważywszy, iż podniesienie drugiego piętra gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego i pokrycie tegoż gmachu nowym dachem jest potrzebą nagłą, upoważnia Wydział krajowy do rozpoczęcia tych robót i do użycia na ten cel kapitałów należących do lwowskich zakładów: chorych, obłąkanych i położnic pod warunkiem późniejszego rozrachowania kosztów w właściwym stosunku na te trzy zakłady,

i poleca mu, ażeby później postawił wnioski, zmierzające do uzupełnienia kwoty potrzebnej do pokrycia całych kosztów tej budowy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Hoszard: Proszę o głos.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Szanowny poseł ziemi Sandeckiej złożył przed kilkoma dniami na stole Wysokiej Izby petycję lekarzy szpitalu powszechnego lwowskiego, dotyczącą braków i niedogodności tego szpitalu. Petycję tę Wysoka Izba przekazała komisji szpitalnej z poleceniem, ażeby w przeciągu dwóch dni sprawozdanie z niej Wysokiej Izbie przedłożyła.

Ponieważ przedmiot tej petycji zostaje w ścisłym związku z przedmiotem obecnie na porządku dziennym postawionym, więc upraszam Wysokiej Izby, ażeby pozwoliła mnie z niej w tej chwili zdać sprawę.

Ks. Marszałek: Muszę zapytać Izby, czy się na to zgodzi. Kto się z tem zgadza, ażeby w przedmiocie petycji lekarzy szpitalu powszechnego lwowskiego w tej chwili zdać sprawę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc udzielam w tym przedmiocie głosu p. Hoszardowi.

P. Hoszard: Muszę najprzód prosić Wysokiej Izby o pozwolenie odczytania najważniejszych ustępów tej petycji. (Czyta):

„W szpitalu powszechnym lwowskim istnieją następujące rażąco niedogodności, które wymagają spieszego usunięcia:

1. Brak powietrza świeżego tego niezbędnego warunku zdrowia, bez którego wszelkie starania około chorych ze strony lekarzy w niwec się obracają, wedle obliczeń Peltenkoffera uznanych i przyjętych w całym cywilizowanym świecie, potrzebuje człowiek zdrowy na dobę najmniej 1.200 stóp sześciennych prze-

strzeni powietrznej, jeśli bez szwanku zdrowia ma przebywać w miejscu zamkniętem.

Dla chorego zaś stosownie do choroby potrzeba od 2.400 do 5.300 stóp sz. Dla tego w porządnym szpitalach zostawiają każdemu choremu tyle przestrzeni powietrznej, ile jej zdrowy potrzebuje tj. 1 200 st. sz., resztę zaś dopełniają sztuczną wentylacją, która doprowadza na godzinę dla każdego chorego do 5.000 st. sz. świeżego powietrza. W szpitalu powszechnym lwowskim zaś nie tylko nie ma wentylacji ale nadto wypada na 1go chorego w przecięciu stóp sześć. powietrza: na oddziale obłąkanych mężczyzn 681, na oddziale obłąkanych kobiet 554, na oddziale wewnętrznym 565, na oddziale ocznym 462, na oddziale kłowych kobiet 415, nareszcie na oddziale kilowych mężczyzn 412, czyli że chory ma połowę a nawet trzecią część ilości powietrza potrzebnej dla zdrowego, a szóstą lub dwunastą część niezbędnej dla chorego. Ztąd nie dziw, że podczas gdy w szpitalach wzorowych z odpowiednią przestrzenią i sztuczną wentylacją śmiertelność wynosi od 0.5 do 3.0% u nas dochodzi na niektórych oddziałach do niesłychanej cyfry 16% — 28%.

2 Brak miejsca jest tak wielki, że w ziemie nie tylko po 5 chorych na 2 łóżkach leży, a między łóżkami i na środku umieszczani bywają nadliczbowi chorzy na siennikach, ale nawet wielu w stanie na pół uleczonym lub w części dopiero polepszonym wydalac trzeba ze szpitalu.

3. Pralnia umieszczona w suterenach szpitalnych jest źródłem zabójczych wyziewów, które nie tylko zatrudnione w niej praczki i dozorcynie z powodu ciasnoty miejsca na zdrowiu rujnuje, ale nadto niedostatecznej już i tak ilości świeżego powietrza na salach chorych do reszty zatrują.

W dnie, w których bielizna się parzy, zdrowemu człowiekowi krótki czas wytrzymać trudno w miejscach pobliskich pralni.

4. Kanały tak urządzone, że desinfekcyi skutecznie przeprowadzić nie można.

5: Trupiarnia tak z gruntu wadliwa, że trzeba nadzwyczajnego poświęcenia ze strony osób mających odbywać sekye lub być przy nich, by krótki czas tam wytrzymać mogli. Złe w tym punkcie jest tak dotkliwym i widocznym, że urzędnicy sądowi obowiązani być przy sekyach nie jednokrotnie się użalali, i stan obecny niepodobnym do zniesienia mienili, a magistrat miasta Lwowa skutkiem skargi lekarza częściowego dnia 17. Lipca b. r. (do l. 19 269) władze szpitalne o zarządzenie stosunkom trupiarni grożącym zdrowiu publicznemu wzywał.

Te same mniej więcej usterki znalazła w szpi-

talu komisya podczas oglądania go. Muszę przyznać, że komisya nie może tutaj nic innego powiedzieć, jak tylko uznać słusność tych skarg, a to tembardziej że naocznie się przekonała, że wszelkie te braki są prawdziwe.

Przechodząc punkt za punktem z wyżej tu wymienionych niedogodności, komisya zwraca uwagę, że co do braku powietrza, jest na drugim piątrze tenże największym i gdzie też ten brak najwięcej czuć się daje, nieodzowną jest potrzebą podniesienia drugiego piętra, jak to Wydział krajowy w niniejszym sprawozdaniu proponuje. Prócz tego potrzebą jest nieodzowną zaprowadzenie wentylacji sztucznych, bo choćby piętro drugie było podniesione, to zawsze brak ten powietrza czuć by się dawał, bo nie mielibyśmy sposobu tak jak w innych szpitalach ten nadmiar powietrza wprowadzić. Otóż co do pierwszego punktu zgadzam się na to i uważam wprowadzenie sztucznych wentylacji we wszystkich szpitalach za konieczne. Co do drugiego punktu, to jest do braku miejscowości, nie może komisya teraz nic proponować, bo tylko dobudowaniem skrzydła w szpitalu moglibyśmy temu zaradzić, a ponieważ Wysoki Sejm przed paru dniami odmówieniem pożyczki przeszedł do porządku dziennego nad tym przedmiotem, komisya w obec tej uchwały nie może proponować żadnego zaradczego środka. Co do trzeciego punktu, tj. pralni, nieodzowną byłoby rzeczą ażeby pralnia znajdowała się w innym budynku, ażeby wyziewy nie zatrwały chorych, z tej samej przyczyny co wyżej, to jest z braku funduszów, komisya na ten raz nic nowego nie wnosi.

Co do czwartego punktu t. j. co do kanałów samych, to te są tak źle urządzone i potrzebują tak naglącej naprawy, że nie może komisya inaczej, jak tylko zrobić propozycyę, ażeby Wydział krajowy uwzględnił przy podjęciu innych reperacyj także i urządzenie kanałów. Co do piątego punktu, t. j. trupiarni, tu już jest nieodzowna i gwałtowna potrzeba, zwłaszcza że Wysoka Izba uchwaliła już posadę prosektora, gdzież ten prosektor będzie odbywać swoje czynności jeżeli nie będzie miał trupiarni? Dalej ze względu na to że sam magistrat uznał za stosowne wezwać zarząd szpitalu, do zarządzenia temu złemu; komisya proponuje zatem wystawienie trupiarni nowej.

Kończąc oświadczam, że komisya tak dla dobra chorych, ażeby byli postawieni w warunkach do odzyskania zdrowia nieodzownie potrzebnych, jak i dla dobra szpitalu samego, ażeby stał się zakładem leczniczym a nie był dobijalnią chorych jak to dzisiaj jest, nareszcie dla dobra Lwowa samego, ażeby usunąć z pośród murów jego to źródło zarazy i zgnilizny narażające mieszkańców na rozliczne choroby, popiera

wniosek Wydziału krajowego i proponuje następującą poprawkę (czyta): Do ustępu pierwszego wniosku Wydziału po słowach „nowym dachem“ dodać „urządzenie dobrej wentylacji, nie mniej wybudowanie nowej trupiarni i urządzenie kanałów są potrzebami naglącymi.“

Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Po odmalowaniu smutnego stanu szpitalu tutejszego, bardzo niechętnie głos zabieram, gdyż muszę przemawiać przeciw wnioskowi. Muszę się wszelako usprawiedliwić, ażeby nie sądzono, że chcę stawiać zaporę dobremu urządzeniu szpitalu lwowskiego.

Dziwić się tylko należy, że taki stan szpitalu istnieć może pod zarządem Wysokiego Wydziału. Zgadza się najzupełniej że te roboty, które tak Wydział krajowy wykazuje jakoteż i komisya są naglące, wszelako nie mogę nie zauważyć iż tak wnioski Wydziału krajowego, jakoteż komisji są tak pobieżnie ułożone, że niepodobniestwem jest nad nimi głosować. I tak co się tyczy wniosku komisji, to zgadzam się iż potrzeba zaprowadzić wentylację i kanalizację i wybudować nową trupiarnię, ale proszę czy my możemy nad tem głosować. jeżeli komisya nam nie przedkłada ile to będzie kosztować? A przecież w całym świecie tak jest przyjęte, a nawet człowiek prywatny chcąc coś budować, dochodzi przedewszystkiem wiele to kosztować będzie.

Dlatego co do pierwszego wniosku komisji, zgadzając się na potrzebę proponowanych robót, stawiam wniosek, by odesłać tę sprawę napowrót do komisji z poleceniem, by w jak najkrótszym czasie przedłożyła Wysokiej Izbie kosztorys tych budowli, które proponuje. Co się tyczy wniosku Wydziału krajowego, nie wiem dlaczego Wydział żąda upoważnienia do „rozpoczęcia“ tej budowy; jest to bardzo nieszczęśliwy sposób. Żądano upoważnienia do rozpoczęcia budowy gmachu obłąkanych, pokazało się teraz że o 400.000 złr. więcej potrzeba. Z początku łatwo tę sprawę, a teraz Wydział motywuje dalsze 400.000 złr. tem, że zostawszy upoważnionym do rozpoczęcia tej budowy, więc słusznie może żądać tych 400.000 złr. więcej, a my upoważniwszy go do rozpoczęcia powinniśmy mu dać tę nadwyżkę. Zdaje mi się dalej że jest niewłaściwym, co Wydział tu żąda, aby wszystkie kapitały tych trzech zakładów były użyte do tych robót; albowiem wydział chorych ma przeszło 37.000 złr., zakład obłąkanych ma 5.244 złr., a zakład położnic tylko 1.104 złr. w kapitałach. Na kosztą potrzebne do przebudowania tego gmachu, te trzy zakłady przyczynićby się powinny w następujący sposób: zakład chorych

30 000 złr. zakład obłąkanych 13 000 paręset złr. a zakład położnic 3 tysięcy paręset złr.

Zaś podług aktu fundacyjnego nie wolno kapitału jednego zakładu obracać na potrzeby drugiego zakładu, więc nie mogę się zgodzić na to co Wydział krajowy żąda, by zakład chorych o 7,000 więcej dawał, niż na niego wypada.

Nareszcie nie wiem dla czego, jeżeli Wysoki Sejm uchwalił, że mają się rozpocząć rokowania z gminą miasta Lwowa, względem tego jakiej natury ma być ten zakład chorych, czy ma być jako krajowy uznany, czy rzeczywiście pod administrację gminy oddany; nie wiem mówię dlaczego Wydział krajowy nie położył tu także takiego wymagania, by rozpoczęcie budowy poprzedziły jakieś porozumienia z gminą. W trzecim nareszcie ustępie chce Wydział krajowy, by Wysoki Sejm polecił mu, później postawić wnioski do uzupełnienia kwoty potrzebnej; a kiedyż to ma nastąpić? Wydział zna już dziś wymagania i wskazuje ile będzie brakować i kto będzie obowiązany płacić te 48.183 złr. Do tego obowiązany jest dać zakład chorych 30.886 złr. 88 ct., te da ponieważ ma tyle; zakład obłąkanych ma dać 13.856 złr. 75 ct., zabraknie mu około 8.500 złr.; zakład położnic ma dać 3.459 złr. 92 ct., braknie mu 2.300 złr.

A ponieważ te dwa ostatnie zakłady są zakładami krajowymi, więc powinno być wyraźnie powiedziano, że tę brakującą resztę pokryje fundusz krajowy. Nareszcie Sejm jeżeli upoważnia do budowy, to zwykle wyznacza zarazem także i kwotę, za jaką ma być budowa przedsięwzięta. Wydział zaś tylko w motywach wspomina o tej kwocie, w uchwale nie ma nawet wzmianki, jaką kwotę przyznacza Sejm Wydziałowi krajowemu. Z tych tedy względów wnoszę do wniosku Wydziału krajowego zamiast ustępu 2 i 3 następującą poprawkę (czyta): „Sejm upoważnia Wydział krajowy, po poprzednim porozumieniu się z gminą miasta Lwowa, do uskutecznienia tych robót i do użycia na ten cel kapitałów zakładu chorych, obłąkanych i położnic w stosunku, jakim te zakłady są właścicielami gmachu szpitalnego, reszta do uzupełnienia sumy 48.183 złr. 55 ct. potrzebnej pokryta będzie z funduszu krajowego.“

Ks. Marszałek: Poprawkę posła Ziemiałkowskiego podam do poparcia, czy potrzeba ją jeszcze odczytać? (Głosy: nie.) Więc kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) Jest popartą. Czy przez to poparcie poprawki poseł Ziemiałkowski już nie stawia wniosku odesłania tego sprawozdania na powrót do komisji?

P. Ziemiałkowski: Stawiam wniosek tylko co do wniosku komisji, ażeby go odesłać napowrót

do komisji, aby nam następnie przedłożyła w jak najkrótszym czasie kosztorys tej naprawy.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek ażeby tę sprawę odesłać na powrót do komisji celem przedłożenia Wysokiej Izbie kosztorysu, zechce wstać. (Dostatecznie popierają) Jest poparty.

P. Hoszard: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Szanowny poseł miasta Lwowa zarzuca komisji szpitalnej pobieżność w przedłożeniu tych poprawek. Otóż zwracam jego uwagę, że komisja nie zdawała sprawy z wniosku Wydziału krajowego, tylko petycyi lekarzy szpitalu lwowskiego, a sprawozdanie to wedle polecenia Wysokiej Izby miało być przedłożone w dwóch dniach. Komisja tedy nie miała czasu, ani kosztorysu sperządzić ani zastanawiać się nad tem, co jej przedłożonem nie było, cytry zatem ile wszystkie te roboty kosztować będą przedłożyć nie mogła. Co do tego punktu jednak ja, nie jako sprawozdawca komisji lecz poufnie dowiadywałem się, ile to może mniej więcej kosztować? Otóż dowiedziałem się od ludzi w tym względzie kompetentnych że naprawa którą komisja żąda, kosztować może mniej więcej około 20.000 złr. Mianowicie: wentylacya z węzłem miedzianym mogłaby wynosić 8—9.000 złr; miejsce na trupiarnię 3.000 złr., trupiarnia sama 5—6 000 złr., urządzenie kanałów 1.000 złr., co by ogółem wynosiło około 20.000 złr, lecz to co powiadam nie ma podstawy urzędowej, gdyż jest to tylko moje prywatne poinformowanie się.

Ks. Marszałek: Więcej nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa jest zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller: Na poprawkę komisji zgodziłbym się w części, ponieważ zmierza do tego, ażeby upoważnić Wydział krajowy do robót, które, jak już Wydział krajowy miał zaszczyt w pierwszym sprawozdaniu swoim względem pożyczki zaciągnąć się mającej na budowę szpitalu oświadczyć, uważa za konieczne i naglące.

Więc mogłoby tylko być pożądanem dla Wydziału krajowego, ażeby Wysoka Izba uznała te roboty, które komisja przedstawia, za naglące. W takim razie należałoby jednak na to fundusz obmyślić, ponieważ we wniosku, który dopiero co miałem zaszczyt odczytać, funduszu na ten cel nie umieszczono. Jeżeli więc wysoka Izba poleci komisji budżetowej, aby w budżecie odpowiednią kwotę umieściła, nie będę miał nic przeciw temu, owszem będę prosił ażeby wysoka Izba zechciała uznać tę robotę za nagłącą.

Co do wniosku posła Ziemiałkowskiego muszę rozróżnić dwie jego części. (Czyta) «Upoważnia Wy-

dział krajowy do uskutecznienia, po poprzedniem porozumieniu się z gminą miasta Lwowa, tych robót i do użycia na ten cel kapitałów należących do lwowskich zakładów chorych, obłąkanych i położnic, według stosunku, w jakim zakłady te są właścicielami gmachu szpitalnego, reszta do uzupełnienia kwoty 48.183 złr. 55 ctn. potrzebnej na te roboty, pokrytą będzie z funduszu krajowego. Co do drugiej części chętnie się na nią zgadzam, bo to jest pożądanem, ażeby rzecz była stanowczo załatwioną i żeby nie było gmatwaniny w rachunkach.

Jeżeli Wydział krajowy nie stawiał takiego wniosku, lecz chciał użyć kapitałów jakie są i rozrachowanie na później zostawić, uczynił to dla tego, iż nie sądził, ażeby można przyszlóroczny budżet obarczać większemi dodatkami do podatków. Jeżeli zaś, Wysoka Izba zechce tę poprawkę przyjąć, z mojej strony zgadzam się nato najzupełniej. Co do pierwszej części wniosku posła miasta Lwowa (głosy głośniej) zachodzi ta trudność, iż nie wiadomo jak ma być rozumianem porozumienie się z gminą miasta Lwowa. Zapewne należy wezwać gminę, ażeby przystała na to, co Wysoka Izba uchwali, bo inaczej tego rozumieć nie mogę. Jeżeli zaś gmina się nie zgodzi, to uchwała Wysokiej Izby na nie się nie przyda. Ja tego pojąć nie mogę, jeżeli Wydział krajowy zarządza szpitalem tutejszym a Wysoka Izba ma prawo stanowić o nim, toć trudno aby wykonanie uchwały Wysokiej Izby zależało od uchwały rady miejskiej. Dla tego tej pierwszej części poprawki sprzeciwić się muszę stanowczo, gdyż jej przyjęcie byłoby ubliżeniem Wysokiej Izbie.

W kilku słowach pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izbie na niektóre motywa przez szanownego posła miasta Lwowa przytoczone. Jeżeli Wydział krajowy żądał upoważnienia do rozpoczęcia tej budowy, to dla tego że nie widział funduszu na jej wykończenie. Jeżeli te fundusze znajdują się, będzie daleko lepiej wyznaczyć je na całą budowę i upoważnić Wydział krajowy do przeprowadzenia tej budowy. Kosztorysy są wprawdzie przygotowane i komisja takowe przeglądała, jednak muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, iż to nie jest robota nowa, któraby się dała tak skrupulatnie obliczyć. Kto tylko miał do czynienia z przerabianiem budynków, lub z innymi restauracyami, przyzna mi, iż takie roboty nie dadzą się w żaden sposób obliczyć dokładnie, gdyż nikt nie przewidzi, czy za tą robotą, która jest przewidziana, nie pójdzie w ślad i inna, o której się zdawało, iż nie będzie potrzebną. Tak i to nie można dokładnie wiedzieć, czy wszystkie belki są spróchniałe czy tylko niektóre (trudnoby było bowiem odkrywać wszystkie, ponieważ są jak zwykle zasypane i sufitem z jednej stro-

ny przykryte, ich odkrycie wymagałoby więc znacznego wydatku). Podobnież co do murów i innych robót niepodobniestwem jest, obliczyć ściśle, wiele mają kosztować i nie da się przewidzieć, czy nie zajdzie różnica między rzeczywistym kosztem i tym jaki kosztorys podaje. Wprawdzie kosztorysy są tak zrobione, iż zapewne da się coś oszczędzić, zwłaszcza jeżeli się pokaże, że drzewo z wiązania pewnej części dachu mogłoby być użyte na drugą jego część, w tedy oszczędność będzie znaczna. Jednak w rachubę tego brać nie można. I dlatego zdaje mi się nawet, że chociaż będąc w uchwale kwota umieszczona, nie będzie ona stanowcza. Kto wie, czy niewypadnie później może jakąś małą kwotę na ten cel dodatkowo przeznaczyć. Tego dziś z pewnością powiedzieć nie można.

Co do planów i kosztorysów na roboty przez komisję proponowane, tych w kilku godzinach zrobić nie można i potrzebaby na to dłuższego czasu.

Kanały są w złym stanie i potrzebują koniecznie naprawy, ile wynosić może suma kosztów nie można dorywczo powiedzieć, gdyż trzeba by iść kanałem krok za krokiem i obliczać szczegółowo koszty naprawy. Co do wentylacji zależy ona od oznaczonej kwoty. Może być lepsza lub gorsza, może być więcej lub mniej kosztowną. Przy jedym planie, który zrobiono na budynek szpitalu w Krakowie, były koszty urządzenia wentylacji obrachowane na 60.000 złr., tutaj w tak dużym gmachu a do tego starym, w którymby potrzeba mury łamać, kosztowałaby podobna wentylacja do 100.000 złr. lub 120.000 złr.

Komisya nie proponowała takiej wentylacji jako zbyt kosztownej.

W tym roku próbowaliśmy na małą skalę wentylację za pomocą stosownie postawionych pieców. O ile się to doświadczenie uda okaże ta zima.

Zdaje mi się, że będzie ona dobrą a niebyłaby kosztowną, gdyż kosztowałaby w całym gmachu tylko kilka tysięcy złr., tej urządzenie byłoby bardzo pojedynczym, bo brak wentylacji daje się dotkliwie uczuć w tutejszym szpitalu. Powtarzając jeszcze raz muszę powiedzieć, że nie mogę się oświadczyć za poprawką komisji, jeżeli nie będzie zarazem dodana pewna kwota na wykonanie proponowanych w niej robót. Zaś co do poprawki posła miasta Lwowa przyjmując drugą jej część. Pierwszej nie mogę przyjąć i dla tego będę prosił o jej podzielenie przez głosowanie.

P. Skrzyński: Jabym prosił ks. Marszałka o przerwanie na jakiś czas posiedzenia, żebyśmy się porozumieli, aby ten wniosek znowu nie był odesłany do komisji.

P. Pietruski: Nie ma wniosku o odesłanie tego wniosku do komisji

P. hr. Golejewski: Proszę o przerwę 15 min. ut.

Ks. Marszałek: Przerwyam posiedzenie na 15 minut.

(Posiedzenie przerwane o godz. 12tej.)

(Posiedzenie otwarte o godzinie 12tej minucie 30tej.)

Ks. Marszałek: Teraz przystąpimy do głosowania. Naprzód jest wniosek posła Ziemiałkowskiego, żeby wniosek komisji szpitalnej odesłać do komisji.

P. Ziemiałkowski: Mnie idzie o to, żeby jak najspieszniej załatwić tę sprawę i dla tego wniosłem, żeby odesłać ten wniosek komisji do Wydziału krajowego, a nie do komisji, boby ta musiała odnieść się do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Jest więc wniosek posła Ziemiałkowskiego, żeby wniosek komisji odesłać do Wydziału krajowego. Ponieważ ten wniosek jest odraczający, więc naprzód podam go pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość, wniosek ten przyjęty. Teraz przystąpimy do głosowania nad wnioskiem Wydziału krajowego. Pan sprawozdawca raczy odczytać ustęp pierwszy.

Sprawozdawca p. Haller (czyta): «Zważywszy, iż podniesienie drugiego piętra gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego i pokrycie tegoż gmachu nowym dachem jest potrzebą nagłą.»

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller: Do drugiego i trzeciego ustępu jest poprawka posła Ziemiałkowskiego, na którą ja się zgadzam, więc musimy nad nią głosować. Ta brzmi (czyta): «Sejm upoważnia Wydział krajowy do uskutecznienia tych robót, których koszt nie ma przenosić sumy 48.183 złr. 55 ct. i do użycia na ten cel kapitałów należących do lwowskich zakładów chorych, obłąkanych i położnic, według stosunku, w jakim zakłady te są właścicielami gmachu szpitalnego, reszta do uzupełnienia kwoty 48.183 złr. 55 ct. potrzebnej na te roboty, pokrytą będzie z funduszu krajowego.»

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość.) Jest większość wniosek ten przyjęty. Poseł ziemiałkowskiej cofnął swój dodatek, co do potrzeby poprzedniego porozumienia się z gminą miasta Lwowa?...

P. Ziemiałkowski: Cofnąłem.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach

Wydziału krajowego w przedmionie budowy gmachu krajowego.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu krajowego.

Wysoki Sejmie!

W skutek uchwały Wys. Sejmu z dnia 14. października 1869. zajął się Wydział krajowy wyszukianiem miejsca pod budowę gmachu krajowego i jako rezultat swych usiłowań wnosi: zakupienie części ogrodu Ossolińskich. Komisya administracyjna zgadza się z Wydziałem krajowym tak co do powodów w sprawozdaniu wyluszczonej, jako też co do planu Wys. Izbie zaleconego.

Wprawdzie już po ogłoszeniu sprawozdania Wydziału krajowego wniesione zostały do W. Sejmu w tym przedmiocie dwie oferty, t. j. jedna Towarzystwa budowlanego galic. a druga Banku hipotecznego.

Pierwsze obiecuje wystarać się o grunt bez porównania odpowiedniejszy, a zarazem przeprowadzić całą budowę w stosunkowo krótkim czasie za pomocą operacyi finansowej, do której gotowość swoją Bank hipoteczny w drugim podaniu oświadcza.

Co do obietnicy wystarania się o miejsce stosowniejsze, komisya nie mając żadnych bliższych wskazówek, coby to był za grunt, nie mogła też na takim nie określonym przyrzeczeniu żadnych opierać wniosków.

Co do przedsiębiorstwa budowy i operacyi finansowej, rzecz ta w obecnym stanie sprawy nie może być jeszcze przedmiotem rozprawy i decyzji w tej Wys. Izbie.

Komisya zatem wnosi: Wys. Sejm raczy następujące powziąć uchwały:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zakupienia na rzecz Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem odpowiedniej części ogrodu należącego do zakładu narod. im. Ossolińskich.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpisać konkurs na plan budowy przedsięwziąć się mającej i projekta w skutek konkursu nadesłane ze swojemi wnioskami i opinią przynajmniej trzech znakomitych znawców na przyszłej sesyi Sejmowi do orzeczenia podać.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do poczynienia kroków celem uzyskania środków pieniężnych i przedłożenia w tej mierze Sejmowi odpowiednich wniosków.

4. Podania Towarzystwa budowlanego i Banku hipotecznego przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do użytku przy przedsięwzięciu budowy i operacyi finansowej.“

(Głosy: Proszę o głos).

Ks. Marszałek: Prosiłbym panów, ponieważ jest wiele mowców zapisanych, by zechcieli powiedzieć, kto chce przemawiać za projektem a kto przeciw komisji.

Więc p. Skrzyński.

P. Skrzyński: Przeciw wnioskowi komisji i przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, ale więcej przeciw wnioskowi komisji.

Ks. Marszałek: P. Spławiński?

P. Spławiński: Przeciw.

Ks. Marszałek: P. Kabat?

P. Kabat: Przeciw.

Ks. Marszałek: P. Kraiński wytłumaczy rzecz w imieniu Wydziału krajowego.

P. Pietruski?

P. Pietruski: Przeciw.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jeżeli komisya nasza specjalna przedkłada nam taki wniosek zgodnie z uchwałą Wysokiego Sejmu z roku 1869., którą Wysoki Sejm postawił zasadę kardynalną, że ma być budowany nowy gmach krajowy dla obrad Sejmu i na pomieszczenie Wydziału krajowego, to czyni to bardzo słusznie. Ale jak ta kwestya pierwszy raz już była poruszona w Wydziale krajowym, ja byłem przeciwny budowaniu takiego gmachu, niemniej i w roku 1869. jak kwestya ta wniesioną była tu do Wysokiej Izby, również się temu sprzeciwiałem, a dziś jeszcze więcej stoję przy tem mojem zdaniu, że my nie potrzebujemy budować gmachu krajowego.

Pozwolę sobie więc przytoczyć powody, które mówią za tą moją opinią a zatem za konkluzją, ażeby ani tego gmachu nie budować ani nie nabywać gruntu na budowanie takowego.

Poglądnijmy panowie tylko na stan, w jakim się nasz kraj znajduje, i na nasze potrzeby. Stojąc tak blisko u władzy administracyjnej kraju mam sposobność codziennie wglądać w to wszystko, co potrzebami kraju naszego nazywamy.

Otóż pozwolę sobie tylko kilka ważnych punktów wam panowie wykazać. Kazała Wysoka Izba przedłożyć sobie sieć dróg krajowych, a te są tak potrzebne, że nikt o to sprzeczać się nie będzie.

Myśmy do tej sieci przyjęli tylko te drogi, które są niezbędnie potrzebne. Obliczywszy podług dzisiejszego przedłożenia koszt potrzebne na sporządzenie tej sieci dróg, wynosić one będą na 16 milionów złr.

Przychodzę do drugiego punktu naszych najniezbędniejszych potrzeb. Temi są szkoły.

Rada szkolna krajowa wypracowała projekt do

reorganizacji szkół ludowych. Otóż wiecie panowie, wiele te szkoły będą kosztowały?

Będą one kosztować do półtora miliona rocznie, a ponieważ teraz kosztują rocznie 600.000, więc trzeba jeszcze 900.000 złr. rocznie dodawać, ażeby postawić szkoły ludowe na stanowisku przynajmniej znośnym, a wiecie panowie, że tych 900.000 złr. rocznie odpowiadają kapitałowi 18 milionów, — a to są tylko szkoły ludowe.

Rozpatrzyć się panowie po kraju naszym, to zobaczycie, że ma on tylko jedną szkołę realną, druga zaś z łaski Najjaśniejszego Pana będzie dopiero ustanowiona w Krakowie. Porównajmy stan szkół w naszym kraju z drugimi krajami, to zobaczymy, że Austria niższa ma jedynaście szkół realnych, a Czechy trzysta szkół realnych; a w kraju naszym, który posiada pięćmilionową ludność, zaledwie mamy jedną szkołę realną.

Popatrzcie panowie na stan naszych szpitali, jak ogromnych potrzeba kosztów i nakładów, ażeby i te podnieść na stopę, którąby przynajmniej lichą nazywać nie potrzeba.

Otóż od czego zaczynamy nie mając na to wszystko nic! funduszu krajowego bowiem nie ma, bo to, co było funduszem krajowym, własnością kraju, a które stanowiło jedną trzecią część całego kraju, tego dziś nie ma, to znikło.

Ten nasz fundusz krajowy to są tylko te krajcary dodawane do podatków, które z tak wielkimi trudnościami ludności naszej opłacać przychodzi. Jeżeli my dziś więcej wydawać nie możemy, jak wydajemy, bo oprócz podatków państwowych mamy dodatki krajowe, dodatki powiatowe, dodatki gminne tak, że teraz prawie od reńskiego podatków dodatki drugiego reńskiego dochodzą, z kądze mamy wziąć środki, ażeby te inne nadzwyczajne pokrywać potrzeby?!

Mnie się zdaje, że jeżeli kto nieparcyalnie patrzy na to, nie może doradzać, ażebyśmy za grosz pożyczony budowali pałac. Cobyście panowie powiedzieli na takiego gospodarza, który przychodzi do majątku, a nie mając ani wozu ani konia, ani wołu ani żadnych rzeczy, które potrzebne są do rozpoczęcia gospodarstwa, budował sobie pałac za ostatni lub pożyczony grosz?

Jeżeli to było potrzebną rzeczą dawniej aby gmach taki nabyć na własność kraju, to dziś muszę jeszcze więcej obstawać przy mojej opinii, bo przyszła do tego jeszcze jedna nowa okoliczność, która tę kwestję rozstrzygnie i wykaże, aby nie budować takiego gmachu. Zresztą dualizm w kraju, jakkolwiek z początku nie był takim, okazał się w dalszym ciągu niepraktycznym i w ogóle mam nadzieję, że jeżeli na-

szere żądania będą ziszczone i dualizm na ten czas ustanie, i władze autonomiczne zleją się w jedno ciało. Zglądnicie panowie do planów, i zobaczcie jak wielką przestrzeń mają zabudowania dla Wydziału krajowego zajmować, a jaką przeznaczono dla Sejmu; — a dowiemy się, że większa część jest przeznaczona na Wydział krajowy, który ma rozliczne biura, na pomieszczenie tych wszystkich kancelaryi i znacznej liczby urzędników, które jako takiemu ciału są potrzebnymi. Otóż pytam się, jeżeli przyjdzie do tego, że ten dualizm o którym wspomniałem, w kraju naszym ustanie, pocóż będzie ten gmach — zostanie się potrzebną salą sejmowa, a zresztą stanie się ten gmach bezużytecznym. Ażeby go jednakże zużytkować, będzie potrzeba wynająć go dla stron prywatnych i zaprowadzać w gmachu sejmowym różne gospodarki prywatne — a to sędzę nie odpowiadałoby dzisiejszemu stanowi rzeczy. Dlatego też obstaję przy moim pierwotnym zdaniu, ażeby nie budować takiego gmachu, i proponuję poprawkę taką (czyta): „Sejm odstępuje od swojej uchwały z dnia 14. Października 1869. powziętej i przechodzi nad wnioskiem komisji administracyjnej do porządku dziennego.“

Ks. Marszałek: Poprawkę p. Pietruskiego poddaję do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Bardzo licznie popierają). Jest dostatecznie popartą.

P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. H. Wodzicki: Osmieliłbym się zapytać ks. Marszałka, czy nie ma nikogo z mówców zapisanych za wnioskiem komisji, ażeby na przemian za wnioskiem komisji i przeciw temu przemawiano.

Ks. Marszałek: Poseł Kraiński zapisany jest do głosu za wnioskiem komisji, więc poseł Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Jeżeli zabieram w tej sprawie głos, to wychodzę z tego przekonania, jakie miał Wysoki Sejm w ówczas, gdy powziął swoją uchwałę w r. 1869. W ówczas Sejm uznał potrzebę wybudowania gmachu na pomieszczenie Wydziału krajowego, jako też sali na posiedzenia sejmowe. Wchodzić bliżej w te powody, które skłoniły Sejm do uznania tej potrzeby, uważam za zbędne i nie chcę nużyć Wysoki Sejm powtarzaniem. To tylko pozwolę sobie zauważyć, że ta potrzeba teraz gwałtowniej występuje, i tak Wydział krajowy już nie ma teraz pomieszczenia dostatecznego, ażeby wszystkich swoich urzędników umieścić w tym gmachu, w którym dzisiaj ma swoje kancelarye. Przytem dalsza uwaga zachodzi, że komplet etatu osób zatrudnionych w Wydziale krajowym dotychczas nie był zupełnie obsadzony; gdyby przyszło do obsadzenia wszystkich posad, gdyby przyszło do rozszerzenia tego etatu w chwili jeżeli odbierzemy

fundusz indemnizacyjny pod własny zarząd, to istotnie podobny drugi budynek jak ten, który dzisiaj używamy, zaledwie wystarczyłby na pomieszczenie tych wszystkich działów kancelaryjnych. Drugi powód, który tę potrzebę odpowiedniego gmachu przedstawia jako potrzebę gwałtowną jest ten, że powtarzają się wnioski już od kilku sesji o pomnożenie liczby posłów krajowych. Jeżeli tylko rzucimy okiem na tę salę sejmową, to możemy się przekonać, że nawet kilka krzesel nie dałoby się już więcej pomieścić w tej sali. Mógłby kto powiedzieć: «a to potrzeba szukać innej». Łatwo szukać tam, gdzie się ma nadzieję znaleźć tego, czego się szuka. We Lwowie większej i odpowiedniejszej sali nie ma, i nikt ją nie znajdzie! Więc potrzeba umieszczenia posiedzeń sejmowych przedstawia się dzisiaj tem więcej nagłą aniżeli przed trzema laty. Wychodząc z zasady, że Sejm nie odstąpi od zamiaru budowania gmachu krajowego, przedstawię powody, które skłoniły Wydział krajowy do wejścia w układy z ks. Jerzym Lubomirskim o zakupno ogrodu należącego do zakładu imienia Ossolińskich. Są pewne warunki przy wybieraniu placu na budowę gmachu, o którym mowa, które stanowczo wpływają na wybór placu. Do tych warunków należy: pierwsze obszerność przestrzeni, na której gmach ma być budowany; drugie, aby, o ile być może, dużo światła miało przystęp do gmachu, bo już ci pisać w ciemności nie można. Już te dwa warunki są dostateczną wskazówką, jakiego placu nam potrzeba. Na ten cel obszerność powinna być taką, żeby światło miało ze wszystkich czterech stron zewnętrznych budynku, i aby był przystęp dogodny do tego gmachu, jeżeliby miał być budowanym dla Wydziału krajowego i dla posiedzeń sejmowych. Otóż jeżeli co do tych dwóch głównych warunków, weźmiemy proponowany przez Wydział krajowy i przez komisję plac przy gmachu zakładu narodowego Ossolińskich, to musi każdy przyznać, że jest zupełnie odpowiedni. Mianowicie przestrzeń jest dostateczną, że budynek może być postawiony w taki sposób, iżby we wszystkich czterech stronach miał światło nie ograniczone. Przestrzeń cała jest tak dostateczną, iż gdyby przyszło nawet większe lokalności, jak zamierzamy budować, to zawsze dostateczne miejsce tam znajdziemy, albowiem wymówił sobie Wydział krajowy w układzie z kuratorem zakładu, że tylko za tyle miejsca płacić będziemy, ile rzeczywiście zajęć zamierzamy. Co więcej, obawiać się nie mamy, jeżeli na tem miejscu gmach zbudujemy, aby sąsiad z którejkolwiek strony wybudowaniem nowej kamienicy zasłonić nam mógł całe albo część światła. Ten plac jest bowiem tak wolny i od podobnego wypadku zabezpieczony, że nigdy nie można

się spodziewać, aby mu to światło było przez obcych sąsiadów wzięte. Nadto wymówiliśmy sobie służebność światła dla sali sejmowej, jeżeliby sala sejmowa budowaną być miała w części graniczącej z dziedzińcem lub ogrodem pozostającym z własnością instytutu Ossolińskich.

Jeszcze jeden warunek pominąłem, a który należy uwzględnić, a mianowicie «bliskość» miasta. Pomiędzy tymi placami, jakieby w bliskości miasta nabyć można, inną dogodniejszą i odpowiedniejszą przestrzeń nie znaleźliśmy nigdzie, i znaleźć jej nie można, wyjąwszy, gdybyśmy zakupili 6 lub 8 kamienic, takowe zburzyli i nowy gmach na ich miejscu postawili. To dałoby się tylko osiągnąć nadzwyczajnym kosztem, a to zdaje mi się nie byłoby postępować «po gospodarstwu». Otóż możeby dogodniejszy plac znalazł się na «Nowym Świecie», na «Gródeckim» lub na «Janowskim», lecz nie chcieliśmy takiego placu szukać, bo niktby się na niego nie zgodził, już dla tego samego, że gmach ten daleko byłby od środka miasta oddalonym.

Przedstawiłem potrzebę budowania i stosowność proponowanego placu. Wspomnieć jeszcze muszę rzecz co do ceny tegoż placu. Wydział krajowy wchodząc w układ z ks. Lubomirskim, chciał mieć jakąś rękojmię co do słuszności ceny kupna. W tej mierze zaprosiliśmy obywateli, posiadaczy kamienic, którzy takowe kupują i sprzedają, zapytaliśmy ich o zdanie co do wymaganej ceny. Owoż ci członkowie oświadczyli się bardzo przychylnie tak co do stosowności jak i co do ceny placu. Przeciwnie wszystkie prawie głosy podawały jako cenę za jeden sążeń kwadratowy 35 złr. bez wyjątku nawet w tych miejscach, które musiałyby być splantowane. Książe kurator oświadczył się przez swego pełnomocnika, iż z powodu, że mu wiadomo, na jaki cel Wydział krajowy zamierza kupić ten plac, i że w tym upatruje rękojmię, że będzie sąsiedował z instytucją taką, która nie zagraża ani ogniem, ani innem niebezpieczeństwem instytucji, którą on się opiekuje, gotów jest zadowolnić się i niższą ceną. Po tem oświadczeniu nastąpiło porozumienie się co do ceny kupna na przestrzeń 1918 kwadratowych sążni po 28 złr. na sążeń kwadratowy, a za resztę potrzebującej większego plantowania po 5 złr. w. a. za każdy sążeń kwadratowy, jeżeli zajdzie potrzeba użycia tej przestrzeni. Więc co do ceny zdaje mi się, że jak na stosunki miasta Lwowa jest ona bardzo umiarkowaną, bo wszyscy, którzy we Lwowie mieszkamy, wiemy, jak tu place pod budynki płacą nawet w odleglejszych częściach miasta. Jeżeli tedy Wysoka Izba zechce pozostać przy zamiarze wybudowania osobnego gmachu krajowego na wspomniane cele, to z trudno-

ścią przyszloby znaleźć odpowiedniejszą przestrzeń. W przypuszczeniu, że Wysoki Sejm nie zechce odstąpić od powziętej w roku 1869. uchwały, upraszam, ażeby Wysoka Izba zechciała przyjąć wniosek komisji.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki Henryk ma głos.

P. hr. Wodzicki Henryk: Szanowny członek Wydziału krajowego, który przedemną głos zabierał, traktował stronę finansową tego projektu. Jestem tego samego przekonania co on co do budowania tego gmachu; ten wzgląd finansowy przez niego podniesiony nie byłby jeszcze wystarczającym przeciw wnioskowi komisji, ponieważ dostatecznie powiedziebysłusznie można, że Sejm wydaje dzisiaj na kosztą najmu znaczne sumy, które po zaciągnięciu pożyczki użyteby były na opłacanie odsetków i amortyzację, bo sądzę że operacya finansowa na tem jedynie by się ograniczała, że Sejm by zaciągnął pożyczkę wypłacalną w pewnym przeciągu czasu za gwarancją Sejmu. Przemawiam za odroczeniem tej sprawy z innych powodów. Widzę nasamprzód że sprawa nibyto rozstrzygnięta uchwałą sejmową z dnia 14. Października 1869. wcale od tego czasu nie postąpiła, widzą przeciwnie że jesteśmy jeszcze w sytuacji pod tym względem ciemniejszej niż byliśmy w ówczas;—w ówczas bowiem równie Wydział krajowy jak i komisya do sprawozdania tej sprawy wysadzona podała w przybliżeniu cenę, na podstawie której możnaby przystąpić do budowania gmachu, i tak Wydział krajowy proponował kwotę pięćkroć sto tysięcy, komisya zaś redukowała ją do trzech kroć sto tysięcy złotych reńskich. W ówczas Sejm nie wdawał się w rozpoznanie tych sum, ale polecił całą tę sprawę Wydziałowi krajowemu. Czytamy bowiem w sprawozdaniu: «Wydział krajowy przedłoży Sejmowi na najbliższej Sesi sejsji wnioski do operacyi finansowej na pokrycie kosztów budowy lub zakupno realności, tudzież plany i kosztorysy dotyczące.»

Co do pierwszego punktu to jest planu, nie mogę planem nazwać zakreślenie kilku linii na ćwiartce papieru, o kosztorysie zaś nawet mowy nie ma.

Co do miejscowości nie śmiałbym narzucać Wys. Izbie mojej opinii osobistej, jednakowoż powiedzieć mogę, że ani z jednym się zdaniem poważnym nie spotkałem, któreby się za obranem przez Wydział krajowy miejscem oświadczyło.

Szanowny członek Wydziału krajowego p. Kraiński powiedział, że pierwszym niejako warunkiem takiego domu jest ażeby miał wiele światła. Otóż zdaje mi się że ten gmach wznosiłby się z jednej strony przeciw górze, któraby mu właśnie niedopuszczała potrzebnego światła. Temu więc warunkowi wcale by nie odpowiadało miejsce pod ten gmach proponowane.

I nie ten tylko, ale i wiele innych i innego rzędu względów przemawia za odroczeniem na dzisiejszej sesji sejmowej tego przedmiotu. Zapytam się bowiem panów: czy instytucye nasze tak są już ustalone, że aż wynika konieczna potrzeba budowania gmachów krajowych? Czy nie widzicie panowie, czy nie wszyscy widzą ludzie myślący, a czy nie ogłaszają pewne powagi konieczność i zmiany terazniejszego stanu rzeczy? Czy nie spotykamy się ciągle z uwagami o potrzebie zbliżenia czy zlania się niektórych władz autonomicznych z władzami rządowymi? Przynajmniej według mego zdania, te zadania są tak stanowcze i rozpowszechnione, że stan terazniejszy dłużej potrwąć nie może i nie powinien.

P. Kraiński odwołuje się na zdanie powiedziane w dawniejszej sesji sejmowej. Ależ panowie! zmieniły się okoliczności, zmieniły się wymagania, zachwiała się nareszcie wiara w skuteczność urzędzeń dotychczasowych.

Dzisiaj jesteśmy w takim stanie, że gdyby ktoś powiedział nam: Ja mam wiarę w terazniejsze urzędzenia autonomiczne, tobyśmy mu mogli powiedzieć: «Winszuję ci ale nie zazdroścuję.» Nawet sam skład Sejmu, co do ilości posłów, większej lub mniejszej jest bardzo wątpliwą dziś rzeczą. Bo mogą ci, w których ręku spoczywać będzie ustawodawstwo, przyjść do tego przekonania, że może powierzenie spraw krajowych mniejszej liczbie a do prac ustawodawczych uzdolnionych jest lepsze. Inni znowu, którzy w każdym względzie w potęgę mas wierzą, sądzić może będą, że im więcej silnych barków w Sejmie zasiadać będzie, tem lepiej będą sprawowane interesa krajowe.

Jeszcze raz zapytam panów, czy wierzycie w stałość instytucyi naszych dzisiejszych? Zapewne panowie wiecie, jakie były te komnaty w których obradował tak światły i rozumny parlament angielski do niedawna? Przez wieki całe obradował w bardzo lichych komnatkach, i dopiero niedawno kilka lat temu wybudował sobie gmach wspaniały, a my w tak krótkim czasie i ciągłym zmianom podlegającym stanie instytucyi mielibyśmy to czynić już teraz? Zdaje mi się że byłoby to przedwczesne. Z powodu więc, że uchwała według mnie z r. 1869 wykonaną nie jest, że ani planu ani kosztorysów, ani projektu operacyi finansowej nie mamy.

wnoszę ponowienie pierwszego i trzeciego punktu uchwały z dnia 14. Października 1869 roku, t. j. że ma być wybudowany gmach krajowy dla pomieszczenia Wydziału krajowego i sali dla obrad sejmowych, a Wydział krajowy ma przedłożyć odnośny wniosek w raz z przyłączeniem planu na gmach i kosztorysu,

mój wniosek nie jest czem innym jak tylko odroczeniem tej sprawy do przyszłej sesji sejmowej.

P. Kraiński: Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Wodzickiego jest wnioskiem o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego... (Niepokój w Izbie).

P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Poprzedzający mnie mówca robił niejako zarzuty tak Wydziałowi krajowemu jak i komisji, że też przedkładając nam obecnie wniosek, nie przedłożyła ani planu ani kosztorysu na projektowany gmach. Ten plan, który jest załączony do sprawozdania Wydziału krajowego, jest rzeczywisty jaki dotychczas można było zrobić. Ażeby plan mógł być wypracowany, potrzeba mieć obrane miejsce, na którym ten gmach ma stać, a ponieważ póty póki my nie wiedzieli z pewnością, na którym miejscu ten gmach ma być wybudowany, nie mogliśmy wypracować ani planu ani kosztorysu, który znowu dopiero wtedy może być ułożony, gdy plan budynku już mieć będziemy.

Postępując inaczej, wszystko byłoby idealnem; rezultatu pewnego nigdybyśmy nie osiągnęli. Posel Wodzicki wspominał, że na posiedzeniu sejmowem, na którym w roku 1869 powzięto uchwałę odnoszącą się do zamiaru budowania gmachu krajowego, była mowa o kosztach i że je podawano na 5 lub 600.000 złr. I dziś Wydział krajowy nie mógłby nie stanowczego podać; a czy ta suma podniesiona czy zniżona będzie—czy będzie wystarczająca lub nie, to zawisło od tego, jaki gmach budować będziemy, co znowu zawisłem jest od miejsca i planu, który jak powiedziałem nie mógł być pierwiej zrobiony, dopóki pewnego miejsca nie będziemy mieli.

Owoż Wydział krajowy wychodził z tego założenia i nie doradzał żadnej stałej już sumy, na ten cel potrzebnej, bo nie mógł wiedzieć z góry, ile będzie wynosić prawdopodobna suma kosztów.

Wspomniał mówca poprzedni, że gmach któryby był wystawiony w ogrodzie Ossolińskich, nie miałby dostatecznego światła, ponieważ musiałby być posunięty pod górę prawie prostopadle się wznoszącą, a więc góra rzucałaby cień na budynek. Zdaje mi się, że ten zarzut byłby wtedy może i to bardzo uzasadniony, gdyby było udowodnionem, że gmach ten będzie podsunęty aż do samej granicy góry. Tymczasem tak nie jest i tak nie będzie, owszem postawionym byłby w dość znacznem oddaleniu od góry. Jak powiedziałem wychodziliśmy z tej zasady, że jest zamiarem Sejmu wybudować gmach krajowy, dlatego stoję w obronie wniosku komisji bo nie mam nadziei, ażebyśmy zdołali coś dogodniejszego Wysokiemu Sejmowi przed-

stawić. Jeżeliby zaś Wysoka Izba nie miała zamiaru budowania t. j. chciała odstąpić od swojej dawniejszej uchwały, natenczas prędzej mógłbym polecić Wysokiemu Sejmowi przyjęcie wniosku kolegi posła Pietruskiego, aniżeli wniosku p. hr. Wodzickiego, gdyż ten ostatni pozostawiałby Wydział krajowy w największym kłopotcie i w niepewności co do zawarcia już w przyszłym roku kontraktu o najem domu, w którym Wydział krajowy ma swoje pomieszczenie, a za lat dwa z instytucją Skarbka co do najmu sali na posiedzenia Sejmowe. Nie wiedzielibyśmy czy i na jak długo kontraktu zawieraćbyśmy mieli. Wniosek poleca Wydziałowi wyszukanie miejsca potrzebnego na budowę gmachu krajowego, wypracowanie planu i kosztorysu, a nawet projektu do operacji finansowej. Z tem wszystkim nie tak łatwo się uporać, gdyż nie mając przyjętego przez Wysoki Sejm planu, nie podobna przystąpić do wypracowania planu, a nie mając zezwolonego planu, trudno sporządzić kosztorysy a tem mniej możnaby wchodzić w jakie układy z domami bankowemi o dostarczenie potrzebnej gotówki.

To pewna że pomieszczenie Wydziału krajowego i Sejmu w budynku najętym zawsze taniej wypadnie, aniżeli procenta od kapitału użytego na wybudowanie gmachu wynosić będą.

To samo podniósł szanowny mówca poprzedni i w tym nie masz różnicy w zdaniach naszych. Była mowa także o zlanii się dwóch władz krajowych, Wydziału krajowego i Namiestnictwa w jedno ciało. Ale to zlanie się gdyby nawet nastąpiło, nie usuwa potrzeby oddzielnego budynku na pomieszczenie oddziałów Wydziału krajowego, albowiem nam, którzy mamy styczność z Namiestnictwem, jest dostatecznie wiadomem, że Namiestnictwo w domu, którego używa na pomieszczenie swoich urzędów, nie ma dostatecznego miejsca, i że zajmuje prywatne sąsiedne domy na ten cel. Jeżeliby nastąpiło zlanie się z Namiestnictwem, to zajdzie potrzeba rozszerzenia kancelaryi Namiestnictwa, a tem samem wynajęcia dalszych ubikacyi. Czy może i w tym wypadku kraj nie zdecyduje się do wybudowania własnego budynku, temu nie chcę przesądzać, to jednakże mogę podnieść, że i w Namiestnictwie Sejm krajowy nie znajdzie pomieszczenia ani dla sali posiedzeń, ani dla sejmowej kancelaryi. Z tąd wypływa, że budynek, którybyśmy teraz wybudowali, nawet i w wypadku zlania się obu władz zdałby się nam bardzo na pomieszczenie Wydziału i Sejmu krajowego, jak skoro wiemy że w Namiestnictwie nie znaleźlibyśmy miejsca.

Ks. Marszałek: Posel Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Ja pierwaj byłem zapisany do głosu.

Ks. Marszałek: Czy poseł Wodzicki zgadza się na to, by p. Skrzyński wprzódy mówił?

P. Wodzicki: Zgadzam się na to.

Ks. Marszałek: Poseł Skrzyński ma głos

P. Skrzyński: Przeczytawszy sprawozdanie komisji a po części sprawozdanie Wydziału, przysłała mi myśl, że w tych szkołach, za którymi tak wymownie i serdecznie przemawiał szanowny poseł Kowalski, że w szkołach niemieckich nauczyliśmy się Szyberów i Szlendrianu, (Wesołość). Żał mi, że nie mogę tu użyć wyrazów polskich, lecz ich nie ma, co jest dowodem, że szanowny p. ks. Szaszkiewicz miał rację, jeśli powiedział, że nie ma dokładnej terminologii polskiej. Ja nie miałbym nic przeciw „szyberom“, na nich przecież cała dzisiejsza administracja u nas spoczywa. (Wesołość). Ale „szybery“ takie w traktującej się obecnie sprawie bardzo nas drogo kosztowały i z tego szczególnie względu jestem przeciw takowym. Nie wiem, czy będziemy mieli ogólną tylko rozprawę, czy zarazem i specjalną, lub może ogólną osobno, a specjalną osobno.

Ks. Marszałek: Będzie wniosek może o przejście do porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz: Według regulaminu ma być ogólna i specjalna rozprawa.

P. Skrzyński: Nie jestem tak obznajomiony z regulaminem jak p. Zyblikiewicz. (Wesołość). Nie będę o tem mówił, co będzie w specjalnej dyskusji, tylko mówię, że szybery będą bardzo drogo kosztowały, gdyż wiadomo panom, że nie tylko z każdym dniem rosną ceny materiałów, gruntów, ale zarazem tworzą się, że tak powiem pewne monopola. Nie można wątpić, chociaż niektórzy pp. posłowie o tem wątpili, że będzie potrzeba takiego gmachu a to dla tej prostej przyczyny, że nie podobna, abyśmy mogli siedzieć w redutowej sali. Wprawdzie powiadają nam że będziemy złani z Namiestnictwem. Ja nie mam nic przeciw temu. O tem mówiono już 10 lat a jednak dotąd nie widzimy skutku. (Głosy: nie ma 10 lat) Gdyby i tak było, to jeszcze żadna nie jest argumentacja, bo nie tylko co szanowny p. poseł Kraiński mówił, jest prawdą, ale jeszcze dodam, że już tego roku w zimie ówczesny szef Namiestnictwa zawezwał bank budowniczy, aby się oświadczył, czy chce budować dla Namiestnictwa dom składający się z nie mniej ani więcej jak z 120 pokoi, wyłącznie tylko dla Namiestnictwa, a szef ten pewnie o żadnych nie myślał połączeniach autonomicznych urzędów z Namiestnictwem. Jeżeli więc Namiestnictwo samo potrzebało dla siebie tyle pokoi, to nie widzę jak by tam

można umieścić salę sejmową i Wydział krajowy. A gdybyśmy nawet przypuścili, że ani Wydziału ani Namiestnictwa nie będzie (wesołość), tobyśmy na tem jeszcze nie stracili, bo ceny idą w górę, i za każdą budowę dwa razy tyle otrzymać by można później, jak się dziś zapłaci. Lecz nie jestem ja takim pesmistą, abym przypuszczał, że wszystko będzie zniszone.

(P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.)

Teraz jeszcze muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że jest uchwała Sejmu nie cofniętą, więc ja w tem przypuszczeniu tutaj przemawiam, że ta uchwała pozostanie tem, czem jest dla nas obowiązującą. Mówił nam szanowny członek Wydziału krajowego, aby nie budować pomimo że jest uchwała, aby uchwałę cofnąć i straszy nas wielkimi wydatkami, jakie nas czekają. Ja tego nie zapoznaję, ale także nie mogę przeczyć, że między temi ważnemi wydatkami jest także wydatek na projektowany gmach krajowy, bo jeżeli tylko przypuścimy a przypuścić musimy, że przy jakiegokolwiek reprezentacji się utrzymamy, to na tę biedną reprezentację krajową umieszczenie znaleźć koniecznie potrzeba.

Wprawdzie przynaję p. Pietruski i ma słusznąność, że my tym wszystkim wydatkom podołać byśmy nie mogli — mianowicie przy naszej autonomii dzisiejszej, która jest prawem „dojenia krowy już wydójonej,“ — to prawda, żebyśmy nie mogli podołać, ale jest nadzieja, że my otrzymamy autonomię taką, która nas postawi w możności, byśmy mieli przynajmniej na to, co jest potrzebnem. Mówiono nam tu, że „dadzą nam to, o czem nam się nawet nie śniło.“ — Ja sądzę, że przypuścić można, iż nam dadzą tyle autonomii, abyśmy mogli tem codziennem żyć życiem i żebyśmy mogli te potrzeby, które dla kraju są niezbędne, zaspokoić.

Szanowny poseł Wodzicki powiedział, żeby odroczyć tę rzecz, powiada: „Oto temu 2 lata Sejm to uchwalił a n.c. nie zrobiono“ — a więc teraz odroczy, aby się nie zrobiło. Przyznam się że tej argumentacji nie rozumiem. Argumentuje dalej szanowny poseł, że powinniśmy czekać, aż się stosunki ustalą. Gdybyśmy czekali, aż się stosunki w Austrii ustalą, tobyśmy nie mieli dachu nad sobą i nie mielibyśmy gdzie mieszkać. Czy się ustalą czy nie, to dachu zawsze potrzebujemy.

Co do zmniejszenia lub zwiększenia liczby posłów, to wątpię czy przy zmniejszeniu może się liczba posłów zredukować do dwóch lub trzech, lub przeciwnie powiększyć na tysiące. Jeżeli się powiększy, to najwięcej o 20 lub 30 posłów i w tych granicach musi się trzymać. Nie sądzę tedy, aby to mogło być przeszkodą wnioskowi komisji. Powtórzmy to, cośmy

powiedzieli dwa lata temu, a znowu te same skutki ta uchwała przyniesie. Jeżeli to samo uchwalimy, to będziemy mieli te same owoce, t. j. „nie.“ Jestem za tem, żeby budowa gmachu tego była uchwaloną.

Co do pojedynczych ustępów w sprawozdaniu komisji, to przy każdym z osobna pozwolę sobie moje wnioski postawić, co też przy ogólnej dyskusji zapowiadam.

Ks. Marszałek: Poseł Ludwik Wodzicki ma głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Zapisani są do głosu pp. Ludwik Wodzicki, Spławiński, Kabat, Kraiński, Krzczunowicz i Zyblikiewicz.

P. Krzczunowicz: Zrzekam się głosu

Ks. Marszałek: Więc jest jeszcze do głosu zapisanych 5 mowców.

Głosy: Prosimy o mowców jeneralnych.

P. Zyblikiewicz: Muszę zwrócić uwagę szanownego zgromadzenia, że jest jeszcze jeden wniosek do postawienia, mianowicie odroczenie tego sprawozdania, ale nie tak kategorycznie jak tego poseł Wodzicki żąda.

Jest taka różność zdań, że trudno mówić o jeneralnych mowcach, bo byśmy doszli do tego, co nie dawno, że nie przyszło do wyboru takowych.

P. Skrzyński: Ja sędzę, żeby wszyscy zapisani mowcy mówili, bo i tak już nie ma wiele do powiedzenia, więc myślę że krótko mówić będą.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. Dyskusya zamknięta.

Więc jest jeszcze tylko trzech mowców, których wszystkich dla tego wysłuchać potrzeba, że każdy z nich z innej wychodzi zasady.

P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Ludwik Wodzicki: Ja tylko dla tego nie zrzekłem się głosu, że zgadzając się z wywodami tu słyszczanymi szanownego członka Wydziału p. Pietruskiego chciałem postawić poprawkę, którą uważam za dość ważną, że ośmielę się nużyć tę chwilę czasu uwagę Wysokiej Izby.

Uważam dziwną sprzeczność między motywami a konkluzją obu szanownych mowców t. j. posła krakowskiego i członka Wydziału krajowego. Szanowny członek Wydziału p. Pietruski wskazał najprzód po bardzo wymownem wyluszczeniu wielkich potrzeb kraju bardzo szczupłe fundusze, jakie na to posiadamy, dodał jeden argument bardzo ważny, że już z tego powodu nie należy przystąpić do natychmiastowego

uchwalenia mającej się rozpocząć budowy, albowiem być może, że niebawem władze autonomiczne zleją się z władzami administracyjnymi, która to zmiana stworzy warunki inne dla stawiać się mającego gmachu krajowego. Szanowny zaś poseł krakowski wyraża się, jakoby zupełnie nie wierzył, czy utrzyma się ustrój konstytucyjny i wątpił, jakoby ten budynek mógł być pożytecznym. Tymczasem p. Pietruski jako konkluzją tego wywodu postawił wniosek, ażeby o tym budowaniu więcej mowy być nie miało, a szanowny poseł krakowski pomimo niewiary w potrzebę gmachu postawił wniosek, ażeby odesłać ten przedmiot do Wydziału, któryby za rok wystąpił z przygotowanymi planami, placem i wszystkim co potrzeba, ażeby gmach rzeczony co rychlej budować było można.

Ja zaś uważam tu pośrednią drogę za właściwą, przedewszystkiem zauważyć muszę, że ani wniosek komisji ani wniosek Wydziału krajowego nie są wykończone, a jest tu błąd popełniony, który uważam najwzysztkich tego rodzaju pracach przygotowawczych Wydziału kraj., że przychodzi przed Izbę z częściowym przygotowaniem i uchwała Wysokiej Izby w sprawie tego gmachu brzmi: Poleca się Wydziałowi krajowemu (czyta w sprawozdaniu Wydziału krajowego). Wydział krajowy przyszedł tylko z jednym wnioskiem, a to z wnioskiem zakupienia placu pod gmach krajowy a komisya tak samo. Zależało tu, aby Wydział krajowy przedłożył plany, kosztorysy podjąć się mającej budowy gmachu krajowego tak opracowane, ażeby całość przedłożenia odpowiadała wszystkim wymogom, dającym nam możliwość ocenienia wszechstronnego, a mianowicie tak pod względem zakupna placu planu budowy i przeprowadzenia operacyi finansowej tak, żeby to tworzyło nie jako jedną całość, aby Wys. Izba dopiero mogła powziąć taką uchwałę, na mocy której stosunek wzajemny tych wszystkich czynników, jak planu do placu, planu do kosztorysu i t. d. w całości można osądzić i powziąć dojrzałą uchwałę.

Z tego powodu byłbym przeciwny tak wnioskowi komisji jak wnioskowi Wydziału krajowego, ale względem przez szanownego członka Wydziału krajowego tutaj podniesiony, uważam za bardzo ważny i nie należałoby dzisiaj takich znacznych kosztów robić, zwłaszcza że stosunki lada chwila mogą się zmienić, i cały wydatek mógłby być w znacznej części daremny. Ja się wcale nie obawiam, aby nasze autonomiczne instytucye były zagrożone owszem ja wierzę w dobre zamiary Rządu panującego i Najjaśniejszemu Panu, któremu wyrażaliśmy w adresach że mamy to zaufanie, że potrzeby kraju zostaną uwzględnione i t. d.; a z tego mamy i przekonanie, że gmach ten będzie potrzebny. Jakkolwiek słusznie powiedział szanowny członek Wy-

działu, że na żaden sposób nie można dziś przewidzieć tych okoliczności, jakie jeszcze zajść mogą, to z jednej strony rzecz biorąc ściśle nie można już z tego wywnioskować prejudykatu, ażeby Sejm zapadła swoją uchwałę cofał, z drugiej zaś strony, sądząc że dziś powziąć takiej uchwały nie możemy ażeby, Wydział krajowy przy tej dzisiejszej niepewności na rok następny przedłożył plany, kosztorysy, w ogóle poczynił przygotowania do rozpoczęcia budowy, gdyż to mogłoby się do tego czasu stać niepraktycznym i niewykonalnym, lecz sądząc, żeby Sejmowi w tej mierze pozostawić swobodę działania na czas przyszły, a Sejm sam jeżeli uzna, że stosowna chwila nadeszła, rzecz tę weźmie pod rozwagę, i stosunkowo do okoliczności i rzeczywistej potrzeby sprawę załatwi — polecając wykonanie powziętej w tej mierze uchwały, czy to Wydziałowi krajowemu, lub też innej władzy, dla tego chciałbym, ażeby powzięta uchwała była tego rodzaju (czyta):

„Wykonanie uchwały tej a względnie zakupni ai budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego, Sejm odracza do czasu, który w przyszłości uzna za właściwy, na teraz zaś przechodzi nad wnioskiem komisji do porządku dziennego.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać (dostatecznie popierają). Jest dostatecznie poparta.

Proszę panów, był wniosek o zamknięcie dyskusji, nie podałem go jeszcze do głosowania. Więc kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość) Rozprawa zamknięta. Z zapisanych do głosu poseł Kabat ma głos.

P. Kabat: Zapisalem się do głosu przeciw wnioskowi komisji, która dąży do tego, ażeby Wysocka Izba upoważniła Wydział krajowy do zawarcia kontraktu z zakładem narodowym imienia Ossolińskich, tyczącego się kupna placu pod gmach krajowy. Rozpatrzywszy się bliżej w tymże wniosku i porównawszy go z §. 12. kontraktu spisanego przy rokowaniach Wydziału krajowego z kuratorem tego zakładu, okazuje się widocznie, że tu nie idzie o samo upoważnienie Wydziału krajowego do zawarcia tego kontraktu, z którego Wydział krajowy mógłby robić użytek, lub nie, lecz o zatwierdzenie kontraktu między Wydziałem krajowym a zakładem Ossolińskich już zawartego, bo §. 12. tego kontraktu opiewa (czyta): „§. 12. kontraktu zawartego z kuratorem narod. zakładu imienia Ossolińskich” mieszczonego w sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu krajowego, z kąd wynika — że upoważniwszy Wydział krajowy do zakupu części ogrodu należącego do zakładu narodowego imienia Ossolińskich, zatwierdzamy tem sa-

mem kontrakt przez Wydział krajowy już poprzednio pod warunkiem uzyskania tego upoważnienia zawarty. Nie widzę zaś potrzeby ani nagłości zawierania dziś już kontraktu kupna gruntu pod gmach krajowy — gdyż nie wiemy dotąd, czy okoliczności terażniejsze się nie zmienią w najbliższej przyszłości, nadto możliwym jest wynalezienie innego placu budowlanego, celowi odpowiedniejszego i stosowniejszego, gdyż przeciwnie przyjąwszy ten wniosek, rzecz byłaby już skończoną i cofniętą by być nie mogła, bo kontrakt raz zawarty stanie się obowiązującym. Prócz tego uwzględnić wypada możliwą a nawet wedle zdania poprzednich mowców bardzo prawdopodobną ewentualność, połączenia Wydziału krajowego z Namiestnictwem.

Jeżeli połączenie to nastąpi, możliwe są dwa przypadki, albo połączenie to nastąpi w ten sposób, iż bióra Wydziału krajowego będą umieszczone w budynku namiestniczym, w takim razie wybudowanie nowego gmachu dla umieszczenia Wydziału nie będzie potrzebem; wybudowawszy zaś gmach większy na części ogrodu należącego do instytutu imienia Ossolińskich, nie dałby się do innych celów użyć, nie możnaby go ani odnająć, ani też tak łatwo sprzedać, a to z powodu zbyt wielkiej odległości od miasta. Jeżeli zaś bióra Wydziału krajowego miały nadal istnieć w osobnym budynku, w takim razie zważcie panowie na odległość wystawić się mającego budynku od gmachu Namiestnictwa i na tę stratę czasu, jaką za sobą pociąga konieczność udzielania sobie nawzajem aktów i ustająca komunikacja między członkami i urzędnikami Wydziału krajowego i Namiestnictwa. Nakoniec należy także mieć wzgląd na nasze miasto Lwów, które leży pod jakąś nieszczęśliwą gwiazdą. Gdy przed laty kilkunastu Rząd postanowił wybudować i w istocie wybudował jeden z najwspanialszych budynków, któryby był największą ozdobą miasta, t. j. dom inwalidów, wybudował go daleko po za miastem, a nawet za przedmieściami najbardziej odległymi i zanieczyszczonymi, tuż w pobliżu owej góry, na której wykonują się straszne wyroki sądów karzących. Nie naśladujmy w tym względzie Rządu, który się w tej mierze obszedł po macoszemu z naszym miastem — i nie budujmy drugiego również wspaniałego gmachu, bo gmachu krajowego w takiej od miasta odległości i to w takim miejscu, iżby jedno skrzydło przypierało do cytadeli, a drugie do domu ubogich i kalek u Św. Łazarza. Z tych to powodów jestem przeciwny wnioskowi komisji.

Ks. Marszałek: Poseł Kraiński ma głos:

P. Kraiński: Ja już nie żądałem więcej głosu.

Ks. Marszałek: Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Gdyby tu szło o wybudowanie gmachu tylko na Sejm t. j. na posiedzenia sejmowe, to w ten czas ani słowa nie powiedziałbym przeciw temu, i jak najmocniej przemawiałbym za wybudowaniem takiego gmachu sejmowego, i nie lękając się wydatków na tę budowę. Nie byłoby z krzywdą dla funduszu krajowego, ale owszem zyskiem, bo jak powiedział mowca hr. Henryk Wodzicki, gdybyśmy wybudowali nowy gmach, oszczędzilibyśmy roczny procent. Potrzeba bowiem wiedzieć, że teraz płacimy za budynek dla Wydziału krajowego rocznie 11.000 złr., a tu właśnie idzie o umieszczenie wszystkich dykasteryj Wydziału krajowego, jego buchalteryę i t. d. Lecz w obecnym stanie rzeczy gdy zmiana prędzej czy później nastąpić musi, w ten czas tedy w jakim położeniu znajdzie się Wydział krajowy? i na jakie rozmiary będzie budować? czy tylko na posiedzenia sejmowe, czy także i na umieszczenie innych dykasteryj, a jeżeli na umieszczenie dykasteryj, to pytam się na jakie rozmiary? Gdybym był w Wydziale krajowym, a dostał polecenie, to byłaby podobno to dla mnie prawdziwa zagadka, gdyż nie możnaby tu wiedzieć, czy budować gmachu sejmowego, czyli gmachu na same posiedzenia sejmowe. Zdaje mi się jednakowoż, że nagłośni takiej nie ma, ażebyśmy się od budowy tej powstrzymać nie mogli. Ale znowu z drugiej strony wotować nie mogę za wnioskiem posła Pietruskiego, który każe cofnąć dawną uchwałę, bo na przyszły rok możebyśmy znowu to uchwalili, a to nie jest loicznie cofać i znowu uchwalać. Dla tego zdaje mi się, że najważniejszy jest wniosek hr. Wodzickiego, który zatrzymuje dawną uchwałę, tylko jej wykonanie odracza do czasu, kiedy Sejm budowę gmachu za pożyteczne uzna. Z tego powodu głosować będę za wnioskiem posła Wodzickiego, a przeciw wnioskowi posła Pietruskiego; zaś co do przejścia do porządku dziennego—wniosek komisji załatwienia potrzebuje, a ponieważ do niego przychylić się nie chcemy, więc trzeba zawotać przejście do porządku dziennego. Motywa finansowe, jakie jeden poseł przytoczył: kupujemy grunta, bo co wybudujemy, bardzo tanio przyjdzie i za podwójną cenę potem sprzedamy; zwracam uwagę, że Sejm spekulacji tego rodzaju robić nie może i w spekulacye żadne wdawać się nie powinien. On buduje jak potrzeba, a nie buduje jak nie potrzeba; zaś w perspektywę zysku, w to Sejm się zapuszczać nie może, gdyż powinien jedynie czynić, co uważa dla własnego użytku potrzebnem.

P. hr. Henryk Wodzicki: Proszę o głos

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta.

P. hr. H. Wodzicki: Ja tylko dwa słowa chcę wypowiedzieć dla wyjaśnienia moich myśli. Z przemówienia posła Rzeszowskiego zdawać by się mogło, jakoby ja nie miał wiary w przyszłość instytucji konstytucyjnych.

Ja tylko myślałem o stosunku władz autonomicznych do rządowych. System reprezentacji nie spoczywa w ilości, ale spoczywa w rzeczywistym wpływie reprezentacji krajowej na sprawy krajowe. To miałem powiedzieć dla wyjaśnienia.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya już zamknięta.

P. Pietruski: Ja tylko co do mego wniosku.

Ks. Marszałek: Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski: W obec wniosku posła hr. L. Wodzickiego, który zawiera w treści prawie to samo, czego ja chciałem, lecz co do formy trafia przekonania, iż nie należałoby uchwałę cofać, więc przystępuję do wniosku posła hr. L. Wodzickiego.

P. H. Wodzicki: Cofam mój wniosek.

Ks. Marszałek: Więc zostaje tylko wniosek p. L. Wodzickiego. Proszę go odczytać, aby go oddać do poparcia.

Głosy: Był już poparty.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dunajewski (z trybuny):

W prywatnych sprawach jeżeli idzie o postanowienie ważne, spotkać się można z tem doświadczeniem, że jakoś postanowienia zależy częstokroć i u najrozważniejszych osób od mniej lub więcej przychylnego lub nieprzychylnego usposobienia w chwili, kiedy mają powziąć to postanowienie. Otoż zdaje mi się, że Wysoka Izba na obecnej sesji nie bardzo przychylnie usposobioną jest dla wniosków swych komisji. Przystępuję więc do obrony wniosków z obowiązku sprawozdawcy, chociaż nie z wielką nadzieją pomyślnego skutku. A to tem więcej, że w znacznej liczbie posłów, którzy w tej sprawie głos zabierali, nie znalazła komisya obrońców, lecz samych przeciwników.

Wprawdzie bronił jeden z szanownych członków Wydziału krajowego wniosek komisji, ale zaraz wystąpił drugi członek Wydziału, jakby chciał uwidocznic wojnę domową w Wydziale krajowym, z wprost przeciwnem twierdzeniem. Gdy więc według arytmetyki dwie równe ilości, z których jedna ujemna a druga dodatnia, wzajemnie się znoszą, mogą utrzymywać, że właściwie nikt nie bronił wniosków komisji. W obec tak licznych argumentów moich przeciwników nie mam zamiaru nużyć Wys. Izbę szczegółowem wyliczaniem i odpieraniem każdego z osobna, lecz dla ułatwienia przeglądu muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że ostatecznie te argumenta są dwojakiego rodzaju. Jedne

J. Pos. Arcebiszki

tyczą się wyboru miejsca, drugie zaś przemawiają przeciw myśli budowania gmachu.

Co się tyczy pierwszych, komisya miała przez Wydział krajowy przedłożony projekt. Komisya udała się przeto na miejsce wraz z inżynierem i jednym urzędnikiem Wydziału krajowego i nawet — niech mi wolno będzie dodać — że odbyła swoją naradę stojąc na miejscu w deszczu i błocie, więcej od niej trudno było żądać. Zdawało się komisji, że to miejsce jest odpowiedniem. Zarzucają niektórzy, że miejsce nierówne i a położenie górzyste; ale ten zarzut upada w skutek zdania zasięgniętego od inżyniera, że w miarę potrzeby niwelacja góry da się z łatwością uskutecznić. Drugi zarzut jest, że nieco za daleko; to jest rzecz bardzo względna, zwłaszcza we Lwowie trudno powiedzieć, co jest daleko a co blisko wobec wznoszącego w różnych kierunkach miasta. Nie jeden z was moi panowie pamięta pewnie, że tam/gdzie dziś są wspaniałe budynki, przed kilkudziesięciu laty były pustki a nawet moczary. Koniec zresztą szerokiej ulicy nie można nazwać oddalonym od miasta.

Dziwne też, że ten właśnie zarzut nie wychodzi ze strony posłów, którzy muszą pieszo chodzić.

Co się tyczy ceny, to podług wykazu, który nam referent Wydziału krajowego przedłożył, jest to plan jeden z najtańszych w porównaniu do tego, co obecnie płacą, bo płacą teraz po 50, 80, a nawet po 100 złr. za sążeń kwadratowy. Jeżeli my mamy zapłacić mniej więcej do 30 złr. za sążeń, toć nie wątpię, że, gdyby Sejm był powołany do spekulacji, właśnie jak jeden z szanownych posłów zarzucił, tobyśmy mogli nawet dobry zrobić interes.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby także na tę okoliczność, że kupno nie zależy od nas wyłącznie, ale także od drugiej strony. A właśnie strona sprzedająca zastrzegła sobie prawo odstąpienia od kontraktu, jeżeli Wydział krajowy w czasie umówionym nie zawiadomi ją o rezultacie.

Co do drugiej kategorii przeciwników, żądających przejścia do porządku dziennego, lub, co na jedno wyjdzie, odroczenia tej sprawy, to przedewszystkiem przypominam, że Wysoka Izba w r. 1869. uchwaliła: «Ma być wybudowany lub na własność kraju nabyty gmach i t. d.» Na podstawie tej uchwały Wydział krajowy wypracował projekt, Wysoki Sejm projekt ten odesłał do komisji administracyjnej; komisya nie mogła się uważać za uprawnioną do rozbiegania uchwały sejmowej, lecz tylko do badania projektu Wydziałowego. I w gronie komisji w poufnej rozmowie podnoszono niektóre wątpliwości — lecz ostatecznie jak powiedziałem, komisya postanowiła trzymać się w granicach wskazanego Jej przez Wysoki Sejm zadania.

31. Pos. Zyblifiewicz

Mógłbym więc milezieniem pominąć liczne uwagi przeciwników, przemawiających przeciw budowie gmachu krajowego, gdyż uwagi te nie są zwrócone przeciw wnioskowi komisji, lecz przeciw wymienionej uchwale sejmowej.

Jednakże i na te zarzuty nie tak trudna odpowiedź. Obecnie bowiem dla Sejmu przeznaczone sale trudno uważać za odpowiednie i dziwna rzecz, że ten szanowny członek Wydziału krajowego, który pierwszy przemawiał przeciw wnioskowi komisji, że ten szanowny członek, kiedy przed chwilą żądano, by głośniej mówił, powiedział, że «sala jest nie akustycznie zbudowaną». Zresztą inne tu sale przyległe odpowiadają swemu zadaniu, to mnie się zdaje, że panowie, którzy zasiadacie w tej Izbie od samego początku, to najlepiej osądzicie. Bo gdyby się ktoś chciał dowiedzieć, jak nie ma być sala sejmowa urządzone, toby mu na to najlepiej odpowiedzieć: udaj się do Lwowa a przekonaj się o tem.

Powiedział wprawdzie szanowny kolega i członek Wydziału krajowego, że w obec tylu rozlicznych potrzeb publicznych, w obec braku szkół, dróg i t. p. nie należy wydawać tak znacznych funduszy (które na pół miliona obliczył) na budowę pałacu!

Przyznaję, że ten sposób rozumowania jest w tej Wys. Izbie bardzo niebezpieczną bronią dla każdego wniosku. O cokolwiek idzie, jakkolwiek potrzeba jest przedmiotem obrad naszych, dosyć powiedzieć: to wielki wydatek, to nowy ciężar, aby znaczną liczbę głosów uzyskać. Pałaców jednakże nie miał ani Wydział krajowy na myśli, ani komisya Wasza; nam idzie o wykonanie uchwały sejmowej, a ta poleca wyszukanie miejsca pod «gmach krajowy».

Co do tych zresztą potrzeb pilniejszych niż budowa gmachu według szanownego przeciwnika mego, to przepomniał on różnicę w każdym gospodarstwie znaną, różnicę między wydatkiem stałym na zawsze, lub na długi przeciąg czasu uskutecznianym, a wydatkami bieżącymi ciągle się odnawiającymi. I pierwsze i drugie są potrzebne. Gdyby ktoś na pytanie, czy nie ma mieszkania, odpowiedział, że pierwszej musi myśleć o żywności, odzieży i t. p. rzeczach — zapewne by dał dowód dziwnego pojmowania warunków gospodarstwa i rzeczy mu można: Et haec facienda et illa non omittenda. Nie przeczę, że trzeba łożyć na szkoły, drogi i t. d. Ale jeżeli całe to gospodarstwo krajowe ma istnieć, to i Sejm być musi, a ten potrzebuje umieszczenia. Dotąd zadowolniamy się mieszkaniem w obcym domu. Naśladujemy tyle razy i słusznie przyganianą praktykę administracji rządowej zwłaszcza dawniejszej. Czuliśmy jakiś wstręt do nabywania lub stawiania gmachów na umieszczenie swych

31. P. M. Pietruski

władz. Gdybym miał źródła pod ręką, mógłbym cyframi wykazać, że kilkunastoletni czynsz przez Rząd płacony wyrównał nie raz wartości wynajmowanego domu. Czy to ma być przykładem dla nas?

Są jednakże tak w sprawach prywatnych jako i w publicznych inne jeszcze względy wyższe nad wszelkie materialne rachuby. Nie tylko chlebem człowiek żyje. Życie i usposobienie człowieka i rodziny całej ulega często wpływom jego otoczenia. Podobnież i otoczenie osoby moralnej nie pozostaje bez wpływu na nią; rzuca mniej lub więcej korzystne lub niekorzystne światło na jej działalność. Czy przeznaczenie tego gmachu i tej sali, w której obecnie obradujemy, odpowiada celom i zadaniom naszym — pozostawiam W. Izbie do ocenienia.

Zresztą niektóre szlachetne dążności z dziedziny życia prywatnego mogą nam posłużyć za wskazówkę i w życiu publicznym. Znane panom usiłowania czynione na zachodzie Europy, dążące do tego, aby i jak najmniej zamożnym ułatwić nabycie domu. Jestto głęboka myśl, która przewodniczy tak zacnym przedsiębiorstwom; myśl że rodzina potrzebuje na zewnątrz pewnego odgraniczenia.

„Mój dóm, to moja twierdza” mówi Anglik. Bo dopiero w tym cichym na zewnątrz zamkniętym własnym przytułku nabywa rodzina to poczucie swej odrębności, słowem staje się prawdziwą rodziną nie gromadką koczującą.

Otóż i my, w wykonaniu zresztą uchwały Sejmowej, dążymy wraz z Wydziałem krajowym do tego, aby Sejm jako przedstawiciel wielkiej rodziny całego kraju, aby mówię ten Sejm porzucił raz komorne, aby się osiadł i ustalił w własnym gmachu i dał niejako krajowi pomyslną wróżbę ustalenia się jego stosunków i położenia.

Jeżeli tu między innymi podniesiono także, że w miejscu przez komisję doradzonem, czeka Sejm niestosowne sąsiedztwo, to rzeczywiście nie wiem, co na taki zarzut odpowiedzieć. Komisya jest tego przekonania, że na całej przestrzeni tego miasta nie podobna stosowniejszego obmyśleć sąsiedztwa dla Sejmu, nad sąsiedztwo tuż obok tej wielkiej świątyni pamiątek narodowych — obok tej najdalej na wschód wysuniętej strażnicy ducha, obyczajowi nauki polskiej, obok tego obfitego źródła, z którego i nam by się przydało czerpać nauki i przestrogi

Przepraszam jeżeli nużę Wys. Izbę, ale nie mogę pominąć obaw i wątpliwości jednego z sz. posłów, który chwilę dzisiejszą nie uważał za stosowną do budowania gmachu krajowego. W obec niepewności i chwiejności naszych stosunków, w obec zmian politycznych, których się spodziewać lub obawiać należy, doradza ten sz. poseł odroczenie całej sprawy.

Dr. Ludwik Wodziecki
o tej sprawie mówił na sejmie, na

Zdaniem komisji Sejm powinien działać z tą wiarą w przyszłość kraju i Jego instytucji, która także jest warunkiem skutecznego działania. Jeżeli zaś Wysoka Izba podziela te wątpliwości, to nie może być zdaniem komisji a tem mniej mojem wpajać w panów to przekonanie i tę wiarę, jeżeli jej nie macie. (Brawo.)

P. Golejewski: Proszę o głos co do formalnego traktowania, ja proszę o imienne głosowanie nad tą sprawą.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o imienne głosowanie, kto jest za tym wnioskiem. zechce wstać. (Mniejszość) Wniosek upadł.

P. Krzeczunowicz: Proszę jeszcze raz odczytać ten wniosek.

P. Pietruski: Ja odstąpiłem od mego wniosku.

Ks. Marszałek: Skoro szanowny poseł Pietruski odstąpił od swego wniosku (p. H. Wodzicki: i ja odstępuję od mego wniosku), a teraz i p. Henryk Wodzicki, więc pozostaje wniosek odraczający p. hr. Ludwika Wodzickiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta): „Zakupienie gruntu i wybudowanie gmachu krajowego Sejm odracza tymczasem i przechodzi nad tym wnioskiem do porządku dziennego.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. (Sprawozdawca p. Dunajewski zstępuje z trybuny.)

Jest tu jeszcze jeden wniosek do odczytania, p. sekretarz zechce go odczytać.

P. Sekretarz Jasiński (czyta): Wniosek naglący.

„Z uwagi, że kraj nasz kryje w sobie mnóstwo zabytków historycznych i archeologicznych, których zachowanie i poznanie koniecznym jest w obec postępu i nauki; z uwagi, że od szybkiego rozpoznania i ocenienia tych zabytków przez kompetentnego znawcę zależy często uratowanie od zagłady lub lekceważenia wykopalisk lub zabytków pismiennych, historyczną wartość mających.

Z uwagi, że zabytki takie często z rąk ludzi, nie mających wyobrażenia o ich wartości, dostają się w ręce spekulantów wywożących je za granicę, z niepowetowaną nauki szkodą.“

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przeznacza się sumę 500 złr. w. a. rocznie w budżecie krajowym, z których 250 złr. otrzyma Towarzystwo naukowe w Krakowie, 250 złr. Zakład imienia Ossolińskich we Lwowie na nadzwyczajne wydatki, celem rozpoznania i ratowania zabytków pismiennych historycznych lub zabytków archeologicznych

w naszym kraju, pod warunkiem składowania Wydziałowi krajowemu szczegółowych rachunków.

Wnioskodawca Józef Szujski.

Skrzyński — Majer. — Rydzowski. — Piotrowski. — Czartoryski. — Dzwonkowski. — Alf. Potocki. — Wolski. — Dr. Weigel. — Tetmajer. — Leon Chrzanowski. — Klaczko. — Ziemiałkowski. — Kabat. — H. Wodzicki. — Dunajewski. — St. Tarnowski. — F. Paszkowski. — Teliga. — Borkowski. — Włodz. Łoś. — Koziębrodzki. — Emil Torosiewicz. — E. Wolański.“

Ks. Marszałek: Jest dostatecznie poparty, a zarazem jest postawiony jako wniosek naglący, więc trzeba go odesłać do jakiej komisji. (Głosy: do komisji budżetowej.) Są głosy żeby ten wniosek odesłać do komisji budżetowej; kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc będzie odesłany do komisji budżetowej. Posiedzenie odraczam do godziny 7mej wieczór. Komisja petycyjna zejdzie się dzisiaj o godzinie 5tej wieczorem.

(Posiedzenie odroczone o godzinie 2. minucie 10. po południu.)

(Po odroczeniu zajmuje ks. Marszałek swoje miejsce o godzinie 7mej minucie 15. wieczorem i oznajmia dalszy ciąg posiedzenia.)

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie sieci dróg krajowych. /-. Sprawozdawcą jest p. Badeni.

Obacz Aleg.
LXIII.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (wstępuje na trybunę i zaczyna czytać): „Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, wnioskach i petycjach, w przedmiocie sieci dróg krajowych.

P. Gross (przerywa): Proszę o głos. Stawiam wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania, ponieważ jest nam wszystkim dostatecznie wiadome.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten przyjęty. Więc tylko może same wnioski odczytać?

P. Skrzyński: Wnioski są już na końcu sprawozdania, więc prosimy odczytać.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„W myśl powyższych wywodów komisja stawia następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A. I. Sejm Królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za nagłe, to jest za takie które przed wszystkimi innymi budowane być winne:

1. Drogę z Suchej na Wadowice do Zatora, mil $4\frac{1}{2}$.

2. Drogę ze Szezucina na Dąbrowę do Tarnowa, 4 mile 3000 sążni.

3. Drogę z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokółów do Rzeszowa, mil 12.

4. Drogę z Lubyczy na Uhnów, Beła do Sokała, wraz z połączeniem jej z Krystynopolem, o ile być może najkrótszem, mil 8.

5. Drogę z Krystynopola do granicy Królestwa Polskiego pod Dołhobyczewem, mil 4.

6. Drogę ze Zboisk na Kamionkę strumiłową do Stojanowa, 10 mil 3000 sążni.

7. Drogę z Mierówki pod Chółojowem na Busk do stacyi kolei w Krasnem, około 4 mil.

8. Drogę z Załoziec na Młynowce do Zborowa w długości czterech mil.

9. Drogę ze Smykowiec na Skałat, Grzymalów, Chorostków do Kopyczyniec, 7 mil 3000 sążni.

10. Drogę z Borszczowa na Jezierzany, Kołędziany, Krzyweńkie do Husiatyna, w długości około $5\frac{1}{2}$ mil.

11. Drogę z Wyszkowa na Wełdzirz do Horszowa, 5 mil 2000 sążni.

12. Przedłużenie drogi krajowej Śniatyn - Horocheńskiej — ze Śniatyna do stacyi kolei żelaznej w Załuczu, w długości 3000 sążni.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby droga Wełdziska w sposób dotychczasowy i pod dotychczasowem kierownictwem nieprzerwanie była budowaną, i przeznacza na ten cel w roku 1872 sumę 18.000 zł. z funduszków krajowych.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby budowa drogi i mostu między Śniatynem a Załuczem w roku 1872 została rozpoczęta, i przeznacza na ten cel 15.000 zł. z funduszków krajowych.

IV. a) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jaknajspieszniej wypracował projekta, plany i kosztorysy dróg ad l. wymienionych, przeprowadził rokowania co do ekspropriacji potrzebnych gruntów, zabezpieczył szutrowiska i przedsięwziął kroki potrzebne do uzyskania, wymaganego ustawą do zakładania nowych dróg krajowych, przyzwolenia władz politycznych i wojskowych.

b) Zarazem poleca, aby Wydział krajowy na podstawie kosztorysów przeprowadził rokowania celem zaciągnięcia pożyczki krajowej, a wyniki tych rokowań Sejmowi na najbliższej sesji do zatwierdzenia przedłożył.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przybrania czasowo nadetatowej służby technicznej.

VI. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów robót przygotowawczych w roku 1871 i 1872 ryczałtową sumę 15.000 zł. z funduszków krajowych.

VII. Sejm wyraża przekonanie, że drogi:

- a) ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa,
 - b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina,
 - c) z Krystynopola do Dołhobyczowa,
- powinny być budowane i utrzymywane kosztem skarbu państwa.

Sejm przeto wzywa ces. król. Rząd, aby uznanie tych dróg jako państwowe w drodze właściwej wyjednał.

B. I. Sejm uznaje potrzebę dróg w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 3. Sierpnia b. r. l. 9316, pod B. II. wymienionych, i wyraża przekonanie, iż drogi te kosztem funduszków państwa zbudowane lub przebudowane i utrzymane być winne.

II. Sejm wyraża przekonanie, że obowiązek prestacyi konkurencyjnych do budowy i utrzymania dróg równoległo wojskowych, mianowicie: z Białej na Oświęcim do Podgórze, z Niepołomic do Bochni, z Gdowa do Gorlic i z Gorlic do Żmigrodu, powinien być zniesiony.

III. Sejm wyraża przekonanie, że dojazdy, to jest drogi, łączące stacje kolei żelaznych z najbliższymi drogami bitymi, powinny być budowane i utrzymywane kosztem skarbu państwa.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem w myśl powyższych uchwał niezwłocznie rozpoczął i Sejmowi na najbliższej sesji zdał sprawę.

C. I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad następującymi wnioskami:

- a) nad wnioskiem posła Dunajewskiego, o uznanie za drogi krajowe od 1. Stycznia 1872 dwóch dróg powiatowych ze Starego Sącza do granicy węgierskiej, i z Nowego Sącza na Krynicę do Muszyny.

b) Nad wnioskiem posła Torosiewicza o uznanie drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa za drogę krajową, i zarządzenie budowy jej w roku 1872.

II. Sejm przechodzi do porządku dziennego:

- a) nad petycją wydziału powiatowego Żółkiewskiego do l. 335, o budowę drogi z Żółkwi do Szkła.
- b) Nad petycją Wydziału powiatowego w Horodence, do l. 284, o drogę z Kołomyi do Buczacza.

Wysoki Sejm raczy przyjąć do wiadomości, że powyższemi uchwałami załatwione zostały także

1. następujące wnioski:

- a) Wniosek posła Bauma, o uznanie drogi z Suchej do Zatora za drogę krajową.
- b) Wniosek posła Polanowskiego, o uznanie drogi z Sokala do Lubyca za drogę krajową, i wniosek tegoż posła, aby droga z Krystynopola do Dołhobyczowa za drogę państwową uznana została.
- c) Wniosek posła Jaworskiego, o uznanie drogi z Załoziec do Zborowa za krajową, i
- d) wniosek posła Wolańskiego, o połączenie Husiatyna z drogą krajową Skalsko - Czortkowską.

2. I następujące petycje:

- a) L. 227. Petycja wydziału powiatowego Sandeckiego, w przedmiocie dróg powyższym wnioskiem posła Dunajewskiego objętych.
- b) L. 48. Petycja wydziału powiatowego Dąbrowskiego o drogę z Tarnowa do Szczucina.
- c) L. 186, 187, 188 i 189. Petycje Rady powiatowej i rad gminnych w powiecie Kolbuszowskim, o drogę z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę do Tarnobrzega.
- d) L. 108. Petycja wydziału powiatowego w Kamionce, o drogi ze Lwowa do Stojanowa i z Krasnego do Sokala.
- e) L. 196 i 198. Petycje wydziału powiatowego i rady gminnej w Rohatynie, o drogę z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.
- f) L. 133. Petycja wydziału powiatowego w Lesku, o drogę z Leska na Baligród do granicy węgierskiej.

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Rozprawa jest otwartą. Poseł Torosiewicz ma głos.

P. Fr. Torosiewicz: Zapiisałem się do głosu żeby już w ogólnej rozprawie wypowiedzieć moje przekonanie, że odczytane teraz sprawozdanie komisji drogowej nie we wszystkim odpowiada swojemu zadaniu; — nie może być jako dokładne i wszechstronnie potrzebom i wymogom odpowiadające uznane, co też w toku dalszej mojej przemowy będę się starał udowodnić.

Ocenienia sieci dróg dla całego kraju użytecznych — ocenienia dokładnego i na słusności opartego — nad którym Wydział krajowy przez dwa lata pracował, mając pod ręką wszystkie akta odnoszące się do tego, mając kosztorysy i plany; mając pod ręką wszystkie pomocnicze czynniki; mając wreszcie czasu podostatkiem żeby zasięgnąć potrzebnych wiadomości, nie mogła komisja załatwić przy najlepszych nawet chęciach. W dwóch albo trzech posiedzeniach komisyjnych taki przedmiot ocenić dokładnie, odpowiednio wymogom i stosunkom lokalnym, stosunkom ekonomiczno-handlowym, stosunkom statystycznym, wymogom topograficznym; nareszcie odczytać wszystkie akta odnoszące się do sprawy drogowej, do którego jak mówię, komisja dostatecznego czasu dla się mieć nie mogła, było nie możebnem; dla tego ja, moi panowie, przedłożenie to jako dokładne i wszelkim warunkom odpowiednio podstawę do rozpraw i uchwał Wys. Sejmu zalecić bym nie mógł. Dla przykładu i jako ilustracyę moich twierdzeń przytoczę tylko jeden ustęp drogi mi znanej t. j. na stronie 12.

(P. Potocki: Proszę o głos.)

Oto moi panowie, cały zapas argumentów, których komisja użyła, aby usprawiedliwić przejście do porządku dziennego nad petycjami dwóch rad powiatowych i nad wnioskami, które domagają się już trzy razy w tym Wys. Sejmie o przyznanie tej drogi; ktoby nie wchodząc w meritum tej sprawy, chciał polegać na motywach przytoczonych przez sprawozdanie, powiedziałby, że mieszkańcy tych dwóch powiatów są niewyrozumiali i stawiają żądania przesadne w obec powszechnej potrzeby dróg krajowych i w obec braku funduszków w naszym kraju. Lecz będę się starał udowodnić że tak nie jest, że domaganie się jest słuszne i sprawiedliwe.

Gdyby komisja miała czas zastanowić się....

Ks. Marszałek (Przerywa): Proszę te szczegóły zostawić do specjalnej debaty.

P. Torosiewicz: Kiedy ten szczegół właśnie teraz jest mi potrzebny jako przykład do ilustracyi, nie mówię w ogóle o drogach, gdyż mi nie są wszystkie dokładnie znane, a ta jest mi dokładnie znana.

Ks. Marszałek: Więć przy specjalnej debacie będzie na to miejsce.

P. Torosiewicz: Ja umyślnie prosidłem o głos w generalnej debacie, ponieważ mój wniosek jest na szarym końcu, więc i rozprawa mogłaby się skończyć, a moja droga nie byłaby uznana za nagłą.

Komisja nie miała zdaje się czasu zastanowić się nad powodami, dla których te dwie rady powiatowe już omal trzy razy w Sejmie domagają się budowy tej drogi, i które to powody popierał zawsze Wydział krajowy obeznany dobrze z tą sprawą. Komisja nie miała zdaje się czasu zastanowić się nad tem, że żadna z tych kilka dróg, których sprawozdanie, jak miałem tu zaszczyt odczytać, żadna z tych grup nie odpowiada ani warunkom handlowym ani uylitarnym tej okolicy, bo żadna nie łączy tę całą okolicę z główną arterią handlową wschodniej Galicyi, to jest z koleją Czernowiecką, dokąd grawituje cały handel tej okolicy. Zapewne że i tą drogą można do Lwowa, jako do głównego ogniska handlu naszego zajechać, ale odległość jest podwójna, nad czem się komisja zastanowić nie chciała. Komisja nie miała czasu się zastanowić, że droga ta z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa stanowi jedyną przecznicę łączącą dwie lenie kolejowe t. j. czernowiecką i tarnopolską w najprościejszym kierunku. A jednak te połączenia nastąpić konieczne będą musiały ze względów handlowych i uylitarnych. Gdyby komisja miała czas zbadać topografię tej okolicy między Brzeżanami a Rohatynem, toby się była przekonała o bogactwie lasowem w tej całej okolicy, byłaby się dowiedziała, że tam są krocie wywrotów, które zupełnie nie mogą być użytecznymi jedynie dla braku komunikacyi. O bezcenności drzewa w tych lasach, które wynoszą do 80.000 morgów (samo państwo brzeżańskie posiada 56.000 morgów lasu), muszę panom zacytować fakt, który tylko w opisach o pierwobach amerykańskich czytać można. Przed 12tu albo 10ciu laty wyłożyła burza krocie drzew w tych lasach. Właściciel tego pięciotysięcznego kompleksu lasowego kazał drzewa porąbać w sgi ku-

biczne, które u nas łatrami zowią i takich 2.000 sągów narąbał. Z tych sągów sprzedał 500 po dwa reńskie, ma się rozumieć już porąbanych. Rąbanie takiego sąga kosztowało reńskiego, więc za jeden sążeń kubiczny wziął reńskiego, czyli za sąg, jakie tu we Lwowie sprzedają, po 50 ct. a na resztę, t. j. na 500 sągów nie znalazł żadnego kupca, — tak że dużo złego porąbanego drzewa zgnić musiało i może kiedyś dopiero trzecia generacja będzie z nich miała czyr do tytoniu tureckiego.

Opowiem panom drugi fakt nie dawno zaszły. Zamożny właściciel z Brzeżan zamierzył w Brzeżanach wybudować młyn amerykański. Cała okolica przyklasnęła tej enterpryzie. On już sprowadził inżynierów, już kosztorysy były przygotowane, i nawet zaczęto sprowadzać materiały, lecz właściciel zastanowiwszy się nad tem, z jakimi trudnościami będzie musiał waleczyć dla braku komunikacji, zaniechał musiał wykonanie tego projektu „ad meliora tempora“, które snąć nigdy nie nastąpią.

Tyle, panowie, co do stosunków lokalnych.

Wspomnę o ważności tej drogi dla ogólnego handlu krajowego. Jak powiedziałem, jest to najprościej kierunek, najkrótsza przecznica komunikacyjna między Tarnopolem, Stryjem i Samborem. Tamtędy płynie handel ze Stryja i Sambora. Tam płynie dziś handel z lasów bogatych Stryja i Sambora, mianowicie materiał budulecowy szpilkowy, sól i nafta, która teraz idzie w głąb Rosyi. Ta komunikacja zabiera produkty całego kraju, więc jest nie tylko dla bogatego w zboże podola Tarnopolskiego bardzo ważną, ale nie mniej także dla całego handlu krajowego.

Komisya nie miała czasu zastanowić się nad tem, że Brzeżańska okolica, właśnie ta, przez którą ta droga ma prowadzić, jest jedyną w kraju, która jest najdalej oddalona od linii kolejowych i nie ma żadnej nadziei, że będzie kiedy budowana. Przed kilku laty był jakiś plan na linię kolejową z Chodorowa do Tarnopola, nawet już trasowano przestrzeń, lecz plan ten zupełnie upadł. Pierwej stały ceny zbożowe tak jak w Tarnopolu, teraz już są one niższe od cen zbożowych w Tarnopolu, a właśnie dla tego, że nie ma żadnej komunikacji handlowej.

Gdyby komisya drogowa chciała była zaglądnąć do aktów odnoszących się do tej drogi, byłaby się dowiedziała, że Rząd już przed 10 laty dla celów militarynych i handlowych zamierzał budować tę drogę t. j. z Brzeżan do Rohatyna i połączyć ją z dro-

gą rohatyńsko-bobrecko-lwowską. Były już kosztorysy wygotowane i drogę nawet trasowano. Ale dla czego to zostało zaniechane, opowiem panom zaraz. Droga z Rohatyna do Brzeżan była przed kilkunastu laty budowaną przez Rząd. Wiadomo panom, jak się władze obwodowe interesowały. Droga ta była preeliminowana sumą 21.000 złr. na milę. Jest to suma jak na tę okolicę, gdzie drzewa i kamienia jest podostatkiem, bardzo wysoka. Jednak jak zaczęto planować jak zaczęto podnosić, zmieniać kosztą, to wyśrubowano je aż na 45.000 złr. na milę! gdy w Czortkowskim i Tarnopolskim budowano drogi, tam, gdzie materiał droższy, za 15.500 złr. za milę uskuteczniają, świadczyć się kolegą Podlewskim, który kierował budowaniem drogi z Buczacza do Czortkowa. Otóż mieszkańcy przekonawszy się o tem marnotrawstwie władzy obwodowej, przestraszyli się tych komisji, tych inżynierów i Unternemerów tak, że sami prosili o zaniechanie budowania tej drogi, gdyż spodziewać się, że jak drogi przejdą pod zarząd krajowy, to do tego krótszą dojdą drogą. Tymczasem już podają dwie Rady powiatowe trzeci rok do Sejmowi petycje i zawsze daremnie! Jak bolesne rozczarowanie! Otóż Wydział krajowy, który był obzajomiony z wszystkimi temi okolicznościami, popierał i przedstawiał już od trzech lat na każdej sesji sejmowej budowę tej drogi.

Gdyby komisya była się starała tak samo jak Wydział krajowy z wszystkimi do tej sprawy odnoszącymi się okolicznościami, gdyby była wszystkie akta i wnioski od rad powiatowych przeglądała, gdyby była uwzględniła to co Wydział krajowy proponował i czego petycje dwóch rad powiatowych okolic o 140.000 mieszkańców się domagały, byłaby komisya drogowa nie przechodziła do porządku dziennego nad wnioskami i petycjami o drogę chodorowsko-rohatyńską. Temu wszystkiemu wreszcie brak czasu. I słusznie podniósł jeden z szanownych posłów z tej strony przy debacie adresowej, żeby w adresie do tronu dać wyraz o koniecznej potrzebie dłuższych sesyj sejmowych.

Gdybym wiedział, że więcej tutaj proponowanych dróg uległo temu samemu losowi jak moja droga, tobym konsekwentnie postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, nie znając jednak szczegółowych stosunków każdej drogi, bom ich nie miał czasu przechodzić, ograniczę się mniej drastyczny postawić wniosek następujący (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić sprawozdanie o sieci dróg krajowych zwraca się komisji drogowej

do dokładniejszego i więcej wyczerpującego tę sprawę zbadania.“

Ks. Marszałek: Więc jest wniosek odraczający, t. j. ażeby tę sprawę odesłać napowrót do komisji drogowej, aby wypracowała lepsze sprawozdanie.

P. Torosiewicz: Przepraszam jeszcze mam dodatek zrobić (czyta): «wnoszę żeby droga brzeżańska...»

Ks. Marszałek (przerywa): Taki wniosek należy postawić przy specjalnej dyskusji.

P. Torosiewicz. Dobrze, to zapowiadam przy specjalnej debacie stawić poprawkę. Jeszcze nie skończyłem. Gdy już jestem przy głosie, to niech mi wolno będzie oświadczyć, że ja zupełnie nie mówię w moim własnym interesie, bo ja mieszkam 6 mil od wspomnianej drogi, tamtędy nawet nie jeżdżę, a przemawiam jedynie z obowiązku posła brzeżańskiego.

Ks. Marszałek: Więc jest wniosek odraczający, t. j. aby odesłać do komisji drogowej napowrót. Kto popiera ten wniosek, aby całe sprawozdanie odesłać do komisji, zechce wstać; (dziesięciu pp. posłów wstaje) nie jest poparty. Będę prosił aby panowie, którzy mają jakie poprawki do poszczególnych dróg stawić, chcieli to uczynić przy specjalnej debacie, teraz będzie rozprawa ogólna. Głos ma p. Firlej.

P. Firlej. Jeżeli prosił o głos, to uczyniłem to dla tego, albowiem znajduję w sprawozdaniu komisji drogowej także usterki zasadnicze i merytoryczne co do sieci dróg krajowych, że gdyby Wys. Izba przychyliła się do sprawozdania komisji drogowej, na ten czas co najmniej wywołałoby w znacznej części kraju niezadowolenie. Jak sobie panowie przypominają z upłynionych sesji sejmowych każdą razą, kiedy przyszły wnioski, ażeby pewne drogi uznać za krajowe, każdą razą takich wniosków nie uwzględniano, a to dla tego, ponieważ twierdzono, dokąd sieć drogowa w całym kraju nie będzie sporządzoną, pojedynczych dróg nie można uchwalić. W sprawozdaniu cóż się znajduje? Wymieniono tylko drogi pewnej okolicy — a o dwóch drogach, o ile mnie wiadomo, zupełnie zapomniano. Gdyby więc wedle sprawozdania komisji te drogi wszystkie były uwzględnione i uchwalone, naturalnym sposobem musiałyby być potrzebna na ich wybudowanie kwota czterech milionów na przyszły rok uchwaloną.

Cóż z tego wynika, tak znaczne kwoty zabsorbowałyby majątek kraju na długi czas, a te drogi, któreby teraz nie były uwzględnione, musiałyby przez długie lata czekać, a niezadowolenia, jakieby z tąd wynikły w tych okolicach, gdzie drogi nie zostały uwzględnione, byłyby wielkie, gdyż wypadałyby bardzo wielkie ciężary do ponoszenia na te okolice, dla pewnych innych okolic nie mając z zaprowadzenia i wykonania tej sieci drogowej namniejszej korzyści.

Gdyby komisja drogowa była sobie postąpiła tak, aby w całym kraju sieci drogowe były wypracowane — w takim razie, jakkolwiek ciężar wypadłby większy, nie byłby tak ciężkim do ponoszenia, gdyby wszystkie okolice z zaprowadzenia i wykonania tych dróg mogły korzystać; zaś podług projektu komisji trzeba by przeżyć lata matuzelowe tem okolicom, które są pominięte — nim na nie przyszła by kolej mieć jakieś drogi.

Do szczególnie uwzględnionych dróg w projekcie przedłożonym należy droga z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów — mil 12.

Ja ze swej strony nie wchodząc w szczegółowy rozbiór motywów, przytoczę tylko, że gdy Wysoka Izba drogę tę uzna, na ten raz, ażeby miejscowości dogodzić, i inne okolice byłyby pokrzywdzone.

Jeżeli Wysoka Izba elaborat komisyjny uzna za tak dokładny, aby przystąpić do specjalnej rozprawy, w takim razie zapowiadam poprawkę:

«zamiast drogi na Nisko, droga na Rzeszów, Głogów, Kolbuszowa, Majdan, Machów mil 7, Łańcut, Leżajsk mil 4;

po drugie zapowiadam wniosek, ażeby droga Dynów, Szklary, Kanczuga, Sieniawa uznana była za krajową, to jest, ażeby trakt węgierski był połączony raz z koleją, a po drugie z królestwem.

Ks. Marszałek: Poseł Jaworski Apolinary ma głos.

P. Jaworski Apolinary: Ja nie będę się wdawał w zbijanie zarzutów przez posła Brzeżańskiego uczynionych elaboratowi komisji drogowej, gdyż sądzę, że najskuteczniej to uczyni p. sprawozdawca; zdaje mi się jednakże, że poseł Brzeżański nie czyni tych zarzutów z powodu niewyczerpującego zbadania sprawy przez Wysoki Sejm komisji drogowej poruczonej, ani z powodu wniosków Wysokiemu Sejmowi w tym celu do uchwały przedłożonych, wniosków dążących, by sprawa gorąco przez Wydział, Sejm i cały kraj poczuta, raz już ze stadyum mów, pism i memoriałów weszła na tory prowadzące do jej urze-

czywistnienia, ale głównie, a może, jedynie z powodu, że komisya drogowa nie uwzględniła nagłość budowy drogi krajowej Brzeżan-Rohatyn. To zniewoliło szanownego posła Brzeżańskiego, o ile z jego przemówienia sądzić mogłem, do postawienia wniosku odraczającego.

Na szczęście jednakże wniosek jego nie został poparty, gdyż takie odroczenie tej sprawy nie byłoby niczem innym, jak to sam szanowny poseł przyznał, jak tylko łagodniejszym przejściem do porządku dziennego — a jakie korzyści z takiego odroczenia i odesłania do komisji drogowej napowrót tego przedmiotu dla kraju by wynikły — tego prawdziwie dopatrzeć nie mogę.

Nie mogę pominąć tutaj sposobu nosi wypowiedzenia zdania mego co do twierdzenia szanownego posła Brzeżańskiego, że wniosek swój, którego nawiasowo powiedziawszy tylko do specjalnej debaty należy, dla tego tutaj przytacza i uzasadnia, że komisya drogowa ten wniosek na szarym końcu swego sprawozdania umieściła. Na to odpowiem, że nie ma wniosku przez któregośkolwiek z posłów postawionego, któryby miał koniec przedni lub szary.

Wszystkie wnioski są traktowane jednakowo, i jednakowo według regulaminu traktowane być winny, i komisya, jeżeli wniosek w tem miejscu położyła, w jakim się on znajduje, uczyniła to z loicznej konsekwencji swego sprawozdania. Tłumaczy szanowny poseł komisję za jej niezadowolniający go elaborat tem, że czasu nie miała. Z kąd zaś szanowny poseł brzeżański mógł to sądzić, że komisya czasu nie miała i że w akta nie wglądała, tego nie wiem. Wszystkie akta i memoryały w Wydziale krajowym znajdujące się, a obchodzące pojedyncze drogi, były przedmiotem ścisłego badania referenta, a względnie komisji.

Co się tyczy przemówienia posła Firleja, to mnie się zdaje, że tu nie ma nic takiego, na co bym mógł jako członek komisji odpowiedzieć, gdyż na jego zarzuty sam sprawozdawca mu odpowie. Życzyłby sobie szanowny poseł przeworski, by komisya nie cztery lecz kilkanaście milionów na ten cel przyznała, by więcej dróg krajowych mogły być budowane, a tem samem sprawiedliwszy rozkład ciężarów na kraj przypadających był osiągnięty. Dla czego komisya tego nie zrobiła, to już w sprawozdaniu jest wypowiedziane.

Na tem ograniczam moje przemówienie, tem bardziej, że wniosek odraczający posła brzeżańskiego,

przeciw któremu przemawiać zamierzałem, wymagającego regulaminem nie osiągnął poparcia.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Sprawozdanie komisji drogowej jest rzeczywiście z nadzwyczajną sumiennością opracowane. (Głosy głośniejsze). Oddając jednakże należną sprawiedliwość komisji drogowej, nie mogę zataić, że według mego zdania odstąpiła od uchwały sejmowej z r. 1868., w skutek której Wydział krajowy wypracował projekt sieci dróg. Nie mogę dopatrzeć się w sprawozdaniu i wnioskach komisji tego przyczynowego związku, jaki przecież zachodzić powinien między zadaniem a jego rozwiązaniem.

Od dawna już rozprawy drogowe w naszym Sejmie były powodem drażliwości i sporów. Każdy bowiem powiat przez swoich reprezentantów dążył do tego, aby jak największą kwotę z funduszu krajowego uzyskać na drogi krajowe w właściwym powiecie. Tak na chybił-trafił wrywano pojedyncze drogi a w najlepszej wierze, każdy drogi swej okolicy za najważniejsze przedstawiał. Chcąc takiemu dorywczemu załatwianiu tych sporów i rozlicznym drażliwościom tamę położyć — poseł ks. Sapicha czy p. Skrzyński, dobrze nie pamiętam, uczynił wniosek, aby W. Sejm polecił Wydziałowi wypracowanie planu sieci wszelkich dróg krajowych, które mi mamy kraj nasz zaopatrzyć, i aby zarazem przedstawiony był projekt zaspokojenia tej potrzeby za pomocą operacji finansowej.

Był to wniosek zasadniczy, na który byłbym się zupełnie zgodził. Otóż projekt Wydziału krajowego w skutek uchwały Wysokiej Izby wypracowany, przekazany był komisji drogowej. Cóż komisya drogowa z nim zrobiła? Zaraz na wstępie oświadcza wprawdzie komisya drogowa, że po największej części zgadza się zupełnie z projektem Wydziału — tylko to bardzo elastyczny wyraz „po największej części“ czyli „przeważnie“. Wydział proponuje przeszło 300 mil dróg, czy komisya zgadza się na 150, 151? Co w ogóle komisya rozumie przez „przeważnie“ na to znajdujemy odpowiedź w jej wnioskach, według których komisya z 10 dróg proponowanych przez Wydział krajowy przyjmuje 6, a za to z własnej inicjatywy 6 nowych dodaje. Z czego ja wnoszę, że komisya „przeważnie“ się nie zgadza z Wydziałem krajowym.

Tak więc komisya zwichnęła swoim zdaniem zasadniczą uchwałę Wysokiej Izby. Zamiast bowiem mówić o sieci dróg, zaleca nam znowu pewne drogi

jako nagłe. Wracamy więc z winy komisji na stanowisko, któreśmy opuścić chcieli, to jest do sporów o szczególne drogi!

Sejm uchwalił, że ta przyszła sieć dróg ma być budowaną zapomocą operacji kredytowej — i słusznie.

Dług na ten cel zaciągnięty jest niewątpliwie produkcyjnym umorzeniem kapitału.

Na to myślę wszyscy się zgodzimy; ale komisja proponuje wprowadzić zaciągnięcie długu, lecz tylko na te kilka dróg, które za najnaglesze uważa.

Pominę już tę uwagę, że teżsame powody nagłości, które komisja przytacza, przemawiają za wieloma innymi drogami, ale nie mogę pominąć spaczenia myśli Sejmu co do operacji kredytowej.

Zgoda była na kredyt jako ciężar powszechny na rzecz całej sieci dróg, jako korzyści powszechnej — ale trudno się zgodzić na zaciągnięcie długu i obciążenie wszystkich na rzecz niektórych dróg, czyli na korzyści niektórych tylko okolic.

Komisja w wnioskach swoich wyraża zdanie i wzywa nas, abyśmy potwierdzili to zdanie, że niektóre drogi powinny być przez Państwo stawiane. Jest to czysto teoretyczna opinia, wątpię czy Wysoka Izba zechce się uważać za ciało powołane do wydawania takich opinij.

Nadto w rządzie dróg, które komisja Państwu przekazuje, znajdują się dwie drogi, które komisja we wnioskach ad 1. nam jako nagłe do budowy zaleca.

Otóż jest tu niejaka sprzeczność; bo jeżeli my zaczniemy drogę budować, gdyż jest nagłą, to trudno się spodziewać, aby państwo na siebie to wzięść chciało.

Nie mogę nareszcie uwolnić komisji od zarzutu, że zanadto bezwzględnie postąpiła z wielką liczbą petycji i wniosków w tym przedmiocie wniesionych.

Podziwienia wprowadzić jest godną lekkość, z jaką przeskakuje komisja przez liczne wnioski posłów i petycji Wydziałów powiatowych — do porządku dziennego — ale zapewne w szybkości tego skoku zapominała zabrać z sobą i nam przedstawić motywę takiego postanowienia.

Gdy więc według regulaminu i dotychczasowej praktyki wniosek odraczający każdego czasu uczynić wolno, to chociaż podobny wniosek już raz został bez poparcia, pozwalam sobie go ponowić — czyli wnoszę odroczenie tej sprawy.

Ks. Marszałek: Zwracam uwagę szanownego mówcy, że wniosek odraczający może być dwojakiego rodzaju to jest, albo przejściem nad czymś do porządku dziennego, albo odesłanie do komisji.

P. Dunajewski: Wnoszę ażeby do komisji odesłać.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos:

P. Ziemiałkowski: Mości Książę! proszę przede wszystkim o przestrzeganie regulaminu. Popierane mogą być albo wnioski samoistne albo poprawki dodatkowe. Wnioski samoistne są to wnioski wychodzące w treści rzeczy i jeśli nie odnoszą się do przedłożeń rządowych, mają być podawane do poparcia, lecz wnioski inne jak na przykład przejście do porządku dziennego, nie mogą być traktowane jako wnioski samoistne i dla tego nie potrzebują być dawane do poparcia. Nad takim wnioskiem głosuje się dopiero po dyskusji generalnej, wniosek bowiem taki może być dziesięć razy stawiany, ponieważ właśnie regulamin mówi, że taki wniosek każdej chwili może być na nowo stawiany. A to że raz nie był poparty, to jeszcze nic nie znaczy, że upadł i przeto stawianym być nie może

Ks. Marszałek: Wniosek więc ten podam pod głosowanie po skończonej ogólnej dyskusji. P. Szujski ma głos.

P. Szujski: Ja się nie zapisałem do głosu.

Ks. Marszałek: Ks. Kaczała ma głos.

Ks. Kaczała: Ja zapysawjem się do głosu, ale moja rzecz bude tyczyć się dorohy Tarnopilsko-Żbarazkój. Ja myślę że toje należy do specjalnoj dyskusji. Odżeż zasterehaju sobi głos przy specjalnoj dyskusji.

Ks. Marszałek: P. Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Ja będę prosił o głos przy specjalnej debacie.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Główną zasadą wszelkiego gospodarstwa jest, ażeby rozpoczęta i daleko posunięta praca wprzód ukończoną, nim nowa przedsięwzięta zostanie. Na tej zasadzie należałoby działać przy budowaniu gościńców krajowych. Otóż zauważyć muszę, że tu komisja wcale nie postąpiła według tej głównej zasady. A to mianowicie co do jednej t. j. Sandecko-Rzeszowskiej. Droga ta już przed 20 laty (Głosy: To należy do specjalnej dyskusji) była projektowana, a tutaj komisja pominęła ją. (W Izbie niepokój).

Ks. Marszałek: Dla wyjaśnienia rzeczy, poseł Gross ma głos.

P. Gross: Co do uwagi p. Pohoreckiego nadmienić muszę, iż wymieniona przez niego droga sanocko-rzeszowska dzieli się na dwie części: pierwsza od Sanoka do Dynowa, jest drogą krajową i z funduszków krajowych utrzymywaną, jak to panowie przekonali się możecie z budżetu krajowego; druga część zaś od Rzeszowa do Ujazdów, jest drogą powiatową. Że i aczkolwiek się ona teraz w złym stanie znajduje, to jednak spodziewać się można, że Wydział powiatowy rzeszowski, który wszelkich ku temu dokłada starań, drogę tę wkrótce do należytego stanu doprowadzi. Z powodu więc, iż komunikacja między Sanokiem a Rzeszowem w porównaniu z innymi drogami jest dobrą, z powodu że inne części kraju nawet takich komunikacji nie mają, tak Wydział krajowy jako i komisja drogowa nie uznali potrzeby, tę drogę powtórnie do uznania za krajową przedstawić.

Ks. Marszałek: Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Nie pójdę za przykładem moich poprzedników, tylko ściśle zamknę się w dyskusji ogólnej, a to już dla tego, iż uznaję za potrzebne, aby z wyższego stanowiska na tę rzecz się zapatrywano; mianowicie ze stanowiska ekonomicznego. Jest to kwestya wielkiej wagi, bo na tem polu najwięcej zagrożeni jesteśmy od wschodu i od zachodu. Od wschodu graniczymy z krajem, którego natura w bogatszą ziemię zaopatrzyła, w którym nie ma tyle wolności, ale za to mniej jest zasobów i mniej produktów; na zachodzie zaś graniczymy z krajem wysokiej kultury, przemysłu, rozwiniętego handlu i rzemiosła. Wprawdzie i dawniej był ten sam stan rzeczy, lecz nie byliśmy jeszcze tak jak dziś kolejami do nich zbliżeni. Walka nieunikniona czeka nas na tem polu. Z dwóch więc stron zagrożeni jesteśmy konkurencją niebezpieczną. Ażby módz w tej walce mieć jakąkolwiek szansę zwycięstwa, potrzeba nam uzbroić się wcześniej w warunki silniejszej w każdym kierunku produkcji. Murem chińskim odgraniczyć się nie możemy, lecz możemy usposobić się do obrony dopełniając tych warunków. O tych warunkach głównie tu mówię, bez których nie może się podnieść kultura nigdzie, a przeto i w kraju naszym, których dopełnić nie może, zbiorowa tylko siła kraju i na drodze ustawodawczej dokonane być może. Do tych środków należą bezsprzecznie środki komunikacyjne. Lecz i tu chcąc dojść do pożądanego celu, trza nam postępować według pewnej wyłącznej myśli — we-

dług pewnych zasad, a przede wszystkim mieć zawsze jedynie dobro ogólne na oku i jak najściślej kierować się sprawiedliwością.

Z tych zasad wychodziła komisja budżetowa kiedy w roku 1869. wniosła, ażeby Wydział krajowy sieć dróg Wysokiemu Sejmowi przedłożył z planem operacji finansowej, dla pozyskania funduszków potrzebnych na budowę tychże dróg; w skutek tego polecenia Wydział krajowy zrobił takie przedłożenie, które zostało odesłane do komisji drogowej celem zdania sprawy, komisja przedłożyła nam swoje sprawozdanie. Owoż w tem sprawozdaniu komisji drogowej z przykrością wyznać muszę, dopatrzeć się nie mogę tej głównej myśli, którą się komisja budżetowa kierowała, i myśl po większej części zapoznaną została. Nie widzę bowiem tu ani uznania potrzeby nagłości, ani potrzeby pewnego systemu, ani sieci tak obmyślanej, aby odpowiadała krajowej potrzebie. Widzę też potrzebę zastanowić się w ogólnej dyskusji w krótkości nad pojedynczymi wnioskami, zaraz w drugim punkcie znajduję, iż te drogi za nagłe, za naglejsze nawet muszą być uznane. Pytam co z tego wypływa, jeżeli te drogi lub inne uznamy za nagłe. Ustawodawstwo nie zna dróg nagłych, tylko zna drogi powiatowe, gminne, krajowe, państwowe; z tąd że droga jest uznana za nagłą, nie wypływa jeszcze, że następnie ma być uznana za krajową. A czyż Sejm jest na to powołany by orzekał, że ta droga jest nagła a druga piękna? Sejm powołany jest do tego, ażeby uwzględniał prawdziwe potrzeby kraju i w uwzględnieniu onych uznawał jedne drogi za krajowe, a drugie za takie, które krajowemi być nie powinny; przy specjalnej debacie odnośnie postawię wnioski, tu zaś stawiam poprawkę, ażeby nie o nagłych, tylko o drogach krajowych była mowa. Dalej widzę w punkcie trzecim, że komisja nam proponuje pożyczkę czterech milionów, a to i na te drogi, które sama uznaje, iż państwowemi być powinny. — Obliczywszy długość dróg, które komisja proponuje, widzę zadziwiony, że ta pożyczka 4 milionów obliczona jest na te drogi, które komisja za krajowe uznać nie chce, gdyż opierając się na sprawozdaniu Wydziału krajowego i na dawniejszych danych, w tym względzie uzbieranych, słusznie twierdzi, że powinny być państwowemi, gdyż niezawodnie charakter państwowych dróg na sobie noszą, które są uważane ze względu połączenia dwóch krajów koronnych i ze względów strategicznych, a przeważnie handlowych, ale mających ważność dla całej monarchii. Owoż jeżeli my i komisja to samo uzna te drogi

za takie, które powinny być z funduszków państwowych budowane. Nie widzę w tem konkurencji, aby umieścić między temi drogami w tej sieci dróg, które my chcemy z funduszków krajowych budować, tem mniej nie widzę konkurencji, aby już rozpaczać jeżeli Rząd nie daje funduszków, i zaciągać pożyczki dla budowy drogi. Owoż jeżeli rząd centralny będzie wiedział, że mamy pieniądze na nie, to pewnie swego ani jednego grosza nie da. (Brawo). Jeżeli chcemy raz dojść do czego, mamy się trzymać tego, co do kompetencji naszej należy, i na właściwej drodze, w drodze wniosku upominać się o fundusze dla wybudowania dróg. Dla tego przy specjalnej debacie szczegółowej to podniosę, ażeby te 5 drogi, które komisya i Wydział krajowy uznał jako takie, któreby powinny być budowanymi z funduszków państwowych, z projektu wykreślone były i dołączone do tych, które w następnym ustępie sama komisya wylicza jako takie, które z funduszków krajowych już stanowczo powinny być budowane, a które są wyłącznie pod lit. A. — F.

Nie mogę także tu pominąć tego, że jak to już Wysokiej Izbie szanowny p. poseł Dunajewski powiedział, rzeczywiście pożyczka każda spada ciężarem na kraj cały. Należałoby więc także, aby między pierwszorzędnymi drogami takie drogi były umieszczone, które naturalnie pewne okolice okalać lub przecinać mogą i któreby wyższe i pośrednie korzyści dla całego kraju przynosiły, i aby o ile możliwości w rozdziale tych funduszków na pojedyncze drogi równa sprawiedliwość była wymierzona. Owoż ja obliczyłem, że między temi drogami 20 mil przypada na zachodnią i środkową Galicyę, a 50 mil na wschodnią, wczem nie widzę sprawiedliwego stosunku. I to są ogólne moje uwagi, dodam jeszcze tylko, że jeżeli byśmy tak tu postąpili, żebyśmy nie obmyślając naprzód funduszków na całe to dzieło tylko kawałkami to dzieło robili, to po części popadlibyśmy w ten błąd, w jakim byliśmy przy administracji dróg od początku. Jednak nie ośmielam się wnosić, aby przejść do porządku dziennego ani odroczenia, bo jak mówiłem, sprawa jest nagła, a my czekać nie możemy: «wir können nicht warten», bo gdy czekać będziemy, to nie będziemy mieli o czem opędzić autonomii, ani tej małej, którą mamy, ani tej większej, którą nam obiecują. Co mi z tego, że mam prawo to lub owo robić, kiedy nie będę miał za co robić. Inna jest rzecz, jakim sposobem przyjąć do środków, które mamy opędzić te niezbędne wydatki. Otóż kraj tak ubogi jak nasz nie

może przyjść do dobrych komunikacji, jeżeli nie zaciągnie pożyczki, bo go nie stać na to, żeby z rocznych dochodów mógł wszystkie potrzebne wybudować. Ażeby zaś pożyczka mogła przyjść do skutku w terminie pożądanym, aby mógł Wydział krajowy do przyszłej sesyi plan zamierzonej operacyi finansowej stanowczo ułożyć i przedłożyć, na to potrzeba aby były dwie cyfry postawione, t. j. sumę ogólną potrzebną na te drogi, która oznaczy maksymalną wysokość pożyczki, i drugą cyfrę rocznej dotacyi, w jakich rocznych ratach tę pożyczkę spłacić.

Skoro Wydział krajowy będzie miał te dwie cyfry i będzie wiedział, że do tych dwóch cyfer jest ograniczony, to będzie mógł pożyczkę ułożyć, bo już będzie wiedział, jaką sumę może żądać i kiedy i jak ją spłacić, a zarazem nie będzie mógł na kraj nałożyć większych ciężarów jak te, które odpowiadają oznaczonym cyfrom.

Jeżeli tego nie zrobimy, wówczas Wydział krajowy przyjdzie z tem samem, co dzisiaj do Sejmu, że do niczego nie doszło. — Bo na taką propozycyę żaden bank stanowczej odpowiedzi nie będzie mógł dać. Gdyby zaś Wydział miał dwie cyfry, toby mogło przyjść przynajmniej do pewnej propozycyi. Jeżeli zaś tak się nie stanie, to nie dojdziemy do niczego, bo kto wie kiedy się Sejm zbierze żeby uchwalił te warunki, a żaden bank nie wie, czy to co może dać dziś lub za miesiąc, czy będzie mógł dać za ośm miesięcy.

Jeżeli się sprzeciwiam wnioskowi komisyi to tylko dla tego, abyśmy po roku nie stanęli na tem samem stanowisku, co teraz, i abyśmy tej sprawy jeszcze raz nie przerzuwali. — Jakie wnioski co do pojedynczych ustępów mam postawić, podam przy specjalnej debacie.

Ks. Marszałek: Poseł Potocki ma głos.

P. Alfred hr. Potocki: Sprawozdanie Wydziału krajowego, choicąż starannie wypracowane, wy daje mi się, że w jednym punkcie odstąpiło od swego celu mianowicie w tym, że za główny względ miała Wysoka Izba na podział administracyjno-polityczny. Otóż przy sieci dróg krajowych nie można uważać tylko na administracyjne okręgi, ale na całą konfiguracyę kraju, mając na względzie drogi już gotowe, koleje i granice tego samego kraju.

Ztąd powstało, że ta kwestya sieci dróg krajowych stała się dziś tak elastyczną, że każdy ma prawo występować i proponować, aby i ta droga, którą on podnosi, była uznana za krajową, a argumentacya

w tym względzie staje się ważną. Lecz organiczna praca, któraby odpowiadała swemu założeniu, powinna przede wszystkim polegać na poznaniu kraju, położenia kolei, odległości pojedynczych miejscowości od kolei, granic i t. d.

Jeśli te stosunki były słuszne, to dawałyby najracjonalniejszy powód do żądania komunikacji i do ubijania się o tę lub ową drogę.

Mnie się więc wydaje, że dziś ten właśnie błąd, jeżeli jest popełniony, nie da się takowy inaczej naprawić, jak tylko jeśli będzie przechodzić przez te różne dyskusje, które proponowane drogi w tej Wysokiej Izbie wywołać muszą i należy przynajmniej tym sposobem do jakiego rzeczywistego dojść rezultatu. Sprawozdanie komisji niejako dorywcze zupełnie odskoczyło od tego co Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu wnosił. Niektóre drogi przedstawia już dziś Wysokiemu Sejmowi z zaleceniem przyjęcia takowych za nagłe; nad innymi zaś poleca przejść do porządku dziennego.

Przy ecyjalnej debacie będę miał honor bronić niektórych wniosków, które tu były stawiane a nad którymi komisja uznała potrzebę przejścia do porządku dziennego.

Wyraz i sposób przejścia do porządku dziennego zdaje mi się być niewłaściwy, bo w tak ważnej kwestyi jak jest kwestya dróg krajowych, przejście do porządku dziennego musi brodzić w tej części kraju, którą się pomija najboleśniej uczucie. Będę więc proponował niejako zmianę co do stylizacji w tym względzie, ale zarazem będę też bronił niektórych dróg, które komisja tak surowo skazała do przejścia do porządku dziennego.

Wracając do elaboratu Wydziału krajowego przyznaję, że byłoby bardzo praktycznym, żeby był tenże wskazał co jest droga krajowa a co droga powiatowa nie co do dyrekcyi, tylko co do sposobu budowy co do szerokości i co do warunków, jakie się wymaga dla dróg krajowych a jakie dla dróg powiatowych. Ztąd trudności domacania się prawdziwych potrzeb któreby wskazywały gdzie i na jakich warunkach droga krajowa ma być zrobioną, a na jakich warunkach droga powiatowa dalej przez który powiat jak przeprowadzoną być winna.

Kwestyi finansowej, którą szanowny p. Skrzyński dotknął i którą zdaje mi się odpowiedź należyście wyłuszczył, dotykać się nie będę, ale przy dyskusyi nad budżetem będę zalecał Wysokiej Izbie przyjęcia odpowiednich wniosków, mianowicie przyjęcie pe-

wnych kwot na budżet krajowy na cel subwencyonowania dróg powiatowych. Drogi są tak ważnymi czynnikami w dobrobycie krajowym, są fundamentem nieodzownym w powiększeniu bogactwa i pomyślności kraju, że w każdym miesiącu na reprezentacyi kraju cięży obowiązek niesienia tutaj czynnej i skutecznej pomocy powiatom. Potrzeby te są tak ogólnie uznane, że powinny być dostatecznym bodźcem dla rad powiatowych, żeby się wzięły już do dróg i pomału przynajmniej takowe uskutecznić. Kwestyę finansową dzisiaj dotykać nie będę, chociaż to co komisja sama nam proponuje, jest tylko bardzo małą częścią tego co kraj wymagać musi i wymagać może. Przechodzę jeszcze do tych dróg, które tutaj nazywają drogami rządowymi i które powinny być uważane jako drogi rządowe. Nie powiem dla czego kraj ma ponowić kosztą tych dróg rządowych, które rzeczywiście kiedyś z powodów strategicznych rząd będzie w konieczności budować, bo p. Skrzyński już o tem wspominał. Przeprowadzenie obecnej sprawy uznaję za tak nagłe, że już żadnego wniosku odraczającego stawić nie będę, będę się starał tylko ile możności zmodyfikować niektóre wnioski i się spodziewam, że Wysoka Izba zechce przecie dojść do tego, ażeby w tej sesyi przynajmniej zrobić początek do wielkiego dzieła. (Brawo).

P. Krzczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz: Ja prosiłem o głos tylko dla tego, aby kilku słowy odpowiedzieć szanownemu posłowi sandeckiemu, który mi zarzucił parcyalność, jakkolwiek cała moja mowa obracała się jedynie o drodze brzeżańsko-rohatyńskiej.

Przytoczę jednakże jako przykład okolice żółkiewską, która ma już tyle dróg, a komisja znowu proponuje budowanie dróg w tym obwodzie. Zdaje mi się, że i komisji można tak samo zarzucić parcyalność (głosy: Oho! prosimy o zamknięcie dyskusyi), która zamiast nieść pomoc okolicom nie mającym żadnych dróg w samym powiecie żółkiewskim, 26 mil proponuje do wybudowania i to w r. 1872.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya ogólna zamknięta. Zapisani są jeszcze do głosu posłowie Gross, Golejewski, Krzczunowicz i Jaworski Apolinary. Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Szanowny poseł z Brzeżańskiego uczynił Wydziałowi krajowemu co do sporządzenia

sieci dróg krajowych następujące zarzuty: najpierw podniósł, że Wydział krajowy powinien był uwzględnić konfigurację kraju, położenie gór i bieg rzek i wedle tych geograficznych handlowych a nawet jak się wyraził wedle etnograficznych stosunków wypracować odnośny plan. Na to oświadczyć muszę, że układając sieć dróg Wydział krajowy uwzględnić musiał przedewszystkiem już pewne ustalone dane, których zmienić nie można, jako to istniejące oddawna bez względu na konfigurację kraju wybudowane drogi, stosunki zaś handlowe od różnych wpływów zawisłe jak n. p. od zamknięcia granicy rosyjskiej, przytem ciągle zmienne, nie dadzą się ocenić według położenia rzek i gór to jest według stanu naturalnego ich rozwoju — mogą one być tylko osądzone według ruchu, jaki się w praktyce w rzeczywistości objawia.

Owoż Wydział krajowy powodowany tymi względami, wypracował swój operat na fundamencie dokładnie zbudowanej rzeczywistości i sądzę, że postąpił najwłaściwiej przedkładając sieć dróg takich, które według dzisiejszych stosunków kraju naszego najważniejszymi się okazały. Bo i tego zapomnieć nie można, że najlepiej obmyślane dziś podstawy uż za parę lat stać się mogą niepraktycznymi, bo nie odpowiadającymi zmienionym stosunkom kraju.

Wskażę tylko na jeden wypadek to jest na budowę nowych kolei żelaznych i na niezaprzeczony ich wpływ na stosunki handlowe i przemysłowe. Wydział krajowy postępował zatem w wypracowaniu sieci w ten sposób, iż dokładnie badał teraźniejszy stan ruchu handlowego i przemysłowego, oraz potrzeby komunikacyjne pojedynczych części kraju — możliwe zaś zmiany tego ruchu oraz prawdopodobne podstawy przemysłu, mógł on tylko uwzględnić o tyle, o ile takowe dzisiaj przewidzieć się dadzą.

Powtóre zarzucił szanowny poseł Brzeżański, że Wydział krajowy w projekcie przedłożonym nie zrobił różnicy pomiędzy drogami krajowymi a drogami powiatowymi, to jest, że nie nacechował różnicy w konstrukcyi tych dwóch gatunków komunikacyi.

Jeżeli szanowny poseł brzeżański tymże wypowiedzeniem zażądał, ażeby takiego uzupełnienia sieci drogowej, ażeby w niej oprócz dróg krajowych także i drogi powiatowe były wykazane, to nie przeczę, iż taka sieć dróg była by dokładniejszą, ale na to nie miał Wydział krajowy ani dość czasu, ani też polecenie wysokiego Sejmu, któremu tylko na tym zależało, aby miał pogląd na całość dróg z funduszw

krajowych budować się mających, i na wysokość pożyczki, która na ten cel zaciągniętą być ma. Co się wreszcie tyczy konstrukcyi, ta jest dokładnie unormowaną przepisami administracyjnymi. Poczuję się ja do współudziału w przewinienu komisji, który to grzech pp. Dunajewski i Skrzyński wytknęli, to jest, iż nie przedłożyła całą sieć dróg od razu, któraby wszelkim potrzebom całego kraju zadość uczyniła, lecz że natomiast wykazała tylko część dróg jako nagłych, tak że z tego tylko niektóre okolice nie zaś cały kraj korzystać może.

Ja spodziewałem się po rozprawie szanownego posła miasta Sącza, że chce ją zakończyć wnioskiem, ażeby wszystkie drogi, tak jak Wydział krajowy w ogólnej sieci przedstawił, były uznane za krajowe, i również ażeby pożyczka nie w kwocie 4 milionów, ale 16 milionów była zrobiona. Tegom się spodziewałem, bynajmniej zaś zarzutu niedokładności, bo to, żeśmy tylko niektóre drogi jako najnaglesze na teraz do budowy zaproponowali, dowolnie się nie stało; były pewne zasady, które kierowały tak Wydział krajowy jak i komisję. Chodziło nam przedewszystkiem o to, żeby nowe drogi rozdzielić o ile możebne na cały kraj, powtóre, żeby uwzględnić te części kraju, które dotychczas przeważnie dróg nie mają. Jeżeli bowiem panowie spoglądnicie na część kraju naszego, położoną od kolei żelaznej Karola-Ludwika aż do granicy polskiej, to zauważy się, że na tej przestrzeni od Bochni począwszy ku wschodowi prócz gościńca Lwowsko-Warszawskiego i Złoczowsko-Brodzkiego, żadnej bitej drogi nie ma.

Jeżeli szanowny poseł Sanocki w podziale dróg sprawiedliwości się domaga, to muszę powiedzieć, że nie w tym leży sprawiedliwość, ażeby w kraju budować równą ilość dróg, zwłaszcza że na to fundusze nie starczą, lecz w tem jest sprawiedliwość, żeby tam budować, gdzie takowych nie ma (brawo). Zważcie panowie to, że mieszkańcy tej części od zaboru już opłacali podatki (brawo) i przyczyniali się tem samem ciągle do budowy dróg w innych stronach a dotychczas nie mogli się doczekać, aby i na nich względ miano, przezco ani przemysł, ani też rolnictwo w tych opuszczonych okolicach podnieść się nie mogło. Jeżeli więc i słuszność i stan majątkowy kraju naszego tego wymagają, aby nie wszystkie lecz tylko niektóre drogi w pierwszym rządzie były budowane, to zdaje mi się, iż oddzielenie jednej części dróg jako nagłych dostatecznie powinno być usprawiedliwionym.

Przechodzę teraz do kwestyi finansowej; panowie wiecie najlepiej, że jeżeli kto jest ubogi, a

przyjdzie mu o milionach mówić, lub też jakąś wielką milionową operację pieniężną przeprowadzać, to ten do niej przystępuje z ciężkiem sercem i obawia się przede wszystkim tego, czy będzie mógł wynikającym z tej operacji obowiązkom zadość uczynić, krótko mówiąc, czy i z jakich źródeł będzie on mógł swój dług spłacić. Przypatrzmy się panowie, jakby ta rzecz wyglądała, gdybyśmy byli zaproponowali pożyczkę 16 milionową. Otóż coroczny procent — jeżeli przyjmemy 7 od sta, bo to jest zwyczajny procent, wraz z amortyzacją wynosiłby 1,120.000 złr. i wyczerpnął by całoroczny dochód funduszu krajowego, tak iż by się na inne potrzeby nic nie zostało. Czymbyśmy wybudowane drogi dalej utrzymywali, tego nie wiemy, pewną jednak jest, żebyśmy tak przeciążyli siły krajowe, żebyśmy mając gotowe drogi, jak tu jeden poseł powiedział, wszyscy «boso» po tych drogach chodzili. Zdawało się zatem Wydziałowi krajowemu, iż proponując pewne wydatki, trzeba by się zastawać do tego co mamy. Dotychczas budżety krajowe wykazywały roczny wydatek na budowę nowych dróg od 200 tysięcy do 240 tysięcy na budowy. Otóż tylko ta cyfra, która dotąd była wydawana na budowę dróg może według zdania naszego być podstawą do obliczenia pożyczki, jaką kraj zaciągając ma, a względnie do oznaczenia długości dróg budować się mających. (Głosy: bardzo dobrze.) Z tego punktu wychodząc przyszlismy do cyfry czterech milionów, dalsza zaś konsekwencya tego była, że jeżeli tylko 4 milionów użyć możemy, to nie możemy wszystkich 307 mil budować, i oto nastąpiła konieczność odróżnienia jednej części dróg jako nagłych od reszta. Wyraz nagłych zadziwia i nie zadawalnia wprawdzie szanownego posła sanockiego, ale nie zmienia rzeczy, jest on skróceniem orzeczenia, że drogi niem objęte najpierw budowane być mają.

Wydział krajowy przedstawił ten przedmiot Wysokiemu Sejnowi według swojego najlepszego przekonania, komisya zmieniła ten projekt, upatrując jakieś względy, a potem według swego zapatrywania, a teraz jest rzeczą panów wziąć go pod sumienną rozwagę i wedle tej ostateczną wydać decyzję, do której się Wydział krajowy w wykonaniu zastosować winien będzie (brawo! brawo!).

Ks. Marszałek: Poseł Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz: Jeden szanowny członek Wydziału krajowego rzekł do nas: Teraz panowie zastanówcie się nad tem i dajcie wasze zdanie według waszego sumiennego przekonania! (Wesołość). Ażby jednak nabyć sumienne przekonanie, potrzeba rzecz zgłębić. Ażby zaś rzecz zgłębić na to dla inteligentniejszych ludzi potrzeba trochę czasu. Moi pa-

nowie, mamy w naszych szufladach kilka ważnych projektów, kodeksów, musimy to wszystko zgłębić, tego wszystkiego się nauczyć i o tem wszystkim wyrokować. Nie znajdziemy żadnego na świecie parlamentu, od którego by tyle naraz żądano, co żądano od nas. Jeżeliby który parlament uchwalił kodeks n. p. o księgach hipotecznych na całej sesyi albo tym podobny ciężki przedmiot, nieżądano by od niego nic więcej.

Mamy w naszych szufladach od kilku dni wnioski komisji o drogach i każą nam dziś dać sumienne orzeczenie o tych wnioskach, a małą liczbę posłów znajdziemy, którzy wśród licznych prac innych mogli znaleźć czas nie powiem do zgłębiania rzeczy, ale tylko do odczytania obszernych sprawozdań Wydziału i komisji o tym przedmiocie. Już więc ten powód byłby słusznym do odrzucenia sprawy.

Po dłuższem badaniu wyrobił i przedłożył nam Wydział krajowy projekt swój; obok tego mamy drugi projekt komisji, który jednak znacznie od projektu Wydziałowego się różni. Komisya uznaje za nagłe 4 drogi, które Wydział krajowy za nagłe nie uznał, zaś usuwa dwie czy trzy drogi, które były w projekcie Wydziałowym, jedną znowu zmienia. I czyni to komisya dość cavalièrement, jak to zwykły czynić komisye nasze z wnioskami wydziałowemi. Jest to zły zwyczaj, że nasze komisye dość często z wnioskami i projektami przez długi czas w Wydziale krajowym wypracowywanemi lekko sobie postępują, zmieniają je lub uchylają, a nie przytaczają nawet wyczerpujące takich zmian powody. (Głosy: są powody). Ja właśnie w obecnem sprawozdaniu komisji nie widzę takich powodów.

W obec tego i w obec nieszczęsnego prawdziwie położenia naszego, że ciągle nam siedzi na karku zamknięcie sejmu, że nie wiemy, kiedy to zamknięcie nastąpi, nie wiemy czy możemy pofolgować sobie, czy możemy znaleźć jeszcze czas do lepszego zgłębiania rzeczy, w obec tego, iż powiedziano nam, że my mamy orzekać podług naszego przekonania sumiennego, mogłaby nas ogarnąć wątpliwość, czy w ogóle mamy w tej sprawie uchylać czy nie.

Ja wyznam otwarcie, że nie miałem czasu nawet nad tem się zastanowić, czy lepiej rzecz odroczyć choćby na 8 dni, aby ją zgłębić, czy też lepiej dzisiaj cokolwiek uchwalić.

Usłyszawszy niektóre słuszne argumenta za odroczeniem wniosku, nie wiem czy możemy odraczać na dni kilka; bo nie wiem, czy Sejm będzie jeszcze obradował po tych kilku dniach. Z drugiej zaś strony widzę, iż koniecznie trzeba nam pofolgować, trzeba znaleźć czas, abyśmy mogli wyrobić w sobie sumienne przekonanie; bo dzisiaj nie jesteśmy w stanie z zu-

pełną świadomością o tej rzeczy uchwalać stanowczo.

Nie mając sumiennego przekonania o rzeczy, nie chciałbym dzisiaj już uznawać pewne drogi za nagłe, za krajowe; ale żeby rzeczy nie wstrzymywać, można przyjąć tę część wniosku komisyjnego, która upoważnia Wydział krajowy do robót przygotowawczych, poleca mu wypracować plany i kosztorysy tych dróg, które nam proponuje, a plany te, kosztorysy przedłożyłby Wydział Sejmowi później do decyzji stanowczej. Przyznam się otwarcie, że wolałbym wiedzieć, wiele ta lub owa droga będzie kosztować, wiele łącznie razem będą kosztować wszystkie drogi projektowane, a dopiero potem wydać sąd mój o tem, które drogi mają być kosztem krajowym budowane, którym z nich dać pierwszeństwo, jaką sumę do tego przeznaczyć i jaką operację finansową Wydziałowi krajowemu polecić dla uzyskania tej sumy. Bo proszę panów, we wniosku komisyjnym widzimy, że mają być uznane pewne drogi za nagłe, p. Skrzyński chce niektóre uznać już za krajowe; być wszakże może, że gdy przypatrzymy się tej rzeczy lepiej za rok, gdy z kosztorysów dowiemy się o sumach do tego potrzebnych, uznamy, że z proponowanych dzisiaj dróg nie wszystkie są nagłe, i może znajdziemy, że naglejszemi są inne. Wniosek komisyjny, chociaż nazywa niektóre drogi nagłemi, nie nagli jednak; bo dopiero żąda, ażeby Wydział krajowy ułożył plany i kosztorysy i przeprowadził rokowania celem zaciągnięcia pożyczek, a na najbliższej sesji zdał sprawę Sejmowi. Nie ma wielkiej nagłości; Wydział krajowy budować nie będzie, bo pieniędzy nie ma. A czy nie lepiej wstrzymać się od uchwalenia nagłości, abyśmy o niej mogli uchwalać później, na podstawie pewniejszej?

Wniosek komisyjny chce także polecać Wydziałowi krajowemu, «aby jak najspieszniej wypracował projekta, plany i kosztorysy dróg ad I. wymienionych, przeprowadził rokowania co do ekspropriacji potrzebnych gruntów, zabezpieczył szutrowiska i przedsięwziął kroki potrzebne do uzyskania wymaganego ustawą do zakładania nowych dróg krajowych przyzwolenia władz politycznych i wojskowych.»

Co to znaczy: „przeprowadziło rokowania co do ekspropriacji potrzebnych gruntów”? Ja tego nie rozumię. Czy to znaczy, aby ekspropriować? Lecz ekspropriowanie byłoby zawczesne a nawet według ustaw nie może być wykonane, póki droga nie będzie uznaną jako krajowa, a to stać się może tylko przez ustawę. Rokowania o ekspropriację, po którychby nie mogła nastąpić zaraz ekspropriacja, spowodowałyby koszta i stratę czasu dla urzędników, a nakoniec po największej części nie przydałyby się na

nic; musiałyby później znowu być powtarzane; bo za grunt, który się bierze na drogę, potrzeba ustanowić wynagrodzenie podług tego stanu kultury, plonów i zasiewów, jakie są w chwili odebrania gruntu.

Boję się popierać wniosek odroczenia lub odesłania do komisji, bo nie mam przekonania, czy jest potrzebny; lecz jestem przeciwny temu, abyśmy już dzisiaj uznawali pewne drogi za nagłe; jestem więc przeciwny pierwszemu ustępowi wniosku komisyjnego który opiewa: «Sejm Królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za nagłe, to jest za takie, które przed wszystkiemi innemi budowane być winne.» Wolę, a żeby ustęp ten przyjąć w osnowie, proponowanej w projekcie Wydziału krajowego, w którym znajduje się jedynie polecenie, aby Wydział krajowy poczynił roboty przygotowawcze t. j. ułożył plany i kosztorysy, po których ułożeniu zażąda od nas kredytu na sumę, jaka się okaże potrzebną. Tym sposobem panowie, sądzę, iż uczynią zadość przekonaniu tych panów posłów, którzy dotychczas nie powzięli o tej rzeczy zdania stanowczego.

Ks. Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. A. Jaworski: Ja odstępuję od głosu. (Po chwili.) Powiedziałem że poseł brzeżański innych argumentów przekonywających nie mógł znaleźć i nie znalazł, jak tylko że komisya drogowa dla jakichś względów czy z braku czasu pominęła drogę z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

Zarzuca on komisji drogowej parcjalność, W imieniu wszystkich członków komisji drogowej, do której mam zaszczyt należeć, muszę oświadczyć, że komisya zupełnie bezstronnie i sprawiedliwością się kierując postępowała, a zatem zarzut ten muszę jak najsilniej odeprzeć.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni: Wysoka Izba dwukrotną uchwałą już objawiła przekonanie, że środki komunikacyjne w kraju naszym powinny być doprowadzone do należytego stanu, i że w tym celu ma być zaciągnięta pożyczka krajowa.

Wydział krajowy otrzymał też polecenie przedłożenia projektu sieci dróg, który to projekt Wysoka Izba komisji drogowej do bliższego zbadania przekazała. Otóż komisya drogowa składając swoje sprawozdanie w przeważnej części z projektem Wydziału krajowego się zgodziła i uznaje projekt sieci w ogóle za odpowiedni. Muszę sprostować to, co komisji zarzuca szanowny poseł sandecki, iż uznając projekt Wydziału krajowego za odpowiedni, mimo to zmiany w nim proponuje. Zmiany proponujemy rzeczywiście lecz tylko, co do kierunku i co do pierwszeństwa w nagłości, mogliśmy zatem samą sieć pro-

jektowaną uznać za przeważnie odpowiednią. Projekt Wydziału krajowego wykazał, że aby doprowadzić środki komunikacyjne w kraju do należytego stanu potrzeba by nakładu 16 milionów złr.

Nakład taki jednorazowy zdaniem komisji absolutnie siły kraju przechodzi; nie pozostaje zatem nic innego, jak uleść konieczności i zostawić na teraz około $\frac{3}{4}$ części dróg uznanych za potrzebne w dotychczasowym opłakany stanie, a zaledwie $\frac{1}{4}$ część doprowadzić do odpowiedniego stanu. W obec takiej konieczności komisji drogowej przypadło przykre bardzo i niewdzięczne zadanie przedstawienia Wys. Izbie do nieuwzględnienia na teraz znacznej ilości takich dróg, o których komisja sama ma przekonanie że są ważne i potrzebne. Komisja mimoto od przykrego zadania tego nie odsunęła się, a biorąc pod uchwałę, które drogi ma przedstawić Wysokiej Izbie za najnaglesze, postępywała — mogąc szanownego posła brzeżańskiego o tem zapewnić — rozważnie, radziła się wniosków i petycyj, jakie były wniesione do Wysokiego Sejmu, radziła się bardzo mnogich aktów, jakie jej przedłożono przez Wydział krajowy; radziła się sprawozdań władz autonomicznych, izb handlowych i towarzystw rolniczych; radziła się też i znajomości kraju, jaką członkowie komisji z różnych stron i okolic w niej zasiadający do obrad przynieśli. Tam zatem panowie, gdzie największa część kraju dotąd zapomniana i z dróg ogołocona, tam gdzie znamienitsze miasta, gdzie żelazne koleje, gdzie główne arterye kraj przerzynające nie mają połączenia między sobą, tam gdzie po bezdrożach do ważniejszych komor granicznych dobieść się nie można, tam proszę Wysoką Izbę szukać dróg tych, które komisja do zaliczenia między pierwszorzędne proponuje. (Brawo.)

Mimoto komisja pojmuje, a nawet przygotowaną była na to, że niektóre jej wnioski trafią w tej Wysokiej Izbie na opozycję; komisja pojmuje, że niektórzy posłowie takie głównie drogi będą mieć na myśli, które im właśnie dały się najwięcej i najczęściej w znaki. Komisja pojmuje, że niektórym posłom trudno będzie w tej Izbie zapomnąć o życzeniach objawionych przez rady powiatowe, w których sami zasiadają lub którym przewodniczą, to jednak jest pewne, że jeżeli mamy doprowadzić do rezultatu takiego, któryby był pożytkiem dla kraju, to tylko pod jednym warunkiem osiągniemy, a tym warunkiem jest, jeżeli kwestya dróg w Wysokiej Izbie nie będzie traktowana ze stanowiska powiatowego partykularnego, ale ze stanowiska ogólnego krajowego. (Brawo.) Temi biblijnemi 5 chlebami, które na dziś możemy mieć do dyspozycyi, ani komisja 70 powiatów obdzielić nie zdołała, ani Wysoki Sejm tego dokazać nie po-

trafi. Zdaje mi się zatem, że przy szczegółowej rozprawie należy nam głównie baczyć na to, że kwestya ta na dziś nie stoi tak, czy ta lub czy jeszcze inna — lub też owa droga jest ważną i potrzebną, ale mojem zdaniem kwestya stoi tak, czy drogi, które komisja proponuje, są lub nie najnaglesze? lub też kwestya może stać i tak, czy oprócz dróg przez komisję proponowanych, kraj jeszcze więcej dróg budować jest w stanie?

Komisja mniema, że kraj dla środków komunikacyjnych na dziś więcej uczynić nie jest w stanie; komisja mniema jednak zarazem, że c. k. Rząd, który przez szereg lat tak mało dla środków komunikacyjnych w Galicyi uczynił, a natomiast przez cały ten szereg lat wyłącznie prawie zajmował się uregulowaniem komunikacji w innych krajach koronnych, że tenże c. k. Rząd zechce nareszcie wymierzyć sprawiedliwość i Galicyi, i to co u nas pod tym względem uczynić należy, zechce postawić na równi z tym co w innych krajach jest już zrobione. Komisja tuszy że dwaj mężowie u steru władzy stojący, o których gorącej miłości do kraju wszyscy przeświadczeni jesteśmy, wpływu swego użyć zechcą i potrafią, aby życzenia, jakie Wysoka Izba pod tym względem objawić uzna za stosowne, znalazły rychłe urzeczywistnienie (brawo). Krzywda, która krajowi przez tyle lat konsekwentnie się czyniła, od razu naprawić się nie da, ale może częściowo przynajmniej być zmniejszoną. Wnioski, które komisja podaje, odnoszą się tak do dróg, które mają być budowane kosztem krajowym, jak i do dróg, które mają być budowane kosztem skarbu państwa. Polecam te wnioski w ogólności względem W. Izby, a teraz muszę jeszcze tylko odpowiedzieć na zarzuty niektórych pp. posłów, o ile takowe dotyczą ogólnej dyskusyi, bo do szczegółowych kwestyi, o takowych może mowa dopiero być przy specjalnej dyskusyi (Głosy głośniej). Szanowny poseł Sanocki zarzucił komisji, że przedstawia Wysokiej Izbie drogi do uznania za nagłe, nie zaś zarazem za drogi krajowe. Drogami krajowymi mogą dziś być tylko drogi takie, które jako krajowe ustawą krajową wyraźnie są uznane. Musiałaby była zatem komisja przedstawić dziś projekt do odpowiedniej ustawy. Jemu zaś przedewszystkiem stoją na zawadzie niektóre przeszkody formalne. Paragraf niewiem już który ustawy drogowej przepisuje, że zakładanie nowych dróg krajowych poprzedzać powinny pertraktacye ze stonami interesowanemi, z władzami wojskowemi, politycznemi i t. p. A gdyby te formalności nie zostały zachowane, obawiałbym się, aby uchwalona ustawa nie otrzymała sankcyi. Pominąwszy już te względy formalne, kładę nacisk na to; że jak Wysokiej Izbie wiadomo, komisja proponuje

12 dróg do uznania za nagłe, z tych 12 zaś aby tylko 9 było budowane kosztem kraju — chociaż wszystkie byłyby potrzebne krajowi, 3 zaś aby były budowane kosztem skarbu państwa. Czy więc mieliśmy przedłożyć projekt, aby wszystkie 12 drogi uznać za krajowe? Głosy: nie! nie!), a więc tylko 9; czy za tem o pozostałych trzech drogach nam milczeć należało? — zapewne, gdybyśmy wiedzieli, że życzenia jakie Sejm dziś objawi, będą z pewnością urzeczywistnione. Pewności nie mamy. Komisji nie pozostało zatem nic innego, jak tylko umieścić i te trzy drogi między najnaglesze, bo je rzeczywiście uważa za najnaglesze między najnagleszemi, jak n. p. droga między Lwowem a Stojanowem, gdzie na przestrzeni 90 mil kwadratowych zatem $\frac{1}{6}$ całego kraju nie ma ani jednej drogi bitej. Takiej przestrzeni nie można zostawić dłużej w tym stanie. Te drogi muszą bądź co bądź być budowane czy to kosztem Państwa czy też kosztem kraju. Gdybyśmy mieli pewność, że Rząd będzie je budować, moglibyśmy je wyłączyć z najnagleszych, jak długo jednak nie mamy tej pewności, tak długo komisya nie mogłaby Izbie doradzać ich wyłączenia. Zapewne! podniesiono tu, że mają one ważność państwową. Nie ma kwestyi, że mają ale ja sądzę, że nie od dziś ale od 100 lat ją mają, a pomimo tego od sto lat nie wybudowano tej drogi. Może wybuduje je rząd zaraz a może za 10 lat może za 20, ale niema pewności czy i kiedy, a jeżelibyśmy nie obmyśleli teraz funduszów na budowanie tej drogi, na każdy wypadek postąpilibyśmy jak owa matka, która wiodąc spór o to, kto ma dziecko utrzymywać czy ojciec czy ona, tymczasem podrzuca je na śnieg i dziecko na mrozie ginie. Gdybyśmy postąpili według życzenia szanownego posła sanockiego, zapewne konsekwencya byłaby na ostrzu noża przeprowadzona, ale dziecko wiadome mogłoby zamarznąć, a tym dzieckiem jest kraj.

Otóż idzie w praktyce! co najwięcej o koszt robót przygotowawczych, na które żąda komisya od Wysokiej Izby kredytu 15.000 złr. mówię piętnaście tysięcy złr. na wszystkie 12 dróg, a więc na te trzy wypadnie co najwięcej parę tysięcy złr, a to mniemam, że i tyle nie, bo Wydział krajowy będzie wiedział jaką dziś Wysoka Izba poweźmie uchwałę. A jak się ta kwestya wyjaśni i jaki obrót weźmie w Radzie Państwa, będzie miał wiadomość; wiedzieć będzie czy jest nadzieja że Rząd przyjmie te trzy drogi na siebie czy nie. Jeżeli Rząd oświadczy się za ich przyjęciem; nie będzie się Wydział spieszył z robotami przygotowawczymi, a więc nie będzie nic straconego. Zarzucił także szanowny poseł sandecki, że zamiarom Wysokiego Sejmu wyrażonem w dawnej powziętej uchwale nie

czynimy zadość, bośmy nie wypracowali całej sieci dróg jednocześnie, i nie proponujemy równocześnie wszystkich dróg, które powinny być kiedyś wybudowane a teraz równocześnie uchwalone i przyjęte, i dla tego wnosi aby dziś przejść nad całym projektem komisji do porządku dziennego. Ja tutaj muszę tak zdanie komisji wyjaśnić: Jeżeli Wysoki Sejm jest tego przekonania, że kraj może dzisiaj 16 milionów na drogi wydać, tobym się zaraz na myśl posła sandeckiego zgodził.

Jeżeli zaś Wysoka Izba byłaby tego zdania, co i komisya, to jest że kraj nie jest w stanie taki wydatek jednocześnie ponieść i jeżeli Wysoka Izba dzieli przekonanie komisji, że zaledwie o tym 4 milionom będzie mógł kraj wydołać, to wniosek posła sandeckiego znaczyłby tyle, że należy nam odroczyć uchwałę nad drogami, które mogą być budowane, dla tego aby mógł równocześnie uchwalać takie drogi, o których wszyscy wiemy że nie mogą być budowane! Takiej taktyki parlamentarnej, doniosłości praktycznej, ja przynajmniej dopbtryć nie mogę.

Zarzucam dalej że komisya proponuje tylko 20 mil dla Galicyi zachodniej a 50 mil dla wschodniej części kraju.

Już szanowny członek Wydziału krajowego wyjaśnił że zachodnia część kraju ma dzisiaj więcej dróg bitych, tam mniej więc budować potrzeba, a wschodnia ma mniej takich dróg, więc tam je budować potrzeba, aby wszystkie okolice kraju ile być może postawić na równi.

Szanowny poseł brzeżański zarzucił, że w samym obwodzie żółkiewskim proponujemy 26 mil nowych dróg. Cyfry nie mogę w tej chwili skonstatować więc nie chcę jej przeczyć, ale przypuściwszy że tak jest, to niech szanowny poseł zważy, że ta właśnie okolica, którą on się interesuje, ma dziś już przynajmniej dwa razy po dwadzieścia sześć mil dróg ile wiem co najmniej 50 mil. Jeżeli więc szanownemu posłowi dwa razy po 26 zdaje się być tak niedostateczne, to może szanowny poseł wyrozumie komisję, że jej raz 26 mil mogło także zdawać się niezbyteczne.

Wniosek p. Krzeczunowicza uważam za bardzo grzeczny wniosek odroczenia. Jeżeli Wysoka Izba chce ażeby ta sprawa po roku stała tak jak stoi dziś i aby dziś została na tym punkcie na którym stała przed rokiem, to zapewne przystąpi do wniosku posła lwowskiego ja w takim razie miałbym tylko tę uwagę do zrobienia, że jeśliby Wysoka Izba chciała tak postąpić to mogłaby była już przed rokiem to samo postanowić. Żąda szanowny poseł, ażeby zająć Wydział krajowy od razu wszystkimi robotami przygotowawczymi, a więc także i na takich drogach, o których sam Wy-

dział krajowy będzie miał przeświadczenie, że Sejm ich badania teraz zarządzić nie może, czy koszta wszystkie, które szanowny poseł zapewne na to będzie asygnować, praktyczny pożytek przyniesą? Jeżeli niektóre drogi mają być niezwłocznie budowane, to lepiej dzisiaj roboty przygotowawcze tylko co do nich uchwalić, żeby Wydział krajowy wiedział, że roboty przygotowawcze, jakie przedsięwzięto, nie będą na darmo. Co do expropriacji gruntów pod drogi to muszę powiedzieć, że jest w interesie funduszu krajowego, ażeby te expropriacje były przeprowadzone pierwej, aniżeli drogi uznane będą za krajowe; gdyż jeżeli strony interesowane wiedzieć będą, że droga za krajową została uznana i musi tamtędy być budowaną, żądania ich będą daleko więcej wygórowane, aniżeli wtedy, kiedy istnienie i kierunek drogi jeszcze są wątpliwe.

Zdaje mi się, że mniej więcej na główniejsze zarzuty odpowiedziałem. Wiem wprawdzie, że ten rok bardzo urodzajny na wnioski i uchwały przejścia do porządku dziennego, zdaje mi się jednak, że w tak ważnej kwestyi, której stanowczego rozstrzygnięcia kraj z takim wytężeniem wygląda, może przecież Izba zechce przystąpić do dyskusyi specjalnej.

Ks. Marszałek: P. Torosiewicz ma głos w kwestyi osobistej.

P. Franciszek Torosiewicz: P. Jaworski nie dosłyszał mię twierdząc, jakoby mówił o «parcyalności» komisji. Poświadczam się w tym względzie stojącymi tu panami, że nie mówiłem o «parcyalności», tylko o względach «partykularnych». (Głosy: tak, tak).

Ks. Marszałek: Jest wniosek odraczający, który tu proszę odczytać.

P. Dunajewski: W obec wniosku p. Krzeczunowicza cofam mój wniosek.

P. Torosiewicz: Ja cofam także mój wniosek.

Ks. Marszałek: Więc nie ma żadnych wniosków odraczających, przystąpimy zatem do specjalnej debaty (Głosy: do jutra.)

Ks. Marszałek: Panowie! posiedzenie następane będzie jutro o godzinie dziesiątej przedpołudniem. Na porządku dziennym (czyta):

1. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie sieci dróg krajowych

2. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie budowy domu obłąkanych w Kułparkowie.

3. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Sawczyńskiego, w przedmiocie wyznaczenia 10.000 z r. na stypendya dla uczniów i uczennic seminariów nauczycielskich.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Firleja, zmierzającym do wzmocnienia posterunków żandarmeryi i powiększenia liczby teje.

5. Sprawozdanie o petycyach.

6. Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie wniosków o zmianę ustawy drogowej z 18. Sierpnia 1866.

7. Sprawozdanie komisji hipotecznej w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg gruntowych w kraju naszym.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie dziewiątej minut 35 wieczór.)

